



# Teodor Kocerka

WIOŚLARZ 80-LECIA PZTW

*David Kalinowski*



Dawid Kalinowski

**Teodor Kocerka  
wioślarz 80-lecia PZTW**

Bydgoszcz 2011

Redakcja techniczna:

*Krzysztof Cadelski, Zbigniew Merliński*

Ikonografia:

*materiały fotograficzne pochodzą z zasobów archiwalnych BTW*

Projekt okładki:

*Arkadiusz Krzemiński*

Wydawnictwo zrealizowane dzięki staraniu Zarządu Bydgoskiego  
Towarzystwa Wioślarskiego w Bydgoszczy.

Druk i oprawa:

*Rekpol Sp. z o.o., ul. Grunwaldzka 32, 85-236 Bydgoszcz,  
[www.rekpol.eu](http://www.rekpol.eu)*

Wydawca:

*Rekpol Sp. z o.o.*

Bydgoszcz 2011

**ISBN 978-83-929126-9-9**

## *Podziękowania*

Na początku pierwszej wydanej przeze mnie książki pragnę podziękować wszystkim bez których jej powstanie i ukazanie się byłoby niemożliwe, oraz tym wszystkim, którzy byli pomocni w jej napisaniu.

Na samym początku podziękowania należą się mojej rodzinie za to, że cierpliwie znosiła moje nieobecności zarówno te fizyczne podczas kwerend jak i te duchowe podczas samego pisania oraz wszelkie związane z tym niedogodności.

Profesorowi Włodzimierzowi Jastrzębskiemu, na którego seminarium ta praca powstała, za mnóstwo cennych rad, dzielenie się przebogatą wiedzą dotyczącą historii sportu oraz cierpliwe poprawianie mojej pracy magisterskiej.

Antoniemu Rosołowiczowi, za to, że podczas inspirujących rozmów podsunął mi temat niniejszej pracy oraz udostępnił archiwum Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego.

Pani Iwonie Kocerka, za udostępnienie swojego czasu, wspomnienia na temat męża oraz wypożyczenie części domowego archiwum, a także wiele ciekawych pomysłów na to jak powinna wyglądać ta książka.

Kajetanowi Broniewskiemu za napisanie wstępu do tej książki, w którym to podzielił się prywatnymi wspomnieniami i przemyśleniami co niewątpliwie przydaje jej wartości.

Andrzejowi Krzepińskiemu, który w bardzo krótkim i niedogodnym dla siebie terminie zechciał podzielić się swoimi wspomnieniami na temat Teodora Kocerki.

Krzysztofowi Cadelskiemu, bez którego ukazanie się tej książki byłoby niemożliwe, oraz który udzielił mi wielu cennych wskazówek technicznych oraz odpowiada za szatę graficzną.

I wreszcie last but not least wszystkim trenerom i działaczom oraz kolegom, z którymi na co dzień mogę dzielić wioślarską pasję.

*Dawid Kalinowski*

## ***Drodzy czytelnicy!***

Niewiele jest publikacji opisujących wybitnych polskich sportowców. Ta książka dotyczy wielokrotnego medalisty olimpijskiego, zdobywcy medali na Mistrzostwach Europy, Akademickich Mistrzostwach Świata i zwycięzcy wielu imprez międzynarodowych i krajowych w wioślarstwie, który działając w sportowych strukturach krajowych i międzynarodowych osiągnął wiele spektakularnych sukcesów na polu sportowym, organizacyjnym i promocyjnym.

Dlatego udana próba wydania książki o Teodorze Kocerce, który - bądź co bądź - uprawiał dyscyplinę w Polsce mało popularną, przez wielu uważaną za niszową, zasługuje na szczególną uwagę. Cieszy fakt, że to jest już drugie wydanie poświęcone wybitnemu wioślarzowi. Pierwsza próba dotyczyła Rogera Vereja. Książka została wydana w niewielkim nakładzie, w bardzo okrojonym materiale, nie oddającym wspaniałych przedwojennych osiągnięć polskiego wioślarza.

Teodora Kocerkę poznałem bliżej podczas wyjazdu na słynne regaty w Henley w 1989r., gdzie uroczyście obchodzono 150 – lecie tych wielce prestiżowych zawodów wioślarskich o „Diamantowe Wiosła”.

Teodor Kocerka, jako dwukrotny ich zdobywca, znalazł się wśród zaproszonych wszystkich żyjących wówczas zwycięzców tej imprezy. Regaty w Henley były wielkim wydarzeniem!

To On, z największymi gladiatorami skiffa, miał w sposób szczególny podkreślić celebrację obchodów. Bohaterami nie byliśmy my - aktualnie startujący wioślarze, lecz Ci, co tworzyli najpiękniejszą historię tych regat.

Kiedy zobaczyłem Stuarta McKenziego (Australia), Jurija Tiukafowa, Wiaczesława Nikołajewicza Iwanowa (Rosja wówczas ZSRR), Achima Hilla (Niemcy dawniej NRD), Thomasa Antony Foxa (Wielka Brytania), Pericę Vlasica (Chorwacja wówczas Jugosławia), a wśród nich Teodora Kocerkę, zrozumiałem kim był także dla nich!. Może „Tojo” nie miał takich jak oni spektakularnych sukcesów – myślałem tylko i wyłącznie o mistrzostwie olimpijskim, ale szacunek jakim go darzono, radość na ich twarzach, kiedy go zobaczyli mówiły jasno - był niepokonanym mistrzem olimpijskim popularności wśród skifistów. W późniejszych rozmowach wielokrotnie wszyscy to podkreślali.

Nie wszyscy zapewne wiedzą, że w tamtym czasie wyścigi skifistów w Henley uznawane były przez większość specjalistów za nieoficjalne Mistrzostwa Świata w tej konkurencji.

Nie bez znaczenia był również fakt, że Teodor Kocerka płynnie porozumiewał się zarówno w języku angielskim, niemieckim jak i rosyjskim, co pozwalało mu na nawiązanie wielu znajomości oraz płynne poruszanie w światowym środowisku wioślarskim.

Dzięki sukcesom odniesionym w Mistrzostwach Europy (nie było Mistrzostw Świata), Akademickich Mistrzostwach Świata, oraz wielu zawodach międzynarodowych i krajowych Teodor Kocerka stał się jednym z najlepszych i najpopularniejszych polskich sportowców. Znalazło to odzwierciedlenie w organizowanym od 1926r. przez redakcję Przeglądu Sportowego plebiscycie na najlepszego polskiego sportowca. Od 1951r. do 1956r. Teodor Kocer-



ka wybierany był do 10 – tki najlepszych sportowców sześć razy. Dwa razy był drugi. W 1951r. uległ Zygmuntowi Chychle, doskonałemu pięściarzowi, a w 1955r. Januszowi Sidle, fenomenalnemu oszczepnikowi, rekordziście świata.

Gdy czytamy biografię naszego Mistrza, przenosimy się w świat zupełnie odległy, który znamy z opowiadań, zapisków, fragmentów filmów. Wszystkie sformułowania, opisy, oddają rzeczywistość tamtych czasów, w której przyszło żyć i trenować Teodorowi Kocerce. Dlatego mój podziw budzi fakt, że w tych skomplikowanych i trudnych czasach zaczął uprawianie wioślarstwa dopiero w wieku 18 lat, lecz pasja, zaciętość, pracowitość, poświęcenie, z jakim oddał się wioślarstwu, zaprowadziły go na szczyty popularności i sportowych osiągnięć.

Jako trener nie osiągnął sukcesów, o jakich marzył, ale entuzjazm, z jakim oddawał się wioślarstwu już po zakończeniu kariery sportowej, zasługuje na olbrzymi szacunek. Marzeniem „Toja” było ujednoczenie systemu treningowego w Polsce, zespołowa praca wszystkich polskich trenerów, znaczące podniesienie poziomu sportowego polskiego wioślarstwa. Szukał, gdzie tylko możliwe, często u zagranicznych trenerów, nowoczesnych rozwiązań systemowych. Było to trudne i nie do końca udane.

Był jednak świadkiem zdobycia przez Roberta Sycza i Tomasza Kucharskiego pierwszego złotego medalu Mistrzostw Świata w Aiguebelette (Francja) w 1997r. Nie dane mu było zobaczyć momentu zdobycia pierwszego złotego medalu olimpijskiego przez Tomka i Roberta podczas Igrzysk Olimpijskich w Sydney w 2000r.

Polski Związek Towarzystw Wioślarskich wyróżniając Teodora Kocerkę wioślarzem 80 – lecia, spełnił dosłownie jego marzenia, wprowadzając wiele nowoczesnych rozwiązań, korzystając z nowinek technicznych, medycznych. Polscy trenerzy pracują wspólnie, wymieniają się doświadczeniami, czynnie uczestniczą w szkoleniach organizowanych przez Polski

Związek Towarzystw Wioślarskich, Międzynarodową Federację Wioślarską (FISA). Polskie wioślarstwo osiągnęło niespotykany w historii poziom sportowy, pozycję o jakiej właśnie marzył Teodor Kocerka.

Zapewne nasz Wielki Mistrz, patrząc z góry na to co dzisiaj „wyprawiają polskie wiosła”, kiedy to są jedną z najsilniejszych dyscyplin olimpijskich w Polsce – jest z tego dumny!.

Teodor Kocerka był człowiekiem, który podchodził do życia z bezgraniczną, niewyczerpaną energią. Wyznawał zasadę, że przyszłość należy do tych, co wierzą w piękno swych marzeń.

Tak go zapamiętałem!.

*Kajetan Broniewski  
Brązowy medalista Igrzysk Olimpijskich  
XXV Olimpiady w Barcelonie 1992r. w skiffie.*



Stuart MacKenzie i Kajetan Broniewski porównują zasięg ramion, czemu przygląda się rywal Australijczyka Teodor Kocerka (Henley 1989 rok)

# Wstęp

Celem niniejszej pracy było opisanie życia wybitnego polskiego wioślarza Teodora Kocerki. Jego życie było bardzo bogate w wydarzenia nie tylko sportowe. Ten znany Bydgoszczanin działał bez wytchnienia na wielu polach, także pozasportowych. Mimo jego bogatego dorobku jako działacza społecznego i polityka wioślarstwo i sport w ogóle zdominował jego życie. Z pewnością można postawić tezę, że „Tojo” był sportowcem wybitnym, można powiedzieć zawodnikiem doskonałym. Pomagał mu w tym jego indywidualizm, który w pełni mógł rozwinąć się na wioślarskiej jedyńce. Jest to chyba najtrudniejsza z konkurencji wioślarskich, w której zawodnik zmagają się z samym sobą, podczas gdy w większych osadach można liczyć na wsparcie i pomoc kolegów.

Kocerka tej pomocy nie potrzebował, gdyż był na tyle mocny psychicznie i fizycznie, aby walczyć z najlepszymi na świecie. W swych treningach nigdy się nie oszczędzał, częstokroć narażając własne zdrowie. Był też tytanem pracy i ta jego cecha ujawniała się we wszystkich jego działaniach. Oprócz kariery zawodniczej prowadził także działalność trenerską i to na najwyższym szczeblu, prowadząc reprezentację Polski. Z osadami kadrowymi nie odniósł jednak tak spektakularnych sukcesów, jakie osiągał jako zawodnik. W pracy trenerskiej nie ustrzegł się także wielu błędów. Przez

sport „Tojo” zaniedbywał życie rodzinne, co w konsekwencji doprowadziło do rozpadu jego pierwszego małżeństwa. Działalność społeczno – polityczna jaką prowadził powoduje, że jest postacią nieco kontrowersyjną. Był bowiem działaczem ZMP, PZPR czy Komitetu Obrońców Pokoju. Jednakże w czasach, w których przyszło mu żyć, jeśli ktoś chciał prowadzić jakąkolwiek działalność, to musiał to robić w ramach systemu.

Zakres chronologiczny niniejszej pracy obejmuje cały okres życia Teodora Kocerki czyli lata 1927 – 1999. Dużo trudniejszy do uchwycenia jest zakres miejscowy bowiem ten rodowity Bydgoszczanin niezwykle często zmieniał miejsce zamieszkania, trafiając do Szczecina, Poznania, Warszawy, to znów powracając do rodzinnego miasta. Dość dużo przebywał „Tojo” za granicą podczas swoich licznych wyjazdów na zawody. Układ wywodu jest chronologiczno – rzeczowy. Jeśli chodzi o karierę zawodniczą przyjęto kryterium chronologiczne, dzieląc ją na poszczególne cykle olimpijskie, których jako zawodnik Kocerka przeszedł cztery. Podział na zagadnienia zaś zastosowano do opisu jego pracy trenerskiej, a szczególnie działalności społeczno – politycznej. Praca składa się z trzech rozdziałów, z których pierwszy opisuje życie rodzinne „Toja” oraz początek jego kariery sportowej. W rozdziale drugim opisana jest kariera sportowa podzielona na uczestnictwo w trzech igrzyskach olimpijskich. W trzecim rozdziale zaś opisują działalność Kocerki jako trenera i działacza społeczno – politycznego.

Jeśli chodzi o bazę źródłową to najwięcej informacji na temat „Toja” znajduje się w prasie zarówno lokalnej jak i specjalistycznej – sportowej. Kwerendę w prasie znacznie ułatwił sam Teodor Kocerka, który zbierał wycinki prasowe na swój temat i starannie je opisywał. Trzy tomy takich wycinków udostępniła mi pani Iwona Kocerka. Jednym ze źródeł na jakie się powołuję jest także rozmowa jaką przeprowadziłem w Warszawie z żoną „Toja”. Poza prasą zachowały się jeszcze dokumenty w archiwum Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego, o które dbał Henryk Kocerka, będąc pre-

zesem Towarzystwa, a teraz zajmuje się nim Antoni Rosołowicz. Z tego archiwum pochodzą „Protokóły BTW” oraz „Kronika AZS” założona przez Teodora Kocerkę, a prowadzona przez Alfredę Staniszewską.

Jak do tej pory mistrz skiffu nie doczekał się pełniejszego opracowania biograficznego swojej osoby. Korzystałem więc z biogramów opracowanych przez R. Kobendzę i J. Dąbrowskiego. Praca dr Kobendzy jest nieoceniona jeśli chodzi o usystematyzowanie wszystkich wyników osiągniętych przez polskich wioślarzy na wszystkich ważnych imprezach międzynarodowych. Dodatkowym opracowaniem, bardzo pomocnym jest praca napisana przez Henryka Kocerkę pt. „50 lat działalności Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego”. Nie została ona nigdy wydana i w formie maszynopisu spoczywa w archiwum BTW.









# *Życie prywatne Teodora Kocerki i kariera sportowa w latach 1945 – 1948*

## **1. 1 Życie prywatne.**

Teodor Kocerka urodził się 6.08.1927r. w Bydgoszczy w domu na rogu ulic Augustyna Kordeckiego i Św. Trójcy<sup>1</sup> w rodzinie Teodora Kocerki i Marii Aleksander jako czwarty syn<sup>2</sup>. Ojciec Teodor był znanym w Bydgoszczy restauratorem. Urodził się w 1885r. w Tokarzewie, gdzie ukończył szkołę ludową. Za chlebem wyjechał do Westfalii i tam pracował jako górnik do dwudziestego roku życia. Odbił także dwuletnią służbę w wojsku niemieckim. Później zaś prowadził restaurację. Po wybuchu wojny trzy lata służył w armii niemieckiej. W marcu 1920r. osiedlił się w Bydgoszczy. W 1922r. zrzekł się obywatelstwa niemieckiego i oświadczył, że chce być obywatelem Rzeczypospolitej. Magistrat miasta przychylił się do jego prośby. Dzierżawił tu restaurację przy Nowym Rynku, w latach 1922 – 28 przy ulicy Kordeckiego, potem

---

1 Dąbrowski J., Teodor Kocerka (1927-1999), [w:] Bydgoszczanie XX wieku, pod red. Józefa Herolda, Bydgoszcz 2000, s. 59

2 [www.olimpijski.pl/pl/subpages/displayfid/294\\_2393.html](http://www.olimpijski.pl/pl/subpages/displayfid/294_2393.html)

w latach 1928 – 30 był dzierżawcą restauracji i ogrodu Patzera przy Św. Trójcy 31, następnie prowadził restaurację przy ulicy Dworcowej róg Królowej Jadwigi. W 1933r. od miasta przejął restaurację znajdującą się przy rzeźni miejskiej i prowadził ją do wybuchu wojny. Od 1922r. do wybuchu wojny był prezesem Stowarzyszenia Restauratorów. W 1922r. wybrany został przez Radę Miejską XIII niepłatnym radcą miejskim na 6 lat. Później wybór ponowiono. Od 1937r. należał do Stronnictwa Pracy i z jego listy został wybrany w 1938r. radcą miejskim. W czasie wojny od 1940r. pracował jako stróż nocny. W styczniu 1945r. czyli już po wyzwoleniu ponownie przejął restaurację przy rzeźni jednakże nękanie go podatkami i domiarami, w związku z czym zrezygnował z jej prowadzenia z końcem 1949r. W latach 1950 – 55 prowadził kiosk z prasą i papierosami. Zmarł 31.03.1964r.<sup>3</sup>

Z rodzeństwa Kocerków dorosłości dożyli tylko trzej bracia Bronisław, Henryk i Teodor, a brat i dwie siostry zmarli w latach trzydziestych. Kocerkowie, dzięki dobrze prosperującym restauracjom, często zmieniali miejsca zamieszkania<sup>4</sup>. Powodziło im się dobrze i dzięki działalności ojca nie tylko na polu zawodowym, ale także politycznym i społecznym byli w mieście znaną i szanowaną rodziną.

Do 1939 r. przysły medalista olimpijski ukończyć zdołał sześć klas szkoły podstawowej. Już w czasie wojny w latach 1940 – 43 uczył się w szkole zawodowej, a po jej ukończeniu pracował w firmie handlu zbożem. Po zakończeniu wojny naukę pobierał w Gimnazjum i Liceum Handlowym w Bydgoszczy. W 1949 r. z powodzeniem złożył egzamin dojrzałości i podjął studia w Szczecinie w tamtejszej Akademii Handlowej. Po pierwszym semestrze przeniósł się jednak do Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Poznaniu. Powodem przeniesienia, jak sam zaznaczył, były niewystarczające warunki lokalowo sprzętowe: „Po zdaniu ma-

---

3 Kutta J., Kocerca Teodor, [w:] BSB t. 2, Bydgoszcz 1995, s. 83 – 84.

4 Dąbrowski J., op. cit., s. 59.

tury zapisałem się na Akademię Handlową w Szczecinie. Okazało się, że mimo wspaniałych warunków wodnych, Szczecin nie miał ani taboru ani przystani.<sup>5</sup> Zaliczywszy pierwszy rok studiów kontynuował je w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie. Ukończył ją w roku 1952.<sup>6</sup> Jako członek Akademickiego Zrzeszenia Sportowego zawsze twierdził, że naukę można z powodzeniem łączyć z sportem, jak mówił o tym w wywiadzie dla Przeglądu Sportowego: „ Z ukończeniem studiów nie mam również żadnych kłopotów. Zdałem już większość egzaminów końcowych, na piątkę. Naukę można z powodzeniem połączyć z uprawianiem sportu wyczynowego.”<sup>7</sup>

W 1950r. zawarł związek małżeński. Jego żona Klara była księgową. Mieli troje dzieci: syna Romana, który został inżynierem elektrykiem, i dwie córki: Krystynę, która studiowała na Wydziale Turystyki Akademii WF we Wrocławiu oraz Barbarę, która jest nauczycielką wychowania fizycznego w Warszawie, a podczas Igrzysk Olimpijskich w Montrealu była zawodniczką rezerwową w polskiej ósemce.<sup>8</sup>

Teodor Kocerka wielokrotnie podkreślał jak bardzo ważna jest dla niego rodzina i jak wiele wsparcia i cierpliwości otrzymuje od żony: „Jest najmilszą żoną i najlepszą matką naszych dwojga pociech. Ja pracuję bardzo dużo. Przede wszystkim uczę młodzież jako instruktor. Poza tym sam trenuję jako zawodnik. Nie ma mnie teraz w domu od rana do wieczora. Wielka wyrozumiałość mej żony, jej życzliwość, opieka nade mną, wielkie zainteresowanie moją pracą zawodową i moimi osiągnięciami, to jest właśnie ta jej największa pomoc.”<sup>9</sup> Po latach jeszcze stwierdza: „Kiedy mówimy o moich sukcesach, nie mogę nie wspomnieć o ich współtwórczyni, mojej żonie Klarze. Założyłem rodzinę dość wcześnie, niemal na samym

---

5 Przyjaciół 04.03.1957r.

6 Kobendza R. L., Zarys 80 – letniej działalności Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich, Warszawa 2001, s. 196.

7 Przegląd Sportowy 10.04.1952r.

8 Kobendza R. L., Zarys..., s. 199.

9 Przekrój 19.07.1953r.

początku kariery sportowej. Gdyby nie to, że moja żona wzięła na swoje barki ciężar zajmowania się domem, mało tego, utrzymywania go w początkowym okresie, nigdy bym zapewne nie doszedł do tych tytułów mistrzowskich i medali. (...) Dzisiaj pracuję i zarabiam na utrzymanie rodziny, ale były takie okresy w czasie moich studiów i startów, że wszystko zależało od najwyższych wysiłków żony, która nie tylko musiała pracować zarobkowo, ale też wykonać całą pracę domową. Kiedy patrzę na moją rodzinę i porównuję ją z innymi, to widzę jak wiele kobiet, żon sportowców nie potrafi się zdobyć na poświęcenie i odchodzi. Tym bardziej więc doceniam to wszystko, co zawdzięczam swojej towarzyszce życia. I myślę, że wiele żon wybitnych sportowców ma wielki udział w sukcesach swoich mężów.<sup>10</sup> Prasa często gościła w domu Kocerków choćby podglądając żonę mistrza w kuchni.<sup>11</sup> „Tojo” żałował, że nie może poświęcić rodzinie tyle czasu ile by chciał: „Obok pracy zawodowej(jestem nauczycielem) i sportu, resztę czasu (którego niestety jest najmniej) poświęcam rodzinie. Żona i dzieci (Kryścia 5 lat, Basia 3 i syn 9 lat) też domagają się swoich praw.”

Swoje dzieci Teodor Kocerka także próbował zachęcać do sportu i to z niezłym skutkiem. Tygodnik „Sportowiec” pod wzruszającym zdjęciem, na którym Roman Kocerka całuje zwycięskiego tatę umieszcza podpis: „Mały Kocerka musi zawsze pierwszy ucałować tatusia po zwycięstwie.<sup>12</sup>” Już w wieku pięciu lat syn Kocerków siedział w szkoleniowej łodzi wiosłarskiej przy wiosłach wraz z kuzynem Grzegorzem o czym informowała gazeta „Sportowiec” zamieszczając zdjęcie i następujący podpis pod nim: „Roman Kocerka lat 5 (przy wiosłach) i Grzegorz Kocerka lat 4 (przy sterze), z Bydgoszczy. Czy jednak nie za wcześnie? Razem chłopcy mają 9 lat, a wiosła ważą więcej niż 10 kg. Wprawdzie Roman wiosła trzyma prawidłowo, a Grzegorz dobrze obsługuje ster – nie jest to jednak sport dla

---

10 Przegląd Sportowy 30.05.1964r.

11 Dookoła Świata, 10.01.1954r.

12 Sportowiec 17.09.1952r.

najmłodszych. Proponujemy im na razie pływanie i gimnastykę.<sup>13</sup> W wywiadzie dla „Przekroju” medalista olimpijski wspomina o tym, że przystań jest ulubionym miejscem zabaw jego dzieci: „Romek zna się już doskonale na wszystkich skifach, ósemkach, dwójkach podwójnych, dulkach i odsadniach. Gdy się go pyta, czym będzie gdy dorośnie, odpowiada: wioślarzem!”<sup>14</sup>

Najpoważniej zajęła się wioślarstwem najmłodsza córka Teodora – Barbara. Ojciec początkowo był sceptyczny co do zamierzeń córki o byciu wioślarzką. Być może dlatego, że jak mało kto wiedział ile to kosztuje trudu i wyrzeczeń. Choć sam wspominał, że wolałby, gdyby córka skończyła najpierw szkołę. Ona jednak była uparta i w końcu zaczęła pomagać jej w treningach codziennie po południu spotykali się na przystani. Gdy zdobyła tytuł mistrzyni Polski seniorek w ósemce, był z niej szczerze dumny. Od najmłodszych lat Barbara jeździła z ojcem na obozy i wioślarskie życie spodobało się jej. Zaczęła systematycznie trenować od początku 1969r. Trenerem oczywiście został Tojo. Córka chciała iść w ślady ojca – znakomitego jedynkarza, jednakże on początkowo hamował te zapędy twierdząc, że żeby być dobrym w tej konkurencji, trzeba trenować dwa razy dziennie. Był przeciwny temu, aby córka traktowała sport jako sposób na zarabianie pieniędzy: „Chciałbym, żeby i dla niej również wioślarstwo było źródłem mocnych przeżyć i formą uczciwej walki. I niczym więcej. Nie byłoby dobrze, gdyby po ewentualnych sukcesach zaczęła się spodziewać pozasportowego uznania lub materialnych korzyści.”<sup>15</sup>

W jego małżeństwie przestało się dobrze układać prawdopodobnie za sprawą częstych wyjazdów i nieobecności „Toja” w domu i doprowadziło to do rozstania się małżonków. Po uzyskaniu rozwodu z pierwszą żoną wstąpił w drugi związek małżeński. W 1990r. urodził mu się syn Jakub.

---

13 Sportowiec 12.11.1952r.

14 Przekrój 19.07.1953r.

15 Sportowiec, 16.12.1971r.

Podobnie jak i dzieci z pierwszego małżeństwa „Tojo” zachęcał młodszego syna do uprawiania sportu poprzez własny przykład. Jak wspomina Iwona Kocerka: „Nawet gdy syn był bardzo mały, niezależnie od warunków pogodowych wychodziliśmy na świeże powietrze. Biegaliśmy bardzo dużo na AWF – po lesie. Cały czas w naszym życiu były różnego rodzaju biegi czy narty biegowe. Cały czas mąż namawiał mnie do ruchu. Do sportu zachęcał też syna. Dużo przebywaliśmy też na salach gimnastycznych. Bieganie było najważniejsze czy zima, czy lato zawsze musieliśmy być na dworze.

Cały czas w ruchu.”<sup>16</sup> Ponadto bardzo dużo opowiadał o zawodach, a na niektóre zabierał nawet syna, chcąc mu pokazać jak wspaniałą rzeczą jest sport.

Życie Teodora Kocerki, według jego drugiej żony, było zdominowane przez sport, którym żył. Nie tylko czynnie go uprawiając, ale także oglądając wiadomości sportowe, czytając prasę sportową, czy śledząc transmisje telewizyjne szczególnie tenis no i oczywiście ukochane wioślarstwo. Nawet mając ponad siedemdziesiąt lat wsiadał na łódź i pływał po Wiśle. Do końca życia był aktywny pod względem sportowym. Praktycznie nie istniał dla niego odpoczynek siedzący. Najlepiej odpoczywał na spacerach. Nie lubił także nazbyt długo spędzać czasu przy stole, a podczas uroczystości rodzinnych dążył do tego, aby wyjść ze wszystkimi na dwór. Mimo to jednak był bardzo rodzinny. Jego wielką miłością były góry, po których lubił chodzić rozmyślając. Jeśli już odpoczywał w domowym zaciszu to przede wszystkim czytając głównie Mickiewicza, Norwida i książki historyczne.<sup>17</sup>

Popularny „Tojo” miał także wielu przyjaciół. Z racji tego, czym się głównie zajmował przez całe życie jego przyjaciółmi byli głównie sportowcy, choć nie tylko wioślarze. Przyjaźnił się z zawodnikami, których miał okazję poznać podczas wspólnych startów olimpijskich.<sup>18</sup>

---

16 Z rozmowy odbytej z Iwoną Kocerką w dniu 17.04.2009r. w Warszawie. Zapis rozmowy w archiwum własnym.

17 Ibidem.

18 Ibidem.

Dzięki wioślarstwu oraz znajomości języków Kocerka zawarł także szereg przyjaźni ze swoimi rywalami z wioślarskiego toru. Na szczególną uwagę zasługuje jego przyjaźń z Johnem Kellym II bratem księżnej Monako słynnej Grace Kelly. Ojciec Johna był jednym z nielicznych, którym udało się wywalczyć dwa złote medale w wioślarstwie na jednych igrzyskach w Antwerpii w 1920r.. Iwona Kocerka wspomina, że widziała u męża zdjęcie, na którym był on razem z Johnem i rodziną książęcą z Monako. Warto także wspomnieć, że Kelly był dla „Toja” wzorem wioślarza i jednym z najzacieklejszych rywali.<sup>19</sup> Nasz mistrz zaprzyjaźnił się także z wioślarzem australijskim MacKenziem, z którym niejednokrotnie mierzył się na międzynarodowych torach. Ich przyjaźń z wiadomych względów była głównie korespondencyjna. Jak wspomina Iwona Kocerka, ogromną radością było dla jej męża, gdy mógł spotkać się z Australijczykiem na Regatach w Henley w 1989r. Zorganizowano na nich bieg weteranów z okazji 150-lecia regat, w którym wygrał Australijczyk Wood, a za nim razem na metę wpłynęli Kocerka i MacKenzie. Bydgoszczanin szanował także bardzo swego rywala Jurija Tiukałowa, reprezentującego ZSRR studenta z Leningradu. Przyjaźń zawarli na obozie w Moskwie i na Igrzyskach w Helsinkach. Nie była to przyjaźń do końca bezinteresowna. Polak wzorował się bowiem na stylu wiosłowania i metodach treningowych rosyjskiego kolegi.<sup>20</sup> Na regatach w Moskwie po raz pierwszy przegrał z nieznanym wówczas jeszcze Tiukałowem. Na wspomnianym obozie widywali się na treningach codziennie przez dwa tygodnie. Później podczas morderczego biegu z Kellym w Helsinkach Tiukałow dopingował polskiego kolegę.

Startowali jeszcze razem na mistrzostwach Europy w Kopenhadze w 1953r. gdzie także razem zwiedzali miasto i kąpali się w morzu.<sup>21</sup>

---

19 [www.olimpijski.pl/pl/subpages/displayfid/294\\_2393.html](http://www.olimpijski.pl/pl/subpages/displayfid/294_2393.html)

20 Sport, 02.06.1953r.

21 Przyjaźń, 18.10.1953r.

W roku 1958 Kocerka gościł w Bydgoszczy mistrza Europy, Jugosłowianina Pericę Vlasica. Obejrzeni m.in. tor w Łęgnowie, który spodobał się Jugosłowianinowi bardziej od toru na Malcie, na którym miał okazję startować.<sup>22</sup>

W tym samym roku prezydentem FISA wybrano Thomasa Kellera. Był on również dobrym znajomym „Toja” z wioślarskich regat, którego tak wspomina: „Przemity człowiek, dobry kolega i zawsze groźny przeciwnik. Poznaliśmy się przed laty. (...) Polubiliśmy się bardzo czego dowodem jest powyższa fotografia (Keller z prawej Kocerka z lewej) robiona w Henley w 1956r. Ja startowałem wówczas w skiffie, Thomas w deblu. Ostatni raz walczyłem z nim jeszcze nie tak dawno, bo w lipcu podczas wielkich regat w Lucernie. Keller przegrał z naszym deblem (Kocerka, Poniatowski; przyp. D.K.) – a kiedy po biegu chlapaliśmy się razem pod prysznicą – Thomas przekrzykując szum wody powiedział mi – wiesz Tojo to był mój ostatni start – nic już nie wychodzi... stare kości zakończył ze swym ujmującym uśmiechem. Nikt z nas nie przypuszczał, że w kilka miesięcy później Thomas zostanie szefem światowego wioślarstwa. (...) Oczywiście bardzo się z tego wyboru cieszę – bo to przecież przyjemnie być kolegą prezydenta FISA.”<sup>23</sup>

Żona Kocerki wspomina, że ludzie czuli do niego ogromny respekt i szacunek. On sam starał się nie mówić o nikim źle. Nigdy też nie robił czegoś, żeby kogoś skrzywdzić. Nigdy także nie dzielił ludzi „sprzątaczką i dyrektorem to były dla niego takie same osoby”.<sup>24</sup>

„Tojo” miał swoje nienaruszalne zasady. Jedną z nich było to, że zbyt łatwo nie zmieniał zdania. Gdy jednak stwierdzał, że ktoś ma bardzo silne argumenty to, nie przyznając interlokutorowi racji od razu, zawsze starał się to przemyśleć.<sup>25</sup>

---

22 Gazeta Pomorska 24.06.1958r.

23 IKP 29.11.1958r.

24 Z rozmowy odbytej z Iwoną Kocerka w dniu 17.04.2009r. w Warszawie. Zapis rozmowy w archiwum własnym.

25 Ibidem.



W roku 1999 z dnia na dzień zaczęły dręczyć Kocerkę bóle brzucha. Na badaniach okazało się, że jest to nowotwór żołądka i konieczna będzie operacja i chemioterapia. Szybko nastąpiły przerzuty. Mimo to jednak operację wykonano, aby ulżyć mu w cierpieniu. Do końca traktował tę chorobę jak zwyczajną gripę czy zapalenie płuc, które przecież zdarzają się każdemu. Oboje z żoną do końca wierzyli, że jego mocna psychika pozwoli mu pokonać raka. W ogóle nie chciał rozmawiać na temat swoich dolegliwości. Nie narzekał także nigdy, że coś go boli. Do końca był samodzielny, gdy nie musiał, to nie przyjmował niczyjej pomocy. Bywały dni, że czuł się lepiej to zabierał Jakuba i jeździli razem do lasu.<sup>26</sup>

Iwona Kocerka wspomina, że podczas choroby okazało się jak wielu przyjaciół i osób życzliwych sobie ma jej mąż. Wielu ludzi okazało mu swoją całkowicie bezinteresowną pomoc. I jak podkreśla nie było to spowodowane tym, że w przeszłości był wybitnym zawodnikiem i reprezentantem kraju. Szczególne wsparcie cała rodzina Kocerków otrzymała od ludzi z Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich oraz Polskiego Komitetu Olimpijskiego.<sup>27</sup>

Cała walka z chorobą trwała cztery miesiące. Była to ostatnia walka „Toja” w życiu. Niestety przegrana. Zmarł 25.09.1999r. w Warszawie. Pochowany został w Alei Zasłużonych dawnego Cmentarza Wojskowego na Powązkach.<sup>28</sup>

## **1.2 Kariera sportowa w latach 1945 – 1948.**

Na przystań dawnego niemieckiego klubu wioślarskiego Fritzhof mieszczącą się przy ulicy św. Floriana 6<sup>29</sup>, którą po wyzwoleniu przejął Związek Walki Młodych Kocerka trafił wiosną 1945r. zupełnie przypadkiem. Sam „Tojo” tak wspomina początek wioślarskiej przygody: „Zawsze lubiłem wodę i chociaż w tym czasie

---

26 Ibidem.

27 Ibidem.

28 Kobendza R. L., Zarębski..., s. 200.

29 Ziemia Pomorska 03.05.1945r.

nie myślałem jeszcze o wielkich sukcesach sportowych to skrycie marzyłem o posiadaniu własnego statku. Myszkowałem też gdzie się dało i pewnego dnia 1945 roku uśmiechnęło się do mnie szczęście: w nadbrzeżnych chaszczach znalazłem kajak. Prawda, że słowo kajak było zbyt wielkie dla tej ruiny, ale ja się tym nie przejmowałem. Własnym przemysłem wyreperowałem jakoś ten wrak i zacząłem szukać możliwości ulokowania go na przystani.(...) Trafiałem na przystań właśnie wtedy, gdy tworzyło się tam osady wioślarskie, a moim kolegom brakowało jeszcze kilku zawodników do pełnej obsady łodzi. I chociaż metody, którymi chcieli mnie zachęcić do uprawiania wioślarstwa nie należały do zbyt dyplomatycznych, dałem się w końcu namówić. Nie potrzebuję chyba dodawać, że nie żałuje tamtej decyzji, choć muszę przyznać, że zawsze ze wzruszeniem wspominam swą pierwszą własną łódź – tamten kajak, który zresztą przez długi czas służył zarówno mnie jak i moim kolegom na przystani.<sup>30</sup> Start tej kariery umożliwiło to, że Bydgoszcz była wówczas stolicą sportów wodnych: „Nie jest przypadkiem, że wioślarze bydgoscy jako pierwsi zabierają się do zorganizowania życia sportowego. Bydgoszcz była przed wojną ośrodkiem sportu na Pomorzu, a wioślarstwo bydgoskie uznano jako najlepsze w całej Polsce.<sup>31</sup>” Uroczyste otwarcie sezonu wioślarskiego 1945r. nastąpiło 27 maja<sup>32</sup>. To właśnie Bydgoszczy powierzono zorganizowanie pierwszych powojennych mistrzostw Polski: „Pomorski Związek Wioślarski organizuje 12 bm., o godz. 14-tej regaty wioślarskie o mistrzostwo Polski.(...) W regatach weźmie udział 41 osad wioślarskich i 25 osad kajakowych. Reprezentowane będą ośrodki Krakowa, Kalisza, Włocławka, Torunia, Barcina, Inowrocławia, Kruszwicy, Żnina i Bydgoszczy.<sup>33</sup>”

Na tych mistrzostwach Teodor Kocerka odniósł swój pierwszy sukces. Konkurencją czwórek półwycigowych młodzieży do lat 18

---

30 Przegląd Sportowy, 30.05.1964r.

31 ZP 23.03.1945r.

32 ZP 29.05.1945r.

33 ZP, 08.08.1945r.

wygrała osada ZWM Bydgoszcz w składzie: Gaca, Kufel, Wojnarowski, Kocerka, st. Szymański z czasem 4:20 min.<sup>34</sup> „Pierwszy sukces, ten który pamięta się najlepiej przyszedł bardzo prędko, już na pierwszych powojennych mistrzostwach Polski czwórka juniorów, która w swym składzie miała Teodora Kocerkę zdobyła zaszczytny tytuł. Dziennikarze, którzy obserwowali tę imprezę przepowiadali na łamach gazet dużą przyszłość tej osadzie. Nie pomylili się jednak tylko w stosunku do jednego z wioślarzy – Teodora Kocerki, już wtedy przezywanego „Tojem”.<sup>35</sup>”

Po zakończeniu sezonu wioślarskiego rozpoczął się okres żmudnego treningu zimowego na salach gimnastycznych i basenie wioślarskim. Zajęcia basenowe zaczynały się od grudnia i odbywały się dwa razy w tygodniu pod kierunkiem Franciszka Brzezińskiego zwanego przez wioślarzy „Tatą”, a z kolei ćwiczenia na sali gimnastycznej prowadził raz w tygodniu mgr Kopczewski, pod kierownictwem którego odbywały się także co niedzielę biegi leśne.<sup>36</sup>

Po zakończonym sezonie zmienił się także klub, w którym startował Teodor Kocerka. Pierwsze powojenne walne zebranie członków i sympatyków BTW odbyło się 07.10.1945r. Miało ono na celu oficjalne reaktywowanie najstarszego polskiego klubu sportowego w Bydgoszczy. „Wniosek ob. Malickiego o reaktywowanie Bydgoskiego Tow. Wioślarskiego w oparciu o dawny statut BTW jednomyślnie uchwalono.”<sup>37</sup> Towarzystwo nie posiadało własnej przystani i w związku z tym nie mogło prowadzić normalnej działalności. Aby zaradzić tej sytuacji „zarząd BTW zawarł porozumienie ze Zw. Walki Młodych w Warszawie, na mocy którego BTW przyjęło nazwę BTW przy Z.W.M., otrzymując w zamian prawogospodarowania przystanią po dawn. klubie Frithjof i wchłonęło sekcję wioślarską Z.W.M.”<sup>38</sup> W ten właśnie sposób Teodor Kocerka został członkiem Bydgoskie-

---

34 ZP, 14.08.1945r.

35 PS, 30.05.1964r.

36 ZP, 29.11.1945r.

37 50 lat działalności Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego 1920 – 1969, oprac. H. Kocerka (archiwum BTW), s.60.

38 Ibidem, s.60.

go Towarzystwa Wioślarskiego, które to z zawieruchy wojennej wyszło praktycznie bez sprzętu pływającego. Utracono dziewięć łodzi wyścigowych (trzy ósemki z wiosłami oraz sześć czwórek z wiosłami), a także czternaście łodzi klepkowych – szkoleniowych (ósemkę, trzy czwórki, sześć dwójek, trzy jedynki), ponadto motorówkę wraz z silnikiem. Odzyskano dwanaście łodzi do remontu.<sup>39</sup> Klub, w którym znalazł się „Tojo” kładł szczególny nacisk na wychowanie swoich młodych członków: „Można stwierdzić, że lata 1945 – 1950 to okres wychowywania zawodników przez wyrzeczenia (braki w sprzęcie), a zarazem okres uzyskiwania jak najlepszych wyników sportowych, aby władze miasta oraz członkowie wspierający, chcieli finansowo zabezpieczyć działalność sportową klubu.<sup>40</sup>”

W rok 1946 bydgoscy wioślarze wkroczyli z nowymi nadziejami bawiąc się na zabawie sylwestrowej w siedzibie BTW przy Z.W.M, z której to zabawy obszerną relację zdawała Ziemia Pomorska: „Zabawa udała się wyśmienicie. Honory domu sprawowali zaśluzony działacz BTW ob. Stefan Lampe, a dalej Czesław Dratwiński i Feliks Krause. Wodzirejem był niezastąpiony w inwencji i brawurze Tadeusz Zimniak. O północy red. Kruszona, nawiązując do okolicznościowego przemówienia prezesa BTW dyr. Czajkowskiego, podkreślił historyczne dla Bydgoszczy znaczenie uroczystości sylwestrowej, obchodzonej w lokalu, w którym jeszcze przed rokiem naradzano się jak najskuteczniej wymordować pozostałych w Bydgoszczy Polaków. Zebrani z przejęciem odśpiewali Rotę. W porywających słowach przemówił przedstawiciel Armii Polskiej, a obecni oficerowie WP powitali nowy rok na tarasie przystani nad Brdą niemilknącą serią strzałów na wiwat.<sup>41</sup>” W klubie dbano nie tylko o sprawy sportowe ale także starano się zapewnić mło-

---

39 Zestawienie strat wojennych Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego w Bydgoszcz, z dn. 07.10.1945r. [w:] Protokoły BTW 1920 – 1951. (archiwum BTW)

40 Kocerka H., Zarys działalności wychowawczej w Bydgoskim Towarzystwie Wioślarskim [w:] Z dziejów wioślarstwa w Polsce, Materiały z Sesji Popularno – naukowej odbytej 15 października 2004 roku w Poznaniu, pod red. R. L. Kobendzy i L. Nowaka, Gorzów Wlkp. – Warszawa 2005, s. 147.

41 ZP, 06.01.1946r.

dzieży rozrywkę i prowadzono działalność patriotyczną i wychowawczą, tak jak na to pozwalały ówczesne warunki.

W tym roku uroczystości obchodzono 25-lecie klubu BTW.<sup>42</sup> Sezon wioślarski uroczystości otwarto 06.05.1946r. na przystanku przy ul. Floriana.<sup>43</sup> W tymże roku wioślarstwo polskie nawiązało kontakt sportowy z zagranicą. PZTW postanowiło zaprosić na regaty do Bydgoszczy osady zagraniczne. Było to połączone z obchodami 600-lecia miasta, a organizację zawodów powierzono BTW. Zaproszenia wysłano do kilku krajów: Szwajcarii, Jugosławii, Danii, Czechosłowacji, Węgier, ZSRR i Szwecji.<sup>44</sup> W międzyczasie jednak odbyły się 26.05.1946r. regaty otwarcia sezonu w Łęgnowie, na których „Tojo” płynąc w czwórce półwycigowej nowicjuszy wraz z kolegami: Gacą, Kuflem, Wojnarowskim i sternikiem Koperskim zdobywa pierwsze miejsce<sup>45</sup>.

Termin regat międzynarodowych w Brdziejściu wyznaczono na dni 6 – 7.07.1946r. zaś termin zgłoszeń upływał dnia 25.06.1946r<sup>46</sup>. Prasa informowała także, że na jubileuszowe zawody przybędzie do Bydgoszczy Roger Verey – najlepszy polski jedynek i medalista olimpijski z Berlina<sup>47</sup>. W regatach miało także wziąć udział dwanaście klubów i 51 osad. Z zagranicy potwierdziły swój przyjazd osady jugosłowiańskie, zaś wioślarze węgierscy nadstali list, w którym informują, że jeśli przybędą to bez łodzi, gdyż ich tabor uległ zniszczeniu w trakcie oblężenia Budapesztu<sup>48</sup>. Osady jugosłowiańskie przybyły do Bydgoszczy na dwa dni przed rozpoczęciem regat. Przejeżdżając przez Pragę dowiedzieli się, że również osady czeskie planują swój przyjazd<sup>49</sup>. Teodor Kocierka miał wziąć udział w konkurencji czwórek młodszych

---

42 ZP, 08.04.1946r.

43 ZP, 06.05.1946r.

44 ZP, 14.05.1946r.

45 ZP, 27.05.1946r.

46 ZP, 18.06.1946r.

47 ZP, 20.06.1946r.

48 ZP, 03.07.1946r.

49 ZP, 05.07.1946r.

(bieg 16) w osadzie z Witoldem Gacą, Henrykiem Kuflem, Ludwikiem Wojnarowskim i sternikiem Władysławem Szyperskim. Był to bieg o nagrodę przechodnią ufundowaną przez Józefa Laszkiewicza członka BTW. Jednakże nie było wiadomo czy bieg dojdzie do skutku z powodu zgłoszenia tylko jednej osady. W tym samym składzie czwórka planowała start w konkurencji czwórek półwycigowych nowicjuszy (bieg 4), w której startowało siedem osad, a także w konkurencji czwórek nowicjuszy (bieg 17).<sup>50</sup> Pierwszego dnia regat osada Kocerki wygrała bieg czwórek półwycigowych nowicjuszy<sup>51</sup>, osiągając czas 6:43 i o 9 sek. i wyprzedzając osadę płocką<sup>52</sup>. W konkurencji czwórek nowicjuszy niestety „Tojo” wraz z kolegami musiał uznać wyższość osady z Płocka<sup>53</sup>.

Kolejnymi ważnymi regatami w kalendarzu wioślarskim na rok 1946 były regaty w Brdyjściu o Mistrzostwo Polski rozegrane w dniach 17 – 18.08. Zgłoszono do nich osady z 12 klubów. Zapowiadały się bardzo zacięte zawody o prymat w wioślarstwie polskim między KTW Kalisz, a BTW: „Zaciętą walkę o pierwszeństwo w wioślarstwie polskim stoczą więc w tym roku osady Bydgoszczy i Kalisza, by zdobyć jak największą liczbę zwycięstw i punktów. Szczególnie interesująco przedstawiać się będzie bieg ósemek, w którym osady Towarzystwa Wioślarskiego Kalisz, BTW i KKW Bydgoszcz walczyć będą o mistrzostwo i nagrodę Prezydenta KRN Bolesława Bieruta.<sup>54</sup>” W tych zawodach w konkurencji ósemki młodszych zwyciężyła osada Kocerki.<sup>55</sup>

W sprawozdaniu naczelnika BTW przy ZWM za okres od 22.10.1945 – 04.12.1946r. pojawia się nazwisko Kocerki.

---

50 ZP, 06.07.1946r.

51 ZP, 07.07.1946r.

52 ZP, 08.07.1946r.

53 Ibidem.

54 ZP, 17.08.1946r.

55 ZP, 19.08.1946r.

W BTW prowadzono klasyfikacje zawodników, którzy przepełnęli największą liczbę kilometrów. „Tojo” zajął w niej dziesiąte miejsce osiągając wynik 1008 km.<sup>56</sup>

Początek roku 1947 upływał wioślarzom tradycyjnie już pod znakiem zaprawy zimowej. Odbывała się ona codziennie na basenie wioślarskim pod kierunkiem doświadczonego trenera Bernarda Ormanowskiego (brązowego medalisty Igrzysk Olimpijskich w Amsterdamie z 1928r. w konkurencji czwórek<sup>57</sup>). Ponadto zawodnicy regatowi przebywali na zgrupowaniu zimowym w Szklarskiej Porębie.<sup>58</sup> Na łamach prasy Nikodem Nowak pisał: „Do sezonu obecnego BTW przygotowuje do biegów seniorów ósemkę i czwórkę złożoną z wioślarzy, którzy w ubiegłym roku startowali jako nowicjusze i młodszy.<sup>59</sup>”

Otwarcie sezonu nastąpiło 04.05.1947r. Wioślarze bydgoscy gościli na tej uroczystości ważne osobistości z gen. Wiktoorem Thomme (od 27.02.1930r. był członkiem honorowym BTW<sup>60</sup>), który chętnie przyjął zaproszenie aby „znaleźć się znowu wśród braci wioślarskiej<sup>61</sup>”. Podczas otwarcia „bydgoski generał” zaprzysiął nowych wioślarzy, którzy wypowiedzieli słowa przysięgi: „Przyrzekam uroczyście, że biorąc czynny udział w zaszczytnym zadaniu przygotowania wioślarskiego, dołożę wszelkich starań, całą moją dobrą wolę dla chwały Wioślarstwa Polskiego i barw mego Klubu, na co daję słowo honoru!”<sup>62</sup>

Organizatorem regat otwarcia sezonu był tym razem KKW. Odbывały się one 01.06.1947r. w Brdyujściu. Stawka tych regat była wysoka, bowiem zwycięzcy biegu czwórek seniorów mieli zdobyć paszporty na wyjazd do Sztokholmu, Kopenha-

---

56 Sprawozdanie naczelnika B.T.W. przy Z.W.M. za czas od 22.X.45. do 4.XII.46. [w:] Protokoły B.T.W. 1920 – 1951. (archiwum BTW)

57 [http://www.olimpijski.pl/pl/subpages/displayfid/294\\_2506.html](http://www.olimpijski.pl/pl/subpages/displayfid/294_2506.html)

58 ZP, 10.03.1947r.

59 ZP, 21.04.1947r.

60 Wykazy członków honorowych BTW (archiwum BTW)

61 ZP, 03.05.1947r.

62 ZP, 06.05.1947r.

gi oraz Pragi Czeskiej. Faworytem tego biegu była osada KKW. „Tymczasem po pięknej i niezwykle zaciętej walce na finiszu pierwsze miejsce zajęła załoga BTW w składzie: Jan Świątkowski, Edmund Radziński, Józef Falkowski, Teodor Kocerca i sternik Szyperski. Czas po wojnie rewelacyjny 6:03:6 min. Na drugim miejscu uplasowała się załoga KKW w czasie 6:04 min.”<sup>63</sup> Przewaga 0,4 sek. jest trudna do zauważenia gołym okiem i tym bardziej zwycięstwo nad faworyzowaną osadą jest godne szacunku. W obszernym fotoreporcie z tych regat pojawia się fotografia zwycięskiej czwórki seniorów BTW, która defiluje przed trybunami.<sup>64</sup>

Systematycznie podnosił się poziom polskich osad wioślarskich. Owocem tego było zaproszenie czwórki na regaty międzynarodowe do Sztokholmu. „Dzięki temu wioślarze bydgoscy zetkną się po raz pierwszy po wojnie z załogami zagranicznymi w ich własnym kraju, co prócz decydującego znaczenia sportowego będzie niewątpliwie dobrą propagandą sportu polskiego za granicą. Po regatach w Szwecji, które odbędą się już w najbliższą sobotę i niedzielę wioślarze BTW wyjeżdżają do Danii na regaty do Kopenhagi.”<sup>65</sup> W pierwszych z tych zawodów czwórka ze sternikiem zawiodła i na pięć startujących osad zajęła czwarte miejsce<sup>66</sup>. Niestety podobnie osada Kocerki spisała się w Danii. Tak o zagranicznych startach zawodników BTW pisał sekretarz klubu w swoim sprawozdaniu: „Czwórka nasza, która brała udział w regatach międzynarodowych w Szwecji i Danii zwiódła nasze oczekiwania zajmując jedno z ostatnich miejsc.”<sup>67</sup> Pierwszego startu zagranicznego nie może więc „Tojo” zaliczyć do udanych. Rzadko się jednak zdarza, aby tak młoda osada zabłądziła podczas pierwszego startu z poważnymi konkurentami.

---

63 ZP, 02.06.1947r.

64 ZP, 04.06.1947r.

65 ZP, 03.07.1947r.

66 ZP, 15.07.1947r.

67 Sprawozdanie Sekretarza Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego przy Z.W.M. za rok 1947, [w:] Protokoły BTW 1920 – 1951 (archiwum BTW).



Zdobyte na tych zawodach doświadczenie już wkrótce zacznie procentować w karierze sportowej Bydgoszczanina. Henryk Kocerka tak pisze o startach brata: „Start czwórki w Szwecji i Danii nie przyniósł jej sukcesów, lecz był to pierwszy start zagraniczny osad polskich, który pozwolił porównać poziom naszego wioślarstwa z wioślarstwem Szwecji, kraju nie dotkniętego wojną i nawiązać kilkuletni owocny kontakt sportowy.<sup>68</sup>

Poza treningami i zawodami Teodor Kocerka reprezentował także klub BTW przy Z.W.M. w uroczystościach pogrzebowych Jerzego Bojańczyka honorowego członka klubu<sup>69</sup>, który przed wojną był wiceprezesem, a od 30.09.1945r. aż do swej śmierci 21.10.1947r. prezesem PZTW<sup>70</sup>.

W swym sprawozdaniu za rok 1947 naczelnik BTW, który zajmował się sprawami sportowymi, odnotował start Kocerki za granicą, a także to, że „Tojo” zajęli czwarte miejsce pod względem ilości przewiosłowanych kilometrów z wynikiem 1320.<sup>71</sup>

Rok 1948 „nazwać można śmiało rokiem wielkich sukcesów sportowych Towarzystwa.<sup>72</sup>” Niemały był w tym udział braci Kocerków. Był to rok olimpijski i przed Sejmikiem Wioślarskim, który odbywał się 22 lutego prasa wyrażała nadzieję, że na Igrzyskach Olimpijskich w Londynie nie zabraknie polskich wioślarzy<sup>73</sup>. Kalendarz PZTW zatwierdzony na Sejmiku Wioślarstwa Polskiego zakładał na ten rok trzy obozy kondycyjne przed Igrzyskami i udział w zmaganiach w stolicy Anglii w dniach 5 – 9 sierpnia<sup>74</sup>.

---

68 50 lat działalności Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego 1920 – 1969, oprac. H. Kocerka (archiwum BTW), s. 69.

69 Sprawozdanie Sekretarza Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego przy Z.W.M. za rok 1947, [w:] Protokół BTW 1920 – 1951 (archiwum BTW).

70 Kobendza R. L., Zarzys..., s. 206.

71 Sprawozdanie Naczelnika B.T.W. przy Z.W.M. za rok 1947 (z dn. 24.11.1947), [w:] Protokół BTW 1920 – 1951 (archiwum BTW).

72 50 lat działalności Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego 1920 – 1969, oprac. H. Kocerka (archiwum BTW), s. 73.

73 ZP, 11.02.1948r.

74 ZP, 23.02.1948r.

Pierwszy trening na wodzie wioślarze BTW odbyli już 14 marca czemu sprzyjała słoneczna pogoda i znużenie zawodników nudnymi zajęciami na basenie. Jako pierwsza na wodę wyszła ósemka, której sternikiem był Bernard Ormanowski, a w jej skład wchodził: Świątkowski, H. Kocerka, Kościelak, Nowak, Radziński, Falkowski, T. Kocerka, Suligowski. Jak poinformował naczelnik przystani Janusz Stefaniak: „Nie jest to jeszcze osada ostateczna gdyż ta wyłoni się dopiero po pierwszych regatach z trzech najlepszych czwórek.<sup>75</sup>”

Szybko nadeszło święto pierwszego maja: „Grupa wioślarska, biorąca udział w pochodzie 1 Majowym ubrana była w tradycyjne ubiory tj. białe spodnie, granatową marynarkę i białą czapkę. Na czele grupy szedł poczet sztandarowy w składzie: dh. Gaca, Suligowski, T. Kocerka.<sup>76</sup> Oficjalne otwarcie sezonu nastąpiło 9 maja na przystani BTW przy ul. Floriana. W swoim przemówieniu Damazy Tilgner podkreślił, że w tym sezonie stoi przed zawodnikami wielki egzamin Igrzysk Olimpijskich. Stwierdził także, że klub nie może ograniczyć się do przygotowania osad na zawody Londyńskie ale także myśleć musi już o kolejnej Olimpiadzie.<sup>77</sup>”

W związku z rokiem olimpijskim władze klubu postanowiły dokonać zmian na stanowiskach trenerów. Na miejsce Bernarda Ormanowskiego stanowisko to objął Franciszek Brzeziński, zaś osady młodsze objął dh. Wirszyłło.<sup>78</sup> Decyzje te spotkały się ze zdecydowanym sprzeciwem zawodników, którzy w dokumencie skierowanym do rządu Witolda Czajkowskiego piszą: „W związku z przeprowadzoną w ostatnim tygodniu zmianą trenera klubowego, co w konsekwencji powoduje zmianę sposobu treningu i przyczynia się do zniekształcenia dotychczas wyuczonego stylu my niżej podpisani, prosimy zarząd B.T.W. o sprowadzenie dotychczasowego trenera ob. Ormanowskiego. Prośbę naszą motywujemy tym, iż więcej

---

75 ZP, 15.03.1948r.

76 50 lat działalności Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego 1920 – 1969, oprac. H. Kocerka (archiwum BTW), s. 73.

77 ZP, 10.05.1948r.

78 50 lat działalności..., s. 73.

niż dwa lata byliśmy trenowani przez dh. Ormanowskiego i treningi te odbywały się zawsze na platformie najlepszego zrozumienia, i dlatego zmianę treningów i stylu, na dwa tygodnie przed regatami uważamy za niewłaściwe. (...) Uważamy, że zarząd Klubu mając dobro tegoż Klubu na celu uwzględni naszą prośbę.”<sup>79</sup> Pod dokumentem znajdują się liczne podpisy, a wśród nich podpisy braci Kocerka.

Pierwsze regaty eliminacyjne odbywały się w Bydgoszczy 6 czerwca. Były one wstępną eliminacją olimpijską, a także sprawdzianem przed regatami w ramach igrzysk bałkańskich i regatami międzynarodowymi w Szwecji<sup>80</sup>. W zawodach tych zwyciężyła czwórka BTW przy Z.W.M.<sup>81</sup> Tak ten sukces wspomina Henryk Kocerka: „Największy sukces odniosła osada czwórki w składzie Kościelak, H. Kocerka, T. Kocerka, Suligowski, sternik Szyperski, która wygrała przekonująco z osadą ub. rocznych mistrzów Polski KKW i ustanowiła nowy rekord toru z czasem 5:51 min. Czas osady KKW 6:00 min. Dawny rekord ustanowiła w 1929 roku włoska osada Mistrzów Europy.”<sup>82</sup> Czwórka ta weszła także w skład ósemki,<sup>83</sup> która zajęła pierwsze miejsce uzyskując czas 5:28:5 i ponad czternaście sekund przewagi nad osadą KKW. W osadzie tej płynęli także: Świątkowski, Nowak, Krężelewski i Radziński.<sup>84</sup>

Dzięki temu zwycięstwu osady te mogły wyjechać na regaty do Simlingsdalen w Szwecji, gdzie 27 czerwca odbyły się regaty międzynarodowe. Na regaty te oprócz zawodników BTW wyjechali także trzej reprezentacji AZS Kraków: Verey w jedyńce i Mostowski i Deso w deblu. W charakterze trenera wyjechał Franciszek Brzeziński<sup>85</sup>. Osady BTW miały startować w konkurencjach

---

79 Dokument z dn. 24.05.1948r. adresowany do zarządu B.T.W. do rak dh. p. Czajkowskiego, [w:] Protokoły BTW 1920 – 1951 (archiwum BTW).

80 ZP, 02.06.1948r.

81 ZP, 07.06.1948r.

82 50 lat działalności..., s. 73.

83 Ibidem, s.73.

84 ZP, 07.06.1948r.

85 ZP, 08.06.1948r.

czwórek i ósemek. Gospodarzom jednak nie udało się dostarczyć odpowiedniego sprzętu i Bydgoszczanie musieli zadowolić się startem w ósemce. Uczestnik regat Henryk Kocerka tak opisuje dostarczoną przez organizatorów łódź i wyniki na niej osiągnięte: „Przydzielona łódź była tak stara i tak ciężka, że nie można jej było unieść w górę. Dh Świątkowski i Kościelak dorabiali w kuźni nowe bolce do dulek, bowiem stare przy pierwszym treningu połamały się. W przedbiegu osada BTW zajęła II miejsce, natomiast w finale IV za dwoma osadami duńskimi, z tych jedna to mistrzowie Europy i mistrzowską osadą Szwecji.<sup>86</sup>

PZTW musiało wytypować osady na Igrzyska Olimpijskie. 11 lipca odbyły się drugie eliminacje w Brdyujściu. Tym razem bez udziału publiczności. W biegu czwórek starty się dwie osady BTW i zwyciężyła osada ze szlakovym Kościelakiem (w której płynęli bracia Kocerka) uzyskując czas 6,30 i o dziesięć sekund wyprzedzając czwórkę ze szlakovym Świątkowskim. „Odbyte po eliminacjach zebranie PZTW zdecydowało wystąpić do P.K.OI o wysłanie na Olimpiadę do Londynu dwójki podwójnej AZS Kraków i czwórki BTW. Niestety z braku pieniędzy żadna polska osada wioślarska nie startowała w tych igrzyskach olimpijskich, mimo że od 1928 roku na każdej olimpiadzie wioślarze zdobywali dla Polski medale.<sup>87</sup> Decyzją urzędników „Tojo” został pozbawiony możliwości startu w najważniejszych regatach czterolecia. Jest to jedna z najgorszych rzeczy jaka może spotkać sportowca, gdy mimo wysokiej formy nie daje mu się szansy rywalizacji z najlepszymi w tak ważnych zawodach.

W XXIV Ogólnopolskich Regatach o Mistrzostwo Polski, które odbyły się 22 sierpnia w Brdyujściu, osady BTW zdobyły cztery tytuły mistrzowskie i zajęły pierwsze miejsce w klasyfikacji punktowej z 232 pkt. Duży udział w tym sukcesie mieli bracia Kocerka

---

86 50 lat działalności..., s. 74.

87 Ibidem, s. 74.

ka, którzy zwyciężyli w konkurencjach czwórek i ósemek.<sup>88</sup> Osada najstarszego bydgoskiego klubu w końcu zdołała przełamać osadę KKW i zdobyła nagrodę przechodnią ofiarowaną przez Prezydenta Rzeczypospolitej. Uzyskała ona czas 5:42 i dziesięć sekund przewagi nad KKW.<sup>89</sup>

Ostatnimi zmaganiemio wioślarskimi sezonu 1948 był mecz Polska – Szwecja, który odbył się w Brdyujściu 19.09.1948r. Do reprezentacji Polski zostały wytypowane przez PZTW osady mistrzów Polski w czwórkach i ósemkach.<sup>90</sup> Zawodnicy zjechali na bydgoski tor już kilka dni przed regatami, aby odbywać treningi. Dziennikarze bydgoscy obserwując trening załóg szwedzkich ze znanstwem stwierdzili: „Otóż musimy stwierdzić, że goście skandynawscy hołdują systemowi jazdy na siłę, wykorzystując w pełni doskonałe warunki fizyczne swoich zawodników. U załóg polskich skonstatowaliśmy większą technikę, która pozwala im kończyć biegi nawet w najgorszych warunkach atmosferycznych bez specjalnego wysiłku.<sup>91</sup> Ponadto Szwedzi byli zadowoleni z taboru przydzielonego im przez polskie władze wioślarskie. Jednakże wiosła przywiezione przez Szwedów wzbudziły zazdrość wioślarzy polskich.<sup>92</sup> Organizacja regat była rękach doświadczonych działaczy BTW. Na trybunach zasiadło 6 tys. widzów, mimo że pogoda była pochmurna. Wioślarzom zaś utrudniała rywalizację duża fala.<sup>93</sup> Mecz skończył się zwycięstwem reprezentacji Polski 4–2. Tożo zwyciężył w dwóch biegach na tych regatach. Osady, w których płynął jako pierwszeminęty celownik w konkurencji czwórek oraz w konkurencji ósemek, który to bieg miał szczególnie emocjonujący przebieg.<sup>94</sup> Osadę czwórki spotkała na mecie niemiła niespodzianka, gdyż ich łódź zatonęła z powodu zalania falami. Zawodnicy musieli wskoczyć do zimnej wody aby nie złamać łodzi. Jak pisze

---

88 50 lat działalności..., s. 74.

89 ZP, 23.08.1948r.

90 50 lat działalności..., s. 75.

91 ZP, 18.09.1948r.

92 Ibidem.

93 50 lat działalności..., s. 76.

94 ZP, 20.09.1948r.

Henryk Kocerka: „Wyniki osad polskich wykazały, że decyzja PKOl była dla nich krzywdząca i że na Olimpiadzie na pewno zajęłyby dobre miejsca.”<sup>95</sup>

W swym sprawozdaniu za rok 1948 naczelnik BTW podsumowując sezon szczególnie wyróżnił osady startujące w regatach międzynarodowych, usprawiedliwiając słaby występ w Szwecji fatalnym stanem łodzi i doceniając zwycięstwa czwórki i ósemki nad osadami Szwedzkimi w Łęgnowie. Na koniec sprawozdania stwierdza: „Sukces ten mamy do zawdzięczenia niesłychanie ofiarnej pracy sportowej druhów:

1. Świątkowskiego
2. Kocerki Henryka
3. Kocerki Teodora
4. Suligowskiego
5. Kościelaka
6. Nowaka Czesława
7. Radzińskiego
8. Krężelewskiego<sup>96</sup>”

Ponadto „Tojo” zajął w 1948r. ósme miejsce pod względem przewiosłowanych kilometrów z wynikiem 1105.

Pierwszy cykl olimpijski w karierze Kocerki zakończył się szczęśliwie, bo sukcesem w zawodach międzynarodowych. Całe czterolecie można ocenić jak najbardziej pozytywnie. Za ledwie w trzy lata po rozpoczęciu przygody z wioślarstwem ten 21 – letni zawodnik otarł się o start w Igrzyskach Olimpijskich, a nie wystartował w nich z względów pozasportowych. Można powiedzieć, że było to osiągnięcie imponujące w tak krótkim czasie opanować trudną technikę wioślarską na tyle, by rywalizować jak równy z równym z czołówką wioślarstwa eu-

---

95 50 lat działalności..., s. 76.

96 Sprawozdanie naczelnika B.T.W. za rok 1948 [w:] Protokoły BTW 1920 – 1951 (archiwum BTW)

ropejskiego. Ponadto stwierdzić można, że zdobyte w tym czterolecu doświadczenia zaprocentowały w przyszłej karierze Teodora Kocerki, która dopiero w następnych cyklach olimpijskich miała nabrać rozpędu.





## *Trzy Olimpiady. Kariera sportowa Teodora Kocerki w latach 1949 – 1960*

### **2.1 Helsinki 1949 – 1952.**

W drugi cykl olimpijski swojej kariery Teodor Kocerka wkraczał z oczekiwaniami na start w igrzyskach helsińskich. Były one po sukcesach roku 1948 jak najbardziej uzasadnione. Rozpoczęła się dla Bydgoszczanina trudna i ciężka walka o spełnienie marzeń.

Również jego klub - BTW zaczął sezon 1949r. w innych ramach organizacyjnych. Podporządkowanie sportu polskiego poszczególnym pionom (wojsku, milicji, związkom zawodowym i innym) wymusiło na władzach BTW uzyskanie nowego patronatu (który dotąd sprawował ZMP). „I oto w tych warunkach walne zebranie członków upoważniło nowo wybrany zarząd do włączenia w strukturę organizacyjną Komisji Centralnej Związków Zawodowych.<sup>97</sup>” W związku z tym zmieniono nazwę Towarzystwa: „ W oparciu o wytyczne KCZZ i uchwałę ZGZS Związkowiec z 24.V.1949r. Towarzystwo nasze przyjęło nazwę BTW – Zwią-

---

97 ZP, 06.12.1948r.

kwiec.<sup>98</sup> Kolejną ważną zmianą była ta na stanowisku prezesa. Witolda Czajkowskiego, który będąc członkiem klubu od 1923r. funkcję jego sternika pełnił w latach 1934 – 1939 i potem w latach 1945 – 1948 zastąpił Stanisław Lehmann. Czajkowskiego usunięto ze stanowiska najprawdopodobniej ze względu na obcą klasowość (później stanie się to oficjalnym powodem usunięcia go z partii) ale trzeba przyznać, że nowa władza obeszła się z nim w sposób łagodny nadając mu dożywotnio tytuł honorowego prezesa BTW.<sup>99</sup>

Nadchodzący sezon 1949 roku, bogaty w wydarzenia sportowe, wioślarze bydgoscy rozpoczęli już w kwietniu treningami na Brdzie. PZTW planował start naszych osad na regatach w Rumunii, Szwecji (mecz rewanżowy za bydgoską porażkę Szwedów w roku 1948), a także zaprosił do Bydgoszczy osady rumuńskie, czechosłowackie oraz węgierskie.<sup>100</sup>

Regaty międzyklubowe, które były jednocześnie eliminacjami do meczu Szwecja – Polska odbyły się w Bydgoszczy 12 czerwca. „Tojo” startował na tych zawodach dwóch konkurencjach: czwórce bez sternika (bieg I) i czwórce ze sternikiem (bieg IV)<sup>101</sup>. Startując wraz Kościelakiem, Suligowskim, swoim bratem Henrykiem oraz sternikiem Szyperskim wygrali obydwa biegi uzyskując prawo startu w Szwecji<sup>102</sup>.

Przed wyjazdem na regaty do Simlingsdalen odbył się Brdyujściu obóz kadry, który trwał od 13 – 28 czerwca (czyli dnia wyjazdu do Szwecji). Kierownikiem obozu był sekretarz PZTW Nikodem Nowak zaś kolegium trenerskie stanowili trenerzy Brzeziński, Cegielski i Ciesielski. Wioślarze na obozie tym trenowali trzy razy dziennie. Oprócz tego w programie znalazły się także rozrywki kulturalne i wykłady oświatowe.<sup>103</sup> Zgrupowanie dla osad Kocerki okazało się owocne. 2 lipca odbył się mecz Szwecja –

---

98 50 lat działalności..., s. 80.

99 Błażejowski S., Czajkowski Witold Eustachiusz, [w:] BSB t.2, Bydgoszcz 1995, s. 48 – 49.

100 ZP, 19.04.1949r.

101 ZP, 13.06.1949r.

102 50 lat działalności..., s. 80.

103 ZP, 13.06.1949r.

Polska. Był on ogromnym sukcesem dwóch czwórek, które wygrały swoje biegi. Czwórka bez sternika wygrała z osadą szwedzką różnicą pięciu sekund, zaś w czwórkach ze sternikiem różnica ta wynosiła 5,6 sekund. Cały mecz wygrała Polska z wynikiem 4 – 2. W niedzielę 3 lipca osady polskie startowały w regatach międzynarodowych w Halmstad. Wioślarze wysłali do redakcji „Ziemi Pomorskiej” telegram, w którym informują o rozgromieniu pięciu osad (duńskiej, norweskiej, dwóch szwedzkich i holenderskiej<sup>104</sup>). Było to znaczące zwycięstwo: „Czwórka ze sternikiem BTW (...), po tak wielkim sukcesie uważana jest za jedną z najlepszych w Europie. Duńczycy bowiem, którzy startowali w Halmstad to ekstraklasa europejska. Na olimpiadzie w Londynie pokonali oni najlepszych wioślarzy szwajcarskich i francuskich.<sup>105</sup>” Poza tym jako nagrodę przechodnią Bydgoszczanie otrzymali srebrno – złoty puchar króla szwedzkiego, który wcześniej dwukrotnie zdobywali Duńczycy.<sup>106</sup> W międzyczasie jednak Kocerka zmienił przynależność klubową: „Osada czwórki składała się z 4 zawodników BTW: Kościelaka, H. Kocerki, Suligowskiego, ster. Szyperskiego oraz T. Kocerki, który rozpoczął studia w Szczecinie i występował w barwach AZS Szczecin.<sup>107</sup>”

W kolejnych regatach międzyklubowych tym razem rozgrywanych w Kruszwicy 17 lipca Teodor Kocerka odniósł zwycięstwo w biegu głównym ósemek seniorów. Niestety nie mógł z powodu choroby swojego brata i Kościelaka wystartować w najlepszym składzie czwórki. W zespole tym, nie wystartowali już nigdy.<sup>108</sup>

Tydzień po zmaganiach kruszwickich odbyły się regaty międzynarodowe w Brdziejściu z udziałem osad czeskich i węgierskich. W tych zawodach również odniosła sukces ósemka BTW – Związ-

---

104 50 lat działalności..., s. 80 – 81.

105 ZP, 05.07.1949r.

106 ZP, 06.07.1949r.

107 Ibidem, s. 80 – 81.

108 Ibidem, s. 81, 84.

kowiec w składzie: Świątkowski, Radziński, Kocerka T., Hałas, Meller, Suligowski, Nowak, Wieśniak stern. Szyperski, osiągając niezły czas 5:22.<sup>109</sup>

Następne w kalendarzu były XXV Regaty Ogólnopolskie o Mistrzostwo Polski w dniach 6 – 7 lipca, które organizowali działacze BTW.<sup>110</sup> Najciekawszym biegiem był bieg ósemek seniorów, w którym zmierzyć się miały osady BTW – Związkowiec oraz Kaliskiego Towarzystwa Wioślarskiego. Zaznaczono, że w ósemce BTW wioślował członek AZS Szczecin Teodor Kocerka. Te zawody z kolei były eliminacjami do mistrzostw Europy w Amsterdamie i Akademickich Mistrzostw Świata w Budapeszcie.<sup>111</sup> W ósemkach zwyciężyła osada BTW – Związkowiec i tym samym potwierdziła supremację w wioślarstwie polskim<sup>112</sup>.

Eliminacje do kolejnych regat międzynarodowych – czempionatu akademików rozegrano w czasie międzynarodowych regat kobiecych w Łęgnowie. Podczas tych zawodów nieomal doszło do sensacji: „Do faworytów Vereya i Csaby dołączył młody Kocerka, wychowanek BTW, który z uwagi na studia startował w barwach AZS Szczecin. Utalentowany ten wioślarz nawiązał na całej długości toru równorzędną walkę z wielokrotnym mistrzem Rogerem Vereyem – Csaba został już o kilka długości z tyłu. Na finiszu Verey przesterował się i zajechał tor Kocerki, kończąc wyścig jako zwycięzca ale kompletnie wyczerpany.<sup>113</sup>” Po Mistrzostwach Polski ustalono skład reprezentacji na Akademickie Mistrzostwa Świata do Budapesztu. „Toja” rozstawiono w nich w dwójce podwójnej razem z Csabą z AZS Kraków. W konkurencji jedynek planowano start aż trzech Polaków: Kocerka, Csaba oraz poza konkurencją Verey. Kierownikami ekipy byli inż. Bujwid oraz

---

109 Ibidem, s. 81, 85.

110 Ibidem, s. 82.

111 ZP, 07.08.1949r.

112 ZP, 08.08.1949r.

113 Sport, 22.12.1949r.

Roger Verey.<sup>114</sup> Na tych zawodach dnia 15 sierpnia 1949r. wychowanek BTW zdobył pierwszy w swym życiu tytuł międzynarodowy i został akademickim mistrzem świata w biegu jedynek wyprzedzając Węgry Simę o siedem długości łodzi<sup>115</sup>. Jego zdenerwowanie przed startem było ogromne. Obawiał się, że zbyt krótko trenuje na jedyńce, aby mierzyć się z rutynowanymi skiffistami. Do tego dochodziły jeszcze duże fale, na których ciężko się pływa bez doświadczenia.<sup>116</sup> Jak wspominał „Tojo” bieg odbywał się w bardzo trudnych warunkach przy dużym wietrze i fali. Brało w nim udział trzech Węgrów, trzech Polaków i Rumun, a Bydgoszczanin wylosował tor czwarty. Start był opóźniony przez zawodnika rumuńskiego, który kilka minut spóźnił się. Przyszły mistrz ruszył ostrożnie pozwalając się wyprzedzić Vereyowi i Simie. „Tojo” zaatakował na 700 m i po 300 m dogonił Verey`a, chwilę potem zrównał się z Węgrem. Verey krzyknął na „Toja”, po czym wycofał się z biegu. Na dystansie 1600 m Simo był już półtorej długości za Polakiem, który na 600 m do mety rozpoczął bardzo wczesny finisz i wygrał.<sup>117</sup> Szczecin, który reprezentował teraz Kocerka urządził mu powitanie na dworcu. Zmęczony mistrz musiał długo opowiadać o starcie w Budapeszcie i pozować do pamiątkowych zdjęć<sup>118</sup>. W wywiadzie telefonicznym Kocerka podzielił się wrażeniami z Budapesztu z czytelnikami Kuriera Szczecińskiego: „Wrażenia jakie odniosłem w Budapeszcie pozostaną dla mnie niezatartymi wspomnieniami. Przede wszystkim nie zapomnę chwili uroczystego wręczenia mi złotego medalu. Niezwykły ten moment w moim życiu miał miejsce na stadionie pływackim przerwie akademickich mistrzostw w konkurencjach pływackich. Wzruszony, jak nigdy, stałem na podium zwycięzców, mając z prawej i z lewej strony Węgrów. Gdy zagrano hymn polski i na maszt wzniosła się polska flaga uczułem

---

114 Ibidem.

115 Kurier Szczeciński, 21.08.1949r.

116 Express Poznański, 16.01.1950r.

117 K. Sz., 06.09.1949r.

118 Głos Szczeciński, 07.09.1949r.

dziwny ucisk w gardle, a w oczach łzy. Nie wiem czy moment taki będę jeszcze kiedyś przeżywał. W ogóle zresztą było wiele miłych chwil, gdyż gospodarze starali się przyjąć nas jak najlepiej, a atmosfera w jakiej odbywał się Festiwal, a tym samym mistrzostwa, była niespodziewanie serdeczna.<sup>119</sup> Nowy skiffista został zauważony w PZTW. Kapitan sportowy Cegielski stwierdzał: „Pocieszającym objawem jest pojawienie się współzawodnika Verey`a w osobie młodego Kocerki z AZS-u szczecińskiego. Współzawodnictwo pomiędzy tymi dwoma wioślarzami pozwala przypuszczać, że Polska pozostanie w światowej ekstraklasie skiffistów. Należy żałować, że nie wysłano Kocerki do Amsterdamu, gdzie mógłby wiele skorzystać.”<sup>120</sup> Zaowocowało to przestawieniem się „Toja” – dotychczas wiosłującego na wiosłach długich – na konkurencję jedynek. Odpowiadało to jego sytuacji życiowej, gdyż studiując w Szczecinie nie mógł on trenować wspólnie z osadą, oraz jego charakterowi tytana pracy i indywidualisty.

W rok 1950 Kocerka wkraczał już jako jedynkarz i to jedynkarz o ugruntowanej za granicą pozycji, którą należało potwierdzać w kolejnych zagranicznych występach. Pod koniec roku 1949 zmienił przynależność akademicką i klubową przenosząc się na Wydział Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Poznańskiego, w związku z czym zamieszkał w stolicy Wielkopolski i zgłosił akces do sekcji wioślarskiej tamtejszego AZS<sup>121</sup>. Podobnie jak w Bydgoszczy wioślarze poznańscy nie próżnowali zimą i na krytych basenach wioślarskich przygotowywali się do sezonu letniego. Trening „Toja” był dość duży objętościowo: przeprowadzał on codzienną gimnastykę, trzy razy w tygodniu ćwiczył na basenie wioślarskim, w każdą niedzielę urządzano marszobiegi, a po nich pływano na basenie<sup>122</sup>. W Poznaniu liczone, że nazwisko Kocerki – akademickiego mistrza świata przyciągnie do wioślarstwa więcej młodzieży w związku z czym przeprowadzał on także zaję-

---

119 K Sz., 06.09.1949r.

120 G. Sz., 17.09.1949r.

121 Sport, 19.12.1949r.

122 Sport, 23.01.1950r.

cia na basenie<sup>123</sup>. Miały one na celu przygotowanie na lato ósemki reprezentującej wysoki poziom sportowy. Kocerka twierdził, że w Poznaniu czuje się bardzo dobrze i chciałby tam zostać jak najdłużej mimo kłopotów z uzyskaniem zgody na studia.<sup>124</sup>

Niedługo jednak trwała poznańska przygoda Kocerki. Już w lutym 1950r. bowiem przeniósł się do Warszawy, gdzie przyjęto go na studia w Akademii Wychowania Fizycznego. Zasilił więc już trzecią w swojej karierze sekcję AZS. Do jego obowiązków należało prowadzenie treningów wioślarzy warszawskiego AZS.<sup>125</sup> Tam jednak początkowo nie zapewniono mu odpowiednich warunków. Przez nieodpowiednie żywienie schudł i był wyczerpany trybem życia jaki prowadził.<sup>126</sup> „Tojo” radził sobie z nauką mimo tego, że zaczął studia z opóźnieniem. Potrafił pogodzić naukę ze sportem. W Warszawie trenował dwa razy dziennie: rano przeprowadzał półgodzinne marszobiegi w lasku Bielańskim, a po południu pływał na Wiśle ok. dwóch godzin. Jego głównym celem w tym sezonie były mistrzostwa Europy, które miały się odbyć w Mediolanie<sup>127</sup>. Bolączką Kocerki było to, że nie przydzielono mu odpowiedniej łodzi. Musiał więc pływać na skiffie ważącym 22 kg czyli o dziesięć kilogramów cięższej od limitu wagowego dla tej konkurencji.<sup>128</sup>

Pierwszymi zawodami w sezonie 1950 były regaty międzyklubowe w Brdujściu. Były one jednocześnie eliminacjami do kolejnego już wyjazdu na zawody międzypaństwowe do Szwecji. Na nich Kocerka startował już w barwach warszawskiego AZS. Nie doszło niestety do eliminacyjnego biegu jedynek z powodu nieobecności Verey`a. Stary mistrz przezywany „Rożkiem” był na torze, jednakże nie zamierzał startować. Plotkowano, że przygotowuje się na regaty eliminacyjne w Kruszwicy, na których miało dojść do pojedynku z młodym Bydgosz-

---

123 Express Poznański, 16.01.1950r.

124 Sport, 23.01.1950r.

125 Express Wieczorny, 10.02.1950r.

126 Przegląd sportowy, 16.03.1950r.

127 Express Wieczorny, 09.06.1950r.

128 PS, 09.06.1950r.

czaninem.<sup>129</sup> W związku z tym „Tojo” ścigał się z dwójkami bez sternika zajmując drugie miejsce z czasem 7:25:3. Zwyciężył też w biegu dwójek płynąc z zawodnikiem AZS Poznań Ellmanem wyprzedzili osadę AZS Kraków<sup>130</sup>.

Kolejnymi zawodami w jakich „Tojo” brał udział były regaty międzyklubowe w Kruszwicy, które odbyły się 9 lipca. Te z kolei miały być eliminacjami do trójmeczów Polska – Czechosłowacja – Węgry. Z niecierpliwością oczekiwano pojedynku pokoleń pomiędzy Rogerem Vereyem, a Teodorem Kocerką: „Zwłaszcza sensacyjnie zapowiada się pojedynek w jedynkach pomiędzy wielokrotnym mistrzem Polski, Rogerem Vereyem i utalentowanym Kocerką, akademickim mistrzem świata. Jeżeli faktycznie dojdzie do tego spotkania, to niewątpliwie zobaczymy czy młodość Kocerki zdoła już dziś pokonać rutynę Vereya.”<sup>131</sup> Ich rywalizacja przebiegała emocjonująco: „Punktem kulminacyjnym dnia był pojedynek Verey’a z Kocerką. Po niezwykle zaciętej walce obfitującej w wiele emocjonujących momentów, wygrał Kocerka przed Verey’em o długość łodzi jednak w słabym stosunkowo czasie 7:53 min.<sup>132</sup> Zwycięstwo młodego mistrza było sensacją, którą obwieściły gazety opatrując artykuły tytułami: „Kocerka zwyciężył Vereya<sup>133</sup>”, „Kocerka lepszy od Vereya<sup>134</sup>”, „Kocerka zwycięża Vereya<sup>135</sup>”, „Porażka Vereya z Kocerką<sup>136</sup>”, „Pod wieżą Popiela młodość pokonała Vereya<sup>137</sup>”. Pisano także o godnym następcy Verey’a, co było chyba zgodne z prawdą.<sup>138</sup>

Po zawodach zorganizowano w Kruszwicy obóz kondycyjny kadry na trójmecz z Węgrami i Czechosłowacją w Pradze. Na miejsce zgrupowania wybrano Kruszwicę, gdyż był to ówczesnie

---

129 PS, 06.07.1950.

130 Gazeta Pomorska 26.06.1950r.

131 ZP, 09.07.1950r.

132 ZP, 10.07.1950r.

133 Sport, 10.07.1950r.

134 K. Sz., 10.07.1950r.

135 Express Wieczorny, 11.07.1950r.

136 Dziennik Polski, 10.07.1950r.

137 PS, 13.07.1950r.

138 Ibidem.



jedyny tor w Polsce o długości 2000 m. Trenerami na tym obozie byli inż. Bujwid i Roger Verey, który trenował osady krótkowiosłowe. Każda minuta obozu była dokładnie zaplanowana. Oprócz treningów codziennie po śniadaniu miejscowy lekarz dr Zientarski przeprowadzał badania lekarskie, zaś po obiedzie członek ZMP Tomkowiak przeprowadzał godzinę zajęć kulturalno – oświatowych. Treningi poranne poświęca się technice zaś po południu przygotowaniu kondycyjnemu.<sup>139</sup> Dziennikarz relacjonujący obóz zagadnął Teodora Kocerkę, który tak opisywał swój ostatni pojedynek z Vereyem: „Ostatni wyścig z Vereyem wygrałem zupełnie słusznie, gdyż czułem się na siłach. Na usprawiedliwienie Vereya należy dodać, iż w ostatnim czasie był on trenerem objazdowym, więc nie miał sam czasu na trening. Teraz, gdy obaj trenujemy walka będzie na pewno bardziej zacięta.<sup>140</sup>” Podczas trwania obozu 23 lipca Kocerka udał się do Warszawy na spotkanie z Prezydentem RP Bolesławem Bierutem<sup>141</sup>.

Następnym razem mieli zmierzyć się z Vereyem na mistrzostwach Polski, które odbyły się w Brdyujściu 13 sierpnia.<sup>142</sup> Wszyscy sympatycy wioślarstwa zacierali ręce w oczekiwaniu na ten pojedynek. Niestety jednak medalista z Berlina nie stawiał się na starcie z powodu kontuzji. W związku z tym z czasem 6:00 „Tojo” zdobył mistrzostwo Polski walcowerem. Wygrał także w skiffie bieg na dystansie ćwierć mili (402 m) oraz w deblu w kombinowanej osadzie z wioślarzem z Kruszwicy Koperskim<sup>143</sup>. Zwłaszcza to ostatnie zwycięstwo świadczy o wysokim poziomie sportowym „Toja”, który w pośpiechu złożony osadę wygrał z deblem krakowskim – pływającymi ze sobą już od roku Zalewskim i Csabą – o kilka długości<sup>144</sup>.

---

139 PS, 27.07.1950r.

140 ZP, 06.08.1950r.

141 Sport, 27.07.1950r.

142 ZP, 13.08.1950r.

143 ZP, 14.08.1950r.

144 PS, 14.08.1950r.

We wrześniu Polski Związek Wioślarski ustalił kadre państwową seniorów, która łącznie liczyła 34 osoby. Oczywiście „Tojo” był pewnym kandydatem do reprezentacji w konkurencji jedynek<sup>145</sup>. Przy ustalaniu członków kadry wzięto pod uwagę wyniki ostatnich mistrzostw Polski<sup>146</sup>. W roku 1950 osady przygotowywały się do dwóch startów międzynarodowych, które nie doszły do skutku w związku z czym zawodnicy musieli się zadowolić startami krajowymi.

Kolejny już rok kariery Kocerka zaczął na zgrupowaniu w domu AZS „Rusałka” w Zakopanem. Akademicki Mistrz Świata przebywał tam na dwutygodniowym obozie kondycyjnym. Trenował tam wspólnie z wioślarzami krakowskiego AZS. Głównie biegali na nartach, które są świetnym treningiem wydolności<sup>147</sup>.

Sezon wioślarski 1951r. oficjalnie rozpoczęto w Warszawie 29 kwietnia. Kocerka na tej uroczystości wygłosił przemówienie, w którym apelował o stałe rozwijanie zalet moralnych ale także i siły fizycznej „(...) godnych sportowca Polski Ludowej, stawiając za wzór przodujących w świecie sportowców radzieckich.<sup>148</sup>” Jednakże według niego rozwijanie tych cech ma też cel nie tylko sportowy. Tak zakończył on swoje przemówienie: „W szeregach frontu narodowego my, wodniacy, walczyć będziemy o podniesienie naszej tężyzny fizycznej i moralnej i przyczynimy się do wzmoczenia siły obronnej kraju.<sup>149</sup>” „Tojo” otwierał na regatowej jedynce defiladę łodzi wioślarskich na Wiśle<sup>150</sup>. Sportowcy warszawscy szli także na czele pochodu pierwszomajowego, a Kocerka maszerował na czele studentów AWF niosąc sztandar uczelniany<sup>151</sup>. Podczas uroczystego zakończenia roku akademickiego na stadionie WP Bydgoszczanin odczytał list Komitetu Organiza-

---

145 Sport, 19.09.1950r.

146 Express Wieczorny, 22.09.1950r.

147 Express Wieczorny, 26.01.1951r.

148 Sztandar Młodych, 30.04.1951r.

149 Sportowiec, 16.05.1951r.

150 Express Wieczorny, 30.04.1951r.

151 Express Wieczorny, 02.05.1951r.

cyjnego III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój i XI letnich Akademickich Mistrzostw Świata w Berlinie, który kończył się okrzykiem: „Naprzód do III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój, naprzód do XI Letnich Akademickich Mistrzostw Świata w Berlinie.”<sup>152</sup>

W bieżącym sezonie czekało wioślarzy szereg regat nie tylko krajowych. 29 lipca Polacy planowali zmierzyć się w Budapeszcie w czwórmezczech Polska, Węgry, Czechosłowacja i Rumunia. „Tojo” był tam najsilniejszym punktem polskiej reprezentacji. Tydzień po regatach na Węgrzech odbywały się Akademickie Mistrzostwa Świata w Berlinie i w związku z tym część polskiej ekipy z Budapesztu udała się wprost do stolicy Niemiec. Kocerka już w czerwcu znajdował się w wysokiej formie i obiecywał swój tytuł z 1949r. obronić. Eliminacje do tych zawodów miały odbyć się w dniach 7 i 8 lipca w Kruszwicy. Zwycięzcy tych regat powołani zostaną na obóz pod kierownictwem Rogera Vereya. Imprez krajowych również było w terminarzu wiele, ich kulminacją były rozegrane na początku września (ze względu na kalendarz imprez międzynarodowych) w Bydgoszczy Mistrzostwa Polski. Wiele obiecywano sobie po tym, że porzucono w naszym kraju stary styl wiosłowania tzw. „ortodoks” na rzecz stylu naturalnego opracowanego przez angielskiego teoretyka Fairbairna i radzieckiego Kuźniecowa.<sup>153</sup>

Pierwszym poważnym sprawdzianem były więc dla „Toja” eliminacyjne regaty na Gople. Był on słusznie uważany za faworyta tych zawodów<sup>154</sup>. Nie zawiódł oczekiwań i wygrał jedynekę o niemal minutę wyprzedzając Koperskiego z Kruszwicy. Oprócz tego zwyciężył w kombinowanej osadzie dwójki podwójnej z Galewskim z Krakowa.<sup>155</sup> Potwierdził swoją wysoką formę i tym samym stał się najsilniejszym punktem polskiej reprezentacji na zawody w Budapeszcie i Berlinie. „Tojo Kocerka jest w Polsce klasą dla siebie, a i w Europie na pewno nie ma wielu, którzy mo-

---

152 PS, 04.06.1951r.

153 PS, 08.06.1951r.

154 PS, 05.07.1951r.

155 PS, 09.07.1951r.

gliby z nim nawiązać równorzędną walkę, czy też pokonać go. Czy znajdzie się taki wioślarz w Budapeszcie i w Berlinie? Zobaczymy. Trzeba jednak stwierdzić, że Kocerka jest najsilniejszym punktem naszej reprezentacji.<sup>156</sup> Mimo zwycięskiego biegu w deblu kierownictwo kadry nie zezwoliło na start Kocerki w tej konkurencji, aby nie przemęcać go przed zawodami berlińskimi w obronie tytułu. W przygotowaniu do startów międzynarodowych miał pomóc naszym osadom obóz odbywający się w Giżycku, na którym zawodnicy trenowali pod okiem Vereya. Na zgrupowaniu obecny był stale lekarz sportowy dr Sidorowicz wraz z masażystami. Można powiedzieć, że jak na tamte czasy zapewniono wioślarzom najlepsze możliwe warunki. Mimo to jednak miejsce obozu nie było zbyt fortunne dla wioślarzy, którym trening utrudniała, a nawet uniemożliwiała wysoka fala na jeziorze Mamry<sup>157</sup>. W Budapeszcie miano obsadzić wszystkie jedenaście konkurencji, zaś do Berlina miało jechać jedynie siedem osad.<sup>158</sup> O regatach w Budapeszcie wspomina tylko Kocerka w swoim liście z okazji regat berlińskich pisząc, że wygrał tam zdecydowanie.

Sprawozdanie z Akademickich Mistrzostw Świata w Berlinie nadesłał do redakcji Gazety Pomorskiej sam Teodor Kocerka. Zawody odbywały się na torze Gruenau pod Berlinem. Od samego przyjazdu polska ekipa interesowała się bardzo wioślarzami z ZSRR oraz NRD. W pierwszym dniu zawodów osady radzieckie zdecydowanie przodowały. „Tojo” przed startem bardzo obawiał się zaciętej walki i czuł na sobie presję obrony tytułu, którą podsycaly dodatkowo jeszcze oczekiwania rodaków. W Berlinie miał na torze doskonałych przeciwników: dwukrotnego mistrza Rumunii Ferentzi’ego, dwóch skiffistów radzieckich Shilina i Sołdatowa, a także reprezentanta Czechosłowacji Malinkovica (który był za „Tojem” w Budapeszcie). Stawkę uzupełniali wioślarze NRD Stanjek i Rugenstein. Podobnie jak dwa lata wcze-

---

156 PS, 12.07.1951r.

157 Sportowiec, 01.08.1951r.

158 PS, 12.07.1951r.

śniej regaty odbywały się przy dużym wietrze i fali. Doświadczony już Polak wiedział, że pod wiatr nie można za bardzo szarpać, w związku z czym utrzymywał niezbyt wysokie tempo (ok. 28 uderzeń), rekompensując to jak najdłuższymi pociągnięciami wiosła. Mimo, że widział szaleńcze tempo rywali, zachował spokój: „Niech szaleją, do mety jeszcze 1800 m. Nie patrzę na przeciwników. Walczę z samym sobą. W głowie mam ostatnią wskazówkę Vereya. »Jedź długim szlakiem ale przez wodę.« I tego też się trzymam. Tempa 28 nie zmieniam w dalszym ciągu. Ale za to atak wody mam twardy jak uderzenie młota. W czasie chwytu aż trzeszczy w stawach barkowych, a podnózek wygina się od silnego odepchnięcia nóg. Przejechałem dalsze 300 m. Patrzę w lewo i nie wierzę. Prowadzę prawie o długość. Przeciwnicy zarznęli się własnym tempem i wszyscy »popuścili«. Na 800 m słyszę głos Rożka (Verey), - 28 – długość. Dobrze. Czyli jadę dalej tempem 28 i prowadzę o długość. To ostatnie słowo »dobrze« to uznanie najlepszego naszego wioslarza Rogera Vereya za moją jazdę. Zbliży się teraz odcinek gładkiej wody zastąpiony lasem od 900 – 1200 m. Wykorzystuję go na powiększenie swojej przewagi. Zwiększam tempo. Na 1200 m odległość do Czecha Malinkowica, który wysunął się na drugie miejsce wzrosła do trzech długości. Znowu obniżam tempo i spokojnym szlakiem zbliżam się do mety. Na 1800 m, niespodziewana przeszkoda. Organizm zmęczony długotrwałym wysiłkiem odmówił posłuszeństwa. Do mety jeszcze 200 m a mnie brak tlenu, krew w ustach utrudnia oddech. Cały tor zaczyna przed oczami wirować. Nie poddaję się jednak i rozpoczynam finisz. Jak dojechałem do mety prawie, że nie wiem. Po przejechaniu mety byłem mocno wyczerpany. Motorówka arbitra podjechała do mnie i wyciągnięto mnie z łodzi.<sup>159</sup>” „Tojo” zauważa również, że po raz ostatni grano tu hymn polski dla jego trenera Vereya w 1935r.

Zadbał także o wymiar propagandowy podkreślając, że sportowcy ZSRR i krajów demokracji ludowej mogą poszczycić się osiągnięciami we wszystkich dyscyplinach.<sup>160</sup>

Kocerka był także pod wrażeniem sukcesów wioślarstwa radzieckiego. ZSRR zwyciężył w punktacji ogólnej Akademickich Mistrzostw Świata. Bydgoski mistrz zastanawiając się nad sukcesami radzieckich kolegów dostrzegał, że różnią się oni techniką wiosłowania. Dzięki swojej technice sprawiają oni wrażenie jakby nie męczyli się podczas biegu. Stosowana technika wiosłowania wymagała jednak od zawodnika dużej wytrzymałości, co uzyskują w okresie zimowym poprzez uprawianie sportów zastępczych. Poza tym wioślarzy z ZSRR cechowała według polskiego mistrza dyscyplina. Wykonywali oni ściśle wskazówki trenerów. Oprócz tego odznaczeni byli silną wolą zwycięstwa i walczyli zawsze do końca.<sup>161</sup>

Ostatnimi poważnymi regatami w jakich wziął udział Kocerka były Mistrzostwa Polski, które rozpoczynały się w Brdyujściu 2 września. W organizacji mistrzostw zaszło wiele zmian. Skreślono z listy biegów te rozgrywane na łodziach półwycigowych. „Tojo” był tak murowanym faworytem, że „Przegląd Sportowy” napisał: „W konkurencjach męskich w kategorii jedynek zwycięstwo Kocerki nie ulega wątpliwości. Jego przeciwnicy walczyć będą o drugie miejsce.<sup>162</sup>” I tak też się stało. Kocerka zwyciężył pewnie przed Galewskim z Krakowa.<sup>163</sup> Akademicki mistrz świata nie miał w kraju rywali i wygrał w tempie spacerowym.<sup>164</sup>

Niestety Kocerka nie wystartował na Mistrzostwach Europy, które w roku 1951 odbywały się we francuskim Macon. O szansach wioślarstwa polskiego na tych mistrzostwach napisała Gazeta Polska wychodząca w Paryżu, o czym donosił Sport. Polonijne

---

160 Ibidem.

161 GP, 27.08.1951r.

162 PS, 30.08.1951r.

163 GP, 04.09.1951r.

164 Ilustrowany Kurier Polski, 05.09.1951r.

czasopismo stwierdza, iż po wynikach regat berlińskich można by spodziewać się dobrych wyników niektórych osad polskich na Mistrzostwach Europy, stawiając szczególnie na Kocerkę.<sup>165</sup> Tymczasem wielkimi krokami zbliżały się Igrzyska Olimpijskie w Helsinkach. Na plenum sekcji wioślarstwa Głównego Komitetu Kultury Fizycznej (GKKF), przewodniczący rady trenerów Verey przedstawił projekt przygotowań olimpijskich kadry. Praca treningowa była podzielona na trzy etapy. Pierwszy służył przygotowaniu kondycyjnemu zawodników (miał trwać do 1 kwietnia). Drugi poświęcono wstępnym przygotowaniom na wodzie. W ostatnim etapie skupiono się na właściwym przygotowaniu osad do najwyższej dyspozycji przed wyjazdem na Igrzyska. Szczególny nacisk kładziono na przygotowanie kondycyjne zawodników jeszcze w okresie zimowym.<sup>166</sup> Przewidywał on 4-tygodniowy obóz kondycyjny w zimie oraz dwa obozy 3-tygodniowe. Zgrupowania poprzedzały eliminacje 26 maja w Kruszwicy i 22 czerwca w Gdańsku. Rada Trenerów postanowiła także odstąpić od zasady wysyłania za granicę osad klubowych. Na Igrzyska miały być przygotowane osady kombinowane z najlepszych wioślarzy.<sup>167</sup>

Rok olimpijski 1952r. zapowiadał się dla Kocerki jako rok ciężkiej pracy, której ukoronowaniem był jego pierwszy start w Igrzyskach Olimpijskich. Już w początku roku jego wysiłki w latach poprzednich docenił GKKF, który przyznał mu tytuł Mistrza Sportu. W swoich podziękowaniach „Tojo” obiecał podnosić swój poziom sportowy, aby godnie walczyć o olimpijski laur. Zamierzał zaliczyć studia przed terminem i w ten sposób zasłużyć na tytuł przodownika nauki.<sup>168</sup>

Należało już tylko solidnie trenować, aby spełnić swoje marzenia startu w igrzyskach i sięgnięcia po medal. Kadrowiczów

---

165 Sport, 08.10.1951r.

166 PS, 30.12.1951r.

167 Sport, 13.12.1951r.

168 Sztandar Młodych, 21.01.1952r.

powołano na obóz do Sosnowki koło Karpacza w dniach od 3 do 23 lutego. Położenie obozu w górach stwarzało idealne warunki do pracy. Nacisk kładziono na gimnastykę, marszobiegi i jazdę na nartach pod okiem instruktorów narciarskich. Codziennie odbywano długie biegi na nartach. Program był uzupełniony o wykłady ideologiczne i kulturalno oświatowe oraz zajęcia świetlicowe.<sup>169</sup> Po powrocie zawodnicy mieli regularnie trenować w klubach na krytym basenie i jak najwcześniej wychodzić na wodę. W celu sprawdzenia formy zamierzano jak najwcześniej rozegrać regaty na Gopie. Po nich planowano obóz w Szwajcarii Kaszubskiej, a na nim zamierzano złożyć osady kombinowane z najlepszych zawodników w danej kategorii. Pion szkolenia rozważał także rozegranie trójmeczów Rumunia, Węgry, Polska na torze w Poznaniu. Jako uzupełnienie treningu zalecano członkom kadry gimnastykę, biegi terenowe oraz gry sportowe. Na obozach zaś zamierzano pracować nad ujednoczeniem stylu wiosłowania co jednak nie dotyczyło bezpośrednio Kocerki.<sup>170</sup>

Już w kwietniu osady kadrowe zaczynały trenować na wodzie. Osady miały w tym miesiącu przewiosłować co najmniej 350km. Jak bowiem słusznie sądził Janusz Korycki z Komisji Szkolenia Sekcji Wioślarskiej GKKF żaden basen ani zaprawa gimnastyczna nie zastąpi pracy w łodzi. Zalecano tylko 10 – 15 wyjazdów na łodzi półwycigowej i dalsze treningi powinny już być prowadzone na łodzi, na której osada startowałaby w regatach.<sup>171</sup> Zgodnie z zaleceniami „Tojo” zaczął w kwietniu wychodzić na wodę. Trenował na swej pierwszej przystani w Bydgoszczy. Dziennikarz „Przeglądu Sportowego” zastał go, gdy własnoręcznie lakierował swoją jedynekę. Mógł to spokojnie zrobić, gdyż treningi zaczął od 1 kwietnia pływając 10-kilometrowe odcinki na łodzi półwycigowej. Na sprzęt wycigowy zamierzał przejść w połowie miesiąca i stopniowo zwiększać odległości do 20 km. Z Za-

---

169 PS, 14.02.1952r.

170 PS, 28.01.1952r.

171 PS, 03.04.1952r.



rządu Głównego AZS otrzymał nowy rower marki Favorit, na którym codziennie rano przejeżdżał 10 km. Oprócz tego nie zaniedbywał gimnastyki. Dokuczały mu (jak każdemu wioślarzowi w początku sezonu) odciski na dłoniach. Podczas pobytu w Bydgoszczy opiekował się nim trener Ciesielski.<sup>172</sup> Gdy przebywał w rodzinnym mieście doszła do „Toja” smutna wiadomość o śmierci jednego z faworytów zmagani olimpijskich. W wypadku samochodowym zginął mistrz Europy w jedynekach Erik Larsen.

Mimo, że treningi na wodzie rozpoczęto już w początkach kwietnia to oficjalne rozpoczęcie sezonu w całym kraju odbyło się 27 kwietnia. Kocerca brał w nim udział na przystani przy ulicy Floriana 6. Wezwał on wszystkich zawodników bydgoskich, a szczególnie członków kadry narodowej do intensywnych treningów „... które pozwolą im reprezentować barwy ludowego sportu na igrzyskach olimpijskich.<sup>173</sup>” Przed pierwszymi regatami eliminacyjnymi 25 maja na zaproszenie Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR grupa ośmiu zawodników z Kocerką na czele i dwóch trenerów udała się do Moskwy. W związku z tym regaty Kruszwickie początkowo planowane na dni 31 maja – 01 czerwca) przełożono na dni 7 i 8 czerwca. „Toja” miał starować w swojej koronnej konkurencji – jedyńce – przeciwko m.in. swojemu bratu oraz groźnym skiffistom krakowskim. W deblu z kolei planował popłynąć ze swym bratem przeciw osadom AZS Kraków, AZS Wrocław i Budowlanych z Warszawy.<sup>174</sup> Jednakże mimo przesunięcia daty zawodów wioślarze przebywający w Moskwie nie dotarli na nie. Pod nieobecność brata jedyńki wygrał Henryk Kocerca<sup>175</sup>. Zawodnicy, którzy przebywali w stolicy ZSRR nie próżnowali jednak. Trenowali tam wspólnie z wioślarzami radzieckimi, a także wspólnie z nimi oraz kolegami z Węgier i Czechosłowacji brali udział w regatach. Trenerzy zaś wymieniali między sobą doświadczenia oraz

---

172 PS, 10.04.1952r.

173 GP, 29.04.1952r.

174 PS, 02.06.1952r.

175 IKP, 10.06.1952r.

szkolili się między innymi oglądając filmy.<sup>176</sup> Poza treningami nasi zawodnicy zwiedzali miasto. Obowiązkowym punktem tej wycieczki był oczywiście Plac Czerwony oraz mauzoleum Lenina. Byli także w Tetrze Wielkim oraz wsi Gorki (gdzie ostatnie lata spędził Lenin).<sup>177</sup>

Pierwszy obóz kadry odbywał w ośrodku PTTK w Łebie. Miejsce dosyć egzotyczne dla wioślarstwa wybrano z powodu - jak sądzono - zbliżonych warunków do toru helsińskiego.<sup>178</sup> Regaty olimpijskie miały bowiem odbyć się na zatoce morskiej, która tylko częściowo była zastonięta od wiatru. Często zdarzała się tam fala półmetryjowej wysokości i silne wiatry co wymaga od wioślarzy specyficznej techniki i wytrzymałości. Na jeziorze Łebsko też często panowała wysoka fala i silne morskie wiatry. Oczywiście Kocerka był na nim obecny jako pewny punkt kadry olimpijskiej. Treningi odbywały się dwa razy w ciągu dnia rano techniczny po południu kondycyjny. Dzień obozowy wypełniały także nieuniknione wykłady kulturalno – oświatowe, prasówka i zajęcia świetlicowe. Na zgrupowaniu rozegrano także regaty eliminacyjne w dniach 28 i 29 czerwca. „Tojo” zwyciężył oczywiście zdecydowanie przed Galewskim z Krakowa.<sup>179</sup>

Już tydzień po tych zawodach ekipa olimpijska wyleciała z Warszawy do Helsinek. Trenerem wioślarzy był Roger Verey, a czołowym zawodnikiem Teodor Kocerka.<sup>180</sup> Już krótko po przyjeździe wioślarze trenowali na olimpijskim torze Meilahti. Najlepiej z Polaków prezentował się oczywiście bydgoski mistrz.<sup>181</sup> Szczególną zażyłość nawiązał z poznanym już na obozie w Moskwie mistrzem ZSRR Tiukałowem, z którym również w Finlandii wspólnie trenował<sup>182</sup>.

---

176 PS, 23.06.1952r.

177 IKP, 21.10.1953r.

178 Ibidem.

179 Sport, 03.07.1952r.

180 GP, 08.07.1952r.

181 GP, 14.07.1952r.

182 GP, 16.07.1952r.

W końcu nadszedł czas na olimpijskie zmagania. Wprost z przedbiegu (w którym zajął drugie miejsce za Amerykaninem Kellym) Kocerka zakwalifikował się do półfinału<sup>183</sup>, który przegrywa. W biegu repasażowym znów trafia na Amerykanina. Jak wspominał „Tojo” przez cały czas płynęli blisko siebie. Polak podejmował wysiłki by oderwać się od rywala, co jednak nie powiodło się. Ostatecznie Kocerka wyprzedził Kelly’ego o kilkadziesiąt centymetrów. Bydgoszczanin wygrał rzutem na taśmę wkładając w finisz wszystkie swoje siły. Dodatkowe emocje zapewnili zawodnikom sędziowie, którzy po ogłoszeniu zwycięstwa Kocerki cofnęli tę decyzję i czekali z ogłoszeniem wyniku do czasu obejrzenia filmu z finiszowych metrów. Po kilkunastu minutach ponownie przyznano zwycięstwo wychowankowi BTW, który wielokrotnie wspominał później ten bieg: „Był to najcięższy bieg w moim życiu. Ten ostateczny pojedynek o miejsce w olimpijskim finale rozgrywany był w dniu 22 lipca i świadomość tego uroczystego dnia pomogła mi między innymi przełamać chwile słabości i wątplenia jakie przechodziłem w tej morderczej walce. Długo jeszcze po przejechaniu mety siedzieliśmy w łodziach. Ogrom zmęczenia i nerwowe oczekiwanie na wynik odbierały siły. Kiedy jednak ogłoszono werdykt poczułem się najszczęśliwszym z ludzi.<sup>184</sup>” Zapytany przez dziennikarza Trybuny który bieg wspomina najbardziej odpowiada: „Repasaż z Kelly’em podczas Olimpiady w Helsinkach. Przegrałem z nim w eliminacjach, on przegrał z kimś półfinał. Nasze potworne spotkanie miało decydować o finale. Po dramatycznym pojedynku wygrałem o 0,1 sekundy. Początkowo ogłosili zwycięstwo rywala, potem werdykt zmieniono. To był wyścig bardziej wyczerpujący nerwowo niż fizycznie. Dodam tu, że byłem zawodnikiem, który zawsze musiał się wyładować w walce. Nie było biegów przegranych, po których miałbym do siebie pretensję, że nie wykrzesalem wszystkich sił.<sup>185</sup>” W innym wywiadzie stwierdza: „Nigdy później żadne zwycięstwo nie spr-

---

183 GP, 21.07.1952r.

184 IKP, 01.01.1965r.

185 Trybuna Ludu 31.05.1966r.

wiło mi tak dużej satysfakcji, chociaż bardzo cieszyłem się ze zdobycia tytułu mistrza Europy.<sup>186</sup> Po dwudziestu latach tak relacjonuje to zwycięstwo: „Ze startu wychodzę świetnie i minimalnie prowadzę do połowy dystansu. Czechosłowak Reich coraz bardziej zostaje z tyłu. Na półmetku Kelly’emu udaje się wyrównać. Łapię jednak drugi oddech i znów jestem o pół długości w przodzie. Teraz kontrolujemy się nawzajem – jakakolwiek poważniejsza strata dystansu na tym etapie pojedynku oznacza wszak już tylko jedno – porażkę. Chyba obu nas w jednakowym stopniu wyczerpał ten trudny wyścig, bowiem wioślujemy równo minimalnie jedynie przyspieszając do 32 – 33 uderzeń na finiszu. Dziób to jednej to drugiej łodzi wychodzi do przodu. Na decydujące rozstrzygnięcie żaden z nas nie może się zdobyć. Jednak szczęście jest przy mnie – w momencie mijania celownika ja wchodzę z przyspieszeniem nadanym zakończonym ułamek sekundy wcześniej pociągnięciem, podczas gdy Kelly właśnie »idzie po wodę« i dziób mojego skiffa, jak się później okaże o 0,2 sek., wyprzedza łódź przeciwnika. (...)John Kelly uściśnie mi dłoń gratulując zwycięstwa i pięknego biegu, w którym – jak powie – zmusiłem go do najwyższego wysiłku.<sup>187</sup> Smak tego zwycięstwa był tym słodszy, że Amerykanin był idolem „Toja”, ówczesnie uważanym za najlepszego wioślarza świata, a jego zdjęcie wisało w jego pokoju. Największym zaś marzeniem Kocerki było zmierzyć się i wygrać ze swoim ideałem.<sup>188</sup>

23 lipca w olimpijskim finale Kocerka zajął trzecie miejsce,<sup>189</sup> osłabiony ciężkim półfinałem, po którym bolały go wszystkie mięśnie. Warto oddać jeszcze raz głos medalistce olimpijskiemu: „W przeciwieństwie do Anglika Foxa wystartowałem bardzo dobrze. Nad płynącym na sąsiednim torze jedynym znanym mi z przedolimpijskich spotkań zawodnikiem, Jurijem Tiukałowem, uzyskałem z miejsca dwa metry przewagi, nad Australijczykiem Woodem

---

186 Sport dla wszystkich, 20.11.1969r.

187 Sportowiec, 27.06.1972r.

188 Ibidem.

189 GP, 24.07.1952r.

pięć. Nasza trójka niemal równo mija półmetek. Potem Tiukałow wychodzi do przodu, pociągając za sobą Wooda. W takiej kolejności miną metę. Ja zmęczony, zdawałoby się do kresu sił z trudem odpierać będąc atak ostro finiszującego Foxa. Obronię jednak medalową pozycję, zdobędę brąz. Pierwszy w historii polskiego wioślarstwa, jakże wysoko ceniony w wioślarskim świecie medal olimpijski w jedynekach.<sup>190</sup>

Krótko po starcie olimpijskim miały miejsce regaty międzynarodowe w Nowym Porcie w Gdańsku. Ta lokalizacja wymusiła na organizatorach wytyczenie torów oraz założenie nagłośnienia na jego terenie. Oczekiwany był przyjazd osad CSR i NRD.<sup>191</sup> Tradycyjnie już najsilniejszym punktem ekipy polskiej, był Teodor Kocerka.<sup>192</sup> Nie zawiódł on oczekiwań kibiców i zwyciężył, choć reprezentant Czechosłowacji Malinkowitz przypuszczał na trasie zaciekle ataki.<sup>193</sup> Cały trójmecz CSR – Polska – NRD zakończył się wynikiem 24:20:9.<sup>194</sup>

Po trójmeczu przyszedł czas na regaty o mistrzostwo Polski. Tradycyjnie organizatorem regat było ZS Stal. Nie trzeba chyba pisać, kto był murowanym faworytem w konkurencji jedynek. Z kolei w deblu miała startować osada kombinowana AZS Warszawa i Stali Bydgoszcz złożona z braci Kocerka.<sup>195</sup> Jak sądzono „Tojo” wygrał skiffa przed Deso Csabą z Krakowa, a wraz z bratem z półminutową przewagą wygrali dwójkę podwójną.<sup>196</sup>

Po mistrzostwach zakończył się sezon wioślarski 1952 roku, a wraz z nim olimpijskie czterolecie, którego znakomitym ukoronowaniem było zdobycie brązowego medalu olimpijskiego. Po drodze udało mu się zdobyć dwa tytuły akademickiego mistrza świata i kilka tytułów mistrza Polski. W życiu pozasportowym „Tojo” kilkakrot-

---

190 Sportowiec, 27.06.1972r.

191 PS, 14.08.1952r.

192 Dziennik Bałtycki, 14.08.1952r.

193 PS, 18.08.1952r.

194 Sport, 18.08.1952r.

195 GP, 29.08.1952r.

196 IKP, 02.09.1952r.

niezmieniał uczelnie i miejsca zamieszkania. Ponadto wstąpił w związek małżeński i założył rodzinę. Te cztery lata bydgoski mistrz przeżył bardzo intensywnie. Jednak zamiast odpoczywać i odcinać kupony od swych sukcesów rzucił się w wir pracy szkoleniowej i treningów. Po prostu charakter sportowca, charakter mistrza nie pozwolił mu żyć inaczej.

## 2.2 Melbourne 1953 – 1956

Nowy czteroletni cykl przygotowań rozpoczął Kocerka od kolejnej zmiany miejsca zamieszkania. Tym razem z Warszawy przeprowadził się do rodzinnej Bydgoszczy. Tu-  
taj, po skończonych w stolicy studiach, został trenerem i jednocześnie założycielem filii AZS Toruń w Bydgoszczy. Praca-  
mi koła kierował osobiście. Siedziba nowej sekcji mieściła się w przybudówce do przystani „Stali”. Z gościnności tego klubu korzystali członkowie bydgoskiego koła w m.in. w treningach na basenie. Pełnienie funkcji trenera nie miało kolidować z treningami.<sup>197</sup> Jako kierownik sekcji Kocerka założył jej kronikę którą zaczął od apelu: „Koleżanki i Koledzy! Rozpoczynamy pionierską pracę nad rozwojem Akad. Zrzeszenia Sportowego w Bydgoszczy. Piękne i chlubne tradycje naszego Zrzeszenia gwarantują, że i nasze Koło w niedługim czasie wpisze się swoimi sukcesami na polu masowego i wyczynowego sportu na karty historii polskiego ruchu sportowego. Pamiętajmy, że do zwycięstwa sportowego prowadzą dwie drogi: pierwsza to pełna świadomość stojących przed nami zadań, to zrozumienie celu wychowania fizycznego i sportu, które jest jednym z czynników wychowania nowego człowieka w duchu umiłowania pokoju i wolności, postępu i sprawiedliwości społecznej, druga droga to twarda, uczciwa i systematyczna praca nad podnoszeniem swojej sprawności fizycznej, rzetelny trening nad opanowaniem i doskonaleniem wybranej dyscypliny sportu. Ruszajmy ze startu z młodzieńczym

---

197 IKP, 31.10.1952r.

entuzjazmem i zapałem, z gorącą wolą zwycięstwa po honor i sławę dla barw naszego Zrzeszenia i ukochanej przez nas Ojczyzny – Polskiej Ludowej.”<sup>198</sup> Co zastanawiające Bydgoszcz nie była wtedy miastem akademickim i można przypuszczać, że sekcję AZS powołano, aby umożliwić Kocerce trening w dogodnych warunkach w rodzinnym mieście oraz starty w akademickich mistrzostwach świata. Początki tego nowego klubu były trudne. Młodzi wioślarze musieli sami wybudować sobie hangary i zejście do wody oraz pomosty. Często nadawano temu znaczenie propagandowe np. niwelację terenu przy basenie wodnym przeprowadzono „Dla uczczenia XXXV rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej...”<sup>199</sup> Z kolei zobowiązaniem pierwszomajowym akademików było wyrównanie terenu przy szafasie, przygotowanie placu dla betoniarzy na wykonanie ślizgu do wnoszenia i wynoszenia łodzi oraz wykonanie boiska do siatkówki<sup>200</sup>.

Tradycyjnie już późną jesienią rozpoczął się trening zimowy wioślarzy. Oczywiście trening polegał na zajęciach na krytym basenie, które dwa razy w tygodniu prowadził Kocerkę, a także na zaprawie gimnastycznej w sali ZS „Włókniarz” przy ul. Stalina. Już od 1 grudnia w planie były niedzielne marszobiegi leśne. Celem tych przygotowań były mające się odbyć w 1953r. akademickie mistrzostwa świata.<sup>201</sup> Szczególnie „Tojo” poprzez sukcesy, które osiągnął czuł się zobowiązany do systematycznej i ciężkiej pracy. Za przyczyną treningów w Moskwie i rozmów z Tiukałowem, Bydgoszczanin postanowił główny nacisk przenieść w swoim treningu na kondycję. Trzy razy w tygodniu mistrz trenował na basenie, dwa razy odbywał ćwiczenia gimnastyczne, w każdą niedzielę (jeśli warunki pozwalały) biegał na nartach lub odbywał marszobiegi, a swój trening uzupełniał jeszcze koszykówką i siatkówką. Z myślą o mistrzostwach Europy

198 (archiwum BTW) Kronika AZS Bydgoszcz dn. 17.12.1952r.

199 PS, 13.11.1952r.

200 PS, 30.04.1953r.

201 GP, 14.11.1952r.

w Kopenhadze na wodę zamierzał wyjść już w połowie marca (to także wzorem wioślarzy radzieckich): „Uważam, że lekkie, krótkie przejażdżki wczesną wiosną przyczynią się do tego, że w pełnym sezonie będę mógł sobie pozwolić na raidy co najmniej 20-kilometrowe dziennie (Tiukałow w okresie przedolimpijskim pływał 20 – 25 km dziennie, a ja najwyżej 15 km).<sup>202</sup>” Te plany treningowe zostały zrealizowane nieco wcześniej. Już 28 lutego na Brdę zaczęły schodzić osady bydgoskiego AZS, a ich trener na wodę wyszedł już dwa dni wcześniej. Jego treningi już od początku były duże objętościowo: 5 razy w tygodniu pokonywał 12 km, a dwa razy 18. Do 23 kwietnia wioślarze AZS zapisali łącznie trzysta wyjść na wodę.

Wioślarze AZS uczestniczyli w pochodzie pierwszomajowym, a kolumnę sportową prowadził Kocerka, którego na trasie witały brawa<sup>203</sup>. Oficjalne rozpoczęcie sezonu nastąpiło 3 maja. Tradycyjnie na przystani Stali złożono przyrzeczenie treningowe (w imieniu zawodników złożył je Teodor Kocerka<sup>204</sup>). Po tych uroczystościach między mostami Bernardyńskim i przy ul. Mostowej odbyły się regaty propagandowe.



Fot. 1 „Pierwsze zwycięstwa osad AZS – Bydgoszcz T. Kocerka wygrywa z Poniatowskim (OWKS)” (Kronika AZS)

---

202 Sport, 02.02.1953r.

203 GP, 02.05.1953r.

204 GP, 04.05.1953r.



Startował w nich także „Tojo”, który w biegu zwyciężył Bogdana Poniatowskiego z OWKS Bydgoszcz.<sup>205</sup>

Kolejnymi regatami były eliminacje rozegrane na Gople w Kruszwicy. W konkurencji męskich jedynek tradycyjnie już za sprawą Kocerki nie było niespodzianek. Zdecydowanie wygrał on z Poniatowskim z bydgoskiego OWKS prowadząc od startu do mety. Dziennikarz „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” narzekał: Przyznać musimy, że w skiffie długo jeszcze czekać będziemy, aż któryś z zawodników startujących w niedzielnym biegu nawiąże (nie myśląc o zwycięstwie) równorzędną walkę ze zdobywcą brązowego medalu olimpijskiego w Helsinkach.”<sup>206</sup> Poza jedynkami „Tojo” startował również w deblu z Antonim Rosołowiczem. Po zaciętej walce z dwójką krakowską Dezso – Galewski zwycięstwo odniosła osada bydgoska „...w której za dwóch pracował Kocerka.”<sup>207</sup> Bezpośrednio po eliminacjach odbywał się w Kruszwicy obóz przygotowawczy przed regatami międzynarodowymi w Grüneau pod Berlinem. Swoją udział zapowiedzieli w nich reprezentanci NRD, Węgier, CSR, NRF. Spodziewano się również przyjazdu wioślarzy radzieckich. Po regatach eliminacyjnych w Kruszwicy Rada Trenerów ustaliła skład kadry na wyjazd do stolicy Niemiec. Oczywiście znalazł się w nim Kocerka. Bolączką wioślarzy polskich było to, że jechali bez własnego sprzętu. Trener i kierownik obozu do spraw wyszkolenia Roger Verey najbardziej liczył na „Toja”, który był w wysokiej formie. Zmieniono metody treningu w porównaniu z poprzednimi latami. Tym razem rano trenowano wydolność, po południu zaś technikę wiosłowania. Oczywiście program dnia uzupełniały nieodzowne pogadanki polityczne i prasówki. Obóz ten odbywano wspólnie z kajakarzami, z czego skorzystał bydgoski mistrz próbując swych sił na kajakowej jedynce. Zakończyło się to kąpielą w wodach Gopła, co przez resztę obozu wywoływało salwy śmiechu kadrowiczów.<sup>208</sup>

---

205 IKP, 05.05.1953r.

206 IKP, 02.06.1953r.

207 PS, 01.06.1953r.

208 IKP, 17.06.1953r.

13 lipca 1953r. Kocerka startował na regatach międzynarodowych w Moskwie. Bardzo ciężkie warunki atmosferyczne i braki sprzętowe spowodowały, że nasi wioślarze nie mogli zaprezentować pełni swoich możliwości, a „Tojo” zajął tam drugie miejsce.<sup>209</sup> Była to jednak okazja do wymiany doświadczeń pomiędzy trenerami i wioślarzami z różnych krajów bloku socjalistycznego.<sup>210</sup> Kolejne spotkanie z zawodnikami z zagranicy miało miejsce na IV Światowym Festiwalu Młodzieży w Bukareszcie. Polskiego skiffistę wybrano na członka Światowego Komitetu Festiwalowego, co było dlań ogromnym zaszczytem<sup>211</sup>. Na regatach festiwalowych zajął „Tojo” drugie miejsce za reprezentantem gospodarzy Verencim<sup>212</sup>.

Po tych wstępnych startach i „przetarciu się” w regatach międzynarodowych, nadszedł czas na najważniejsze zawody sezonu czyli mistrzostwa Europy w Kopenhadze. Teodor Kocerka wywalczył tam srebrny medal, a oprócz tego zrewanżował się Tiukałowowi, którego pokonał po zaciętej walce.<sup>213</sup> Sukces ten jednak Bydgoszczanin okupił wielkim wysiłkiem. Przed finałem musiał bowiem startować aż trzykrotnie. W przedbiegu uległ Francuzowi Givannoni’emu w półfinale zaś Tiukałowowi, a o wejściu do finału zadecydowała wygrana z Malenkovicem (CSR). W finale „Tojo” uległ o 2,4 sek. Vlasicowi z Jugosławii, a znanego z przedbiegu Francuza wyprzedził jedynie o 0,4 sek. Sam wicemistrz określił ostatni bieg mistrzostw jako trudniejszy od finałowego startu Igrzysk Olimpijskich: „Przede wszystkim dlatego, że stawka była niesłychanie wyrównana i walczyć trzeba było od pierwszych uderzeń, aż do mety.”<sup>214</sup> Dokładniej Kocerka tak relacjonuje bieg finałowy: „Do 800 m wszystkie łodzie szły równo. Następnie lekko do przodu wyszli późniejszy zwycięzca Jugosłowianin Vlasic i Tiukałow. Na 1400 metrze byłem w tyle o pół długości łodzi

---

209 Archiwum BTW, Kronika AZS.

210 PS, 17.09.1953r.

211 PS, 18.06.1953r.

212 Archiwum BTW, Kronika AZS.

213 GP, 17.08.1953r.

214 GP, 20.08.1953r.

za Tiukałowem i wówczas zdecydowałem się na atak. Przyspieszyłem i minąłem Tiukałowa oraz Givannoniego. Teraz rozpoczęła się zacięta walka o każdy metr. Z prawej strony miałem Vlasicia, a z lewej Francuza. Byłem więc między młotem, i kowadłem, a nie chcąc zostać w tyle wiosłowałem ile było sił. No i na mecie byłem drugi.”<sup>215</sup> Należy zauważyć, że w tych latach nie rozgrywano mistrzostw świata, a prawo startu w mistrzostwach Europy mieli także zawodnicy spoza kontynentu.



Fot. 2 Finałisti biegu jedynek. Kocerka, Vlastic, Giovannoni Kopenhaga 1953r. (Kronika AZS)

Po udanych zawodach w stolicy Danii czekały jeszcze Kocerkę Mistrzostwa Polski, które odbyły się na jeziorze Maltańskim w Poznaniu w dniach 29 – 30 sierpnia. Startowała w nich rekordowa liczba 205 osad<sup>216</sup>. Podczas ceremonii otwarcia wice mistrz Europy w jedynekach w asyście zawodniczek Jezierskiej i Adach wciągnął przy dźwiękach hymnu narodowego flag naro-

---

215 Ibidem.

216 Głos Wielkopolski, 27.08.1953r.

dową na maszt<sup>217</sup>. Po raz kolejny w konkurencji krajowej „Tojo” okazał się bezkonkurencyjny „...pozostawiając o kilkadziesiąt długości Nawrockiego z Warszawy.”<sup>218</sup> W pierwszym roku pracy sekcja wioślarska AZS w Bydgoszczy dobrze spełniła swoją rolę. W rywalizacji w kraju zawodnicy młodej, trzeba przyznać, sekcji radzili sobie całkiem nieźle. 10 miejsce w punktacji drużynowej na Mistrzostwach Polski wydaje się dobrym rezultatem. Zawodnicy sekcji szczególnie „Tojo” z dobrej strony zaprezentowali się w regatach międzynarodowych. Trzeba więc przyznać, że Kocerca, dla którego sekcja ta została powołana wykonał wielką pracę, aby dobrze ona funkcjonowała i dopiął swego.<sup>219</sup>

Kolejny sezon jesienno zimowy upłynął Teodorowi Kocerce jak zwykle pracowicie. Oprócz własnych treningów miał przecież na głowie sekcję AZS i nowo otwartą młodzieżową szkołę wioślarską. Starał się łączyć swoje treningi z zajęciami zawodników sekcji, choćby poprzez to, że odbywał razem z nimi marszobiegi terenowe. Uczestniczył też w III Raidzie Narciarskim PTTK, gdzie zdobył wraz z wychowankami złote odznaki rajdowe.<sup>220</sup> Pierwsze zejście na wodę zaliczył „Tojo” bardzo wcześnie bo już 20 stycznia 1954r. Wymagało to sporej odwagi, być może nawet odrobiny szaleństwa no i wyrąbania przerębła w basenie.

Otwarcie sezonu wiosenno letniego nastąpiło 4 kwietnia, a oficjalne otwarcie sezonu wioślarskiego 2 maja. W urządzonych podobnie jak w roku poprzednim regatach propagandowych między mostami w Bydgoszczy zwyciężył szef AZS Bydgoszcz.

---

217 PS, 31.08.1953r.

218 GP, 31.08.1953r.

219 IKP, 13.11.1953r.

220 PS, 15.03.1954r.



Fot. 3 Pierwsze zejście na wodę 20.01.1954r. (Kronika AZS)

Pierwszym sprawdzianem formy wioślarzy w roku 1954 były regaty eliminacyjne w Kruszwicy rozegrane w dniach 29 – 30 maja. Zaczęto zauważać, że Kocerka może mieć silnych rywali w osobach Rosołowicza z bydgoskiego AZS i Gburka z Gwardii Warszawa<sup>221</sup>. Młodzi zawodnicy nie dorównali jednak bardziej doświadczonemu koledze i wszystko rozegrało się tak, jak było do przewidzenia. Wygrał Kocerka przed Rosołowiczem i Gburkiem<sup>222</sup>.

---

221 Sport, 25.05.1954r.

222 GP, 31.05.1954r.



Fot. 4 „Eliminacje Kruszwica 29.05.1954 L. Gburek, T. Kocerka, A. Rosołowicz”  
(Kronika AZS)

Po regatach eliminacyjnych przyszedł czas na przygotowania do regat międzynarodowych. Pierwsze z nich odbywały się w Berlinie. Obóz przygotowawczy miał miejsce w Kruszwicy w dniach 11 – 25 czerwca. Na uwagę zasługuje ogromna wprost objętość treningu (nieznana chyba współczesnym wioślarzom). Rano bowiem odbywały się trzygodzinne treningi techniczne, a po południu zaś trzygodzinne treningi kondycyjne. Organizowano także regaty kontrolne, które pozwoliły stwierdzić,

że zgrupowanie przyczyniło się do poprawienia formy zawodników, którzy na ogół uzyskiwali lepsze czasy niż w regatach eliminacyjnych. Kierownik obozu Verey z zadowoleniem mówił o przygotowaniach wioślarzy. Twierdził on, że w Kruszwicy nastąpiło „skryształowanie się formy” poszczególnych załóg, które na eliminacjach „były niezbyt dociągnięte”. Oczywiście zdaniem „Rożka” był to wynik ciężkiej pracy zarówno szkoleniowców jak i zawodników. Wspomina także o pomocy jakiej w sprawach organizacyjnych udzielił Komitet Miejski PZPR w Kruszwicy. Sam Kocerka tak mówił o swoich przygotowaniach: „Czasy kontrolne wykazują, że jestem lepiej przygotowany niż w roku ubiegłym. Muszę przyznać, że wiele zawdzięczam swojej intensywnej zaprawie zimowej.”<sup>223</sup>

Niestety w tym sezonie po raz kolejny z niewiadomych w zasadzie powodów ominęły „Toja” najbardziej prestiżowe regaty wioślarskie w Henley. Dziennikarz „Sportu” w bardzo ironicznym tonie pisał na temat działaczy Przedsiębiorstwa Imprez Sportowych (PIS), przez których wyjazd nie doszedł do skutku : „Zastanawiano się tylko czy ma on jechać przez Lizbonę – Johannesburg – Rio de Janeiro – Wyspy Fudzi, czy też przez Konstantynopol – Karachi – Addis Abebę – Bombay.”<sup>224</sup> Prawdziwe przyczyny tego „nie-wyjazdu” pozostały jednak tajemnicą.<sup>225</sup> Można się domyślać, że główny problem stanowiła, jak często się wtedy działo, urzędnicza nieudolność i opieszałość oraz oczywiście niechęć do wyjazdów kogokolwiek do krajów kapitalistycznych.

Mistrzostwa województwa w Łęgnowie odbyły się w dniach 10 – 11 lipca. Jak można było przypuszczać Teodor Kocerka zaprezentował wysoką formę, zdecydowanie wygrywając w jedynkach z Poniatowskim z bydgoskiej Stali. Oprócz tego w konkurencji dwójek podwójnych płynąc wraz z Rosołowiczem pokonał zwycięzców eliminacji kruszwickich w osobach Poniatowskiego i swego brata

---

223 GP, 26.06.1954r.

224 Sport, 08.07.1954r.

225 Ibidem.

Henryka.<sup>226</sup> Kolejnymi zawodami były IV Akademickie Mistrzostwa Polski, w których „Tojo” zwyciężył konkurencję skiffu uzyskując 9 sek. przewagi nad Galewskim z AZS Kraków. Po zawodach akademików przyszedł czas na Mistrzostwa Polski, które tym razem odbywały się w Kruszwicy w dniach 29 lipca do 1 sierpnia. Po raz kolejny pobity został na nich rekord ilości startujących zawodników. Startowało ich bowiem 1107 w 269 osadach.<sup>227</sup> W ceremonii rozpoczęcia mistrzostw brał udział Kocerka prowadząc defiladę zawodników. Jeśli chodzi o rywalizację sportową Bydgoszczanin również był na czele zwyciężając ponad 40 sek. nad kolegą klubowym Antonim Rosołowiczem.<sup>228</sup>

Bezpośrednio po zamknięciu regat rada trenerów ustaliła listę zawodników powołanych na obóz przygotowawczy do mistrzostw Europy. Oczywiście kandydatem na te zawody był „Tojo”. Obóz odbywał się w Kruszwicy pod okiem pięciu trenerów. Na jego zakończenie przewidziane były eliminacje, które miały wyłonić ostateczny skład osad na mistrzostwa.<sup>229</sup> Zadawano sobie pytania o formę wicemistrza Europy i czy obroni swój ubiegłoroczny tytuł.<sup>230</sup> Amsterdamskie zawody reklamowano jako największą tego rodzaju imprezę w historii wioślarstwa. Zapowiadano start ponad 90 osad z 18 krajów. W konkurencjach męskich starty były zaplanowane na 26 – 30 sierpnia.<sup>231</sup> Mistrz Polski startował w czwartym biegu eliminacyjnym wraz z reprezentantami Rumunii i Egiptu. Zwycięzca przedbiegu kwalifikował się do półfinału, a pozostali musieli szukać szczęścia w repasażach.<sup>232</sup> Kocerka wygrał swój pierwszy start i jako jedyny z Polaków trafił do półfinału. Obok niego startowali w nim jeszcze pozostali zwycięzcy przedbiegów: Vlastic (Jugosławia), Rabador (Austria), Colomb (Szwajcaria), oraz ci, którzy wygrali swoje repasaże:

---

226 GP, 12.08.1954r.

227 IKP, 28.07.1954r.

228 Sport, 02.08.1954r.

229 IKP, 03.08.1954r.

230 GP, 18.08.1954r.

231 GP, 19.08.1954r.

232 GP, 26.08.1954r.



Butel (Francja), Berkutow (ZSRR) i Mesdag (Holandia).<sup>233</sup> Przebieg finału, w którym startował Polak był dla niego dość nerwowy. Popęłnił on bowiem falstart. W drugiej próbie ruszył ostro i początkowo znalazł się przed Berkutowem i Colombem. Po czterystu metrach Szwajcar wysunął się na drugie miejsce i w połowie dystansu z sukcesem zaatakował Bydgoszczanina. Po wyjściu na prowadzenie systematycznie powiększał przewagę nad „Tojem” do trzech długości łodzi. Za nim rozpoczęła się walka o drugie miejsce pomiędzy Berkutowem i Kocerką, który dopiero na finiszu wyprzedził Rosjanina i tym samym obronił tytuł zdobyty przed rokiem.<sup>234</sup> Po powrocie z mistrzostw na lotnisku witał wicemistrza Europy przedstawiciel Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej (WKKF) Jagodziński oraz delegacja młodzieży z prowadzonej przez niego Młodzieżowej Szkoły Sportowej Wioślarstwa. Sam „Tojo” był zadowolony ze swego startu, gdyż jak twierdził, konkurencja była silniejsza niż na mistrzostwach w Kopenhadze.<sup>235</sup> Tak w grudniu wspominał swój występ: „Tym razem szczęście uśmiechnęło się do mnie, wylosowałem łatwą konkurencję w eliminacjach i najłatwiejszy półfinał. W finale po raz trzeci wylosowałem pierwszy tor. Prowadziłem do tysiąca metrów różnicą dwóch długości. Tutaj zacząłem łapać »raki«, których powodem była odbijająca się od brzegów fala. Jest to tylko częściowe wytłumaczenie. Gdybym miał opanowany szybszy chwyt wody i szybsze wyjście, mógłbym tego uniknąć, muszę więc nad tym popracować. Na 300 metrów przed metą, po czwartym czy piątym »raku« przeżywałem lekki kryzys psychiczny i wtedy minął mnie Berkutow. Dobre przygotowanie kondycyjne pozwoliło jednak na ostry finisz, który zapewnił mi drugie miejsce.

---

233 GP, 28 – 29.08.1954r.

234 GP, 30.08.1954r.

235 GP, 02.09.1954r.

Minąłem metę bez specjalnych oznak wyczerpania, co znaczy, że nie wykorzystałem maksimum swojej energii, że za wolno poszedłem pierwszą połowę, żeby jednak umiejętnie rozłożyć siły, trzeba znać swoje możliwości i możliwości przeciwnika.<sup>236</sup>



Fot. 5 Mistrzostwa Europy 20 - 29VIII1954 Amsterdam Szwajcar Colomb mistrz Europy i T. Kocerka v-ce mistrz Europy (Kronika AZS)

W świetle osiągniętych wyników nie było chyba dla nikogo niespodzianką, że Prezydium Sekcji Wioślarskiej GKKF powołało Kocerkę do kadry olimpijskiej<sup>237</sup>. Główny Komitet Kultury Fizycznej docenił też wysiłki Bydgoszczanina przyznając mu srebrny medal „Za Wybitne Osiągnięcia Sportowe”<sup>238</sup>. Był on pierwszym sportowcem z województwa bydgoskiego odznaczonym tym medalem. „Gazeta Pomorska podkreśla jego zasługi pozasportowe głównie dla umasowienia sportu wioślarskiego.”<sup>239</sup> Sukce-

---

236 PS, 02.12.1954r.

237 GP, 25 – 26.09.1956r.

238 GP, 04.10.1954r.

239 GP, 05.10.1954r.

sy uczyniły z „Toja” popularną w Bydgoszczy i nie tylko osobę. W związku z tym brał on udział w spotkaniach ze społeczeństwem jak choćby 9 października, kiedy wraz z gimnastykiem Jokielem i szermierzem Pawłowskim opowiadali o swoich karierach sportowych.<sup>240</sup>

Rok 1954 był już kolejnym rokiem sukcesów Teodora Kocerki. W kraju był klasą sam dla siebie i oglądanie jego biegów stawało się już powoli nudne. Dla wioślarskiej Polski był swego rodzaju pewnym punktem, który pozwalał działaczom i trenerom na spokojny sen, gdyż zawsze można się było pochwalić jego sukcesami. Zauważył to jeden z trenerów, który tuż po igrzyskach w Helsinkach powiedział: „Wszystko pięknie ale wyobraźcie sobie, że Kocerce spadnie cegła na głowę, a bracia Szwarcerzy pokłócą się. I już będzie po naszym wioślarstwie.”<sup>241</sup> Sam Kocerka w swoim artykule podsumowującym sezon dostrzegł, że brak mu startów międzynarodowych, co uniemożliwiało poznanie rywali oraz ułożenie odpowiedniej taktyki biegu.<sup>242</sup>

Rok 1955 był kolejnym rokiem festiwalowym i rokiem mistrzostw Europy w Gandawie. „Tojo” jak zwykle solidnie pracował w zimie uprawiając m.in. koszykówkę i biorąc nawet udział w turnieju koszykarskim, który zorganizowała Rada Wojewódzka ZS Sparta dla uczczenia II Zjazdu ZMP. Pierwsze miejsce zajęła drużyna AZS, w której występował Kocerka.<sup>243</sup> Otwarcie sezonu nastąpiło już w kwietniu, a Teodor Kocerka wciągnął flagę narodową na maszt. Zawodnicy AZS brali też udział w defiladzie z okazji święta 1 maja. Emblemat AZS niósł syn bydgoskiego mistrza Roman. Jego ojciec zaś idący na czele bydgoskich akademików budził entuzjazm i oklaski gapiów.<sup>244</sup>

---

240 IKP, 06.10.1954r.

241 Sportowiec, 10.11.1954r.

242 PS, 02.12.1954r.

243 GP, 14.01.1955r.

244 GP, 02.05.1955r.



Fot. 6 Koło AZS uczestniczy w pochodzie pierwszomajowym (Kronika AZS)

Pierwszy start wicemistrz Europy zaliczył na czterodniowych centralnych regatach eliminacyjnych w Kruszwicy. Większość biegów eliminacyjnych wygrali bydgoszczanie i Kocierka nie był wyjątkiem od tej reguły. Zwyciężył on pewnie, podobnie jak przed rokiem, nad Antonim Rosołowiczem uzyskując 9 sek. przewagi.<sup>245</sup> I to podobno przejechał on tor w tempie dalekim od maksymalnego. Oburzyli się na to dziennikarze „Przeglądu Sportowego”, którzy napisali: „Mamy za to do tego dojrzałego zawodnika i działacza słuszną pretensję, większą zaś jeszcze do komisji sędziowskiej, która toleruje takie postępowanie, stosując jakieś wyjątkowe prawa dla mistrza.”<sup>246</sup> Kolejnym startem „Toja” był mecz międzypaństwowy Polska – Rumunia rozegrany na jeziorze Snagov koło Bukaresztu. Konkurencje męskie odbywały się 19 czerwca – czyli pierwszego dnia regat. Polacy objęli prowadzenie

---

245 GP, 06.06.1955r.

246 PS, 08.06.1955r.

w stosunku 4:3. Miał w tym swój udział Kocerka, który wygrał swą koronną konkurencję przed Verencim.<sup>247</sup>

Dziesięć dni po zawodach w Rumunii startował bydgoski wioślarz w Regatach Królewskich w Henley, które rozgrywane są od 1839r. i nazywane wioślarskim Wimbledonem<sup>248</sup>. Już pierwszego dnia odniósł niezwykły sukces zwyciężając w eliminacjach Anglika Foxa o dwie długości łodzi<sup>249</sup>. W drugim dniu Kocerka wyeliminował uznawanego za faworyta Szwajcara Schriewera uzyskując czas 8:36<sup>250</sup>. W biegu półfinałowym „Tojo” bez trudu pokonał Anglika Melvina i zakwalifikował się do finału, w którym zmierzyć się miał z kolejnym z Anglików Randem<sup>251</sup>. Nadszedł czas ostatniego biegu, w którym wice mistrz Europy zwyciężył reprezentanta Anglii i zdobył słynne Diamond Sculls. Udowodnił tym samym, że jest jednym z najlepszych skiffistów świata. Ponadto zdobył uznanie zarówno techniką wiosłowania jak i znakomitym przygotowaniem kondycyjnym. Należy zaznaczyć, że wszystkie biegi zwyciężył w sposób niepodlegający dyskusji. W wyścigu finałowym od startu objął prowadzenie, a na mecie miał nad zawodnikiem angielskim dwie długości przewagi uzyskując dobry czas 8:33 (należy zaznaczyć, że tor w Henley mierzy 2186 m).<sup>252</sup>

Zdobywca Diamond Sculls bezpośrednio z Anglii udał się na zawody do Bleed w Jugosławii, a potem do Berlina. Starty te były próbą sił przed zbliżającymi się II Międzynarodowymi Igrzyskami Sportowymi Młodzieży. Kocerka, który startował w drugim dniu zawodów w stolicy Niemiec wygrał zdecydowanie pokonując rywala o siedem długości łodzi.<sup>253</sup> Do II MISM przygotowywał się mocno Jurij Tiukalow, który na skutek problemów sprzętowych nie mógł spotkać się

---

247 GP, 21.06.1955r.

248 [www.pztlw.org.pl/web/index.php?menu=Glowne&strona=20.Standardowa.Historia.php](http://www.pztlw.org.pl/web/index.php?menu=Glowne&strona=20.Standardowa.Historia.php)

249 GP, 30.06.1955r.

250 GP, 01.07.1955r.

251 GP, 02 – 03.07.1955r.

252 GP, 04.07.1955r.

253 GP, 11.07.1955r.



Fot. 7 Henley – Anglia 29VI – 02VIII1955r. T. Kocerka zdobywa Diamentowe Wiosła i złoty puchar (Kronika AZS)



Fot. 8 Finałiści jedynek T. Kocerka i Anglik Rand (Kronika AZS)

z „Tojem” w Henley. Miał on jednak nadzieję, że podczas młodzieżowych zawodów w Poznaniu będzie mógł zmierzyć się z polskim mistrzem.<sup>254</sup>

Przed Igrzyskami Młodzieży czekał jeszcze wioślarza z nad Brdy występ w XXIX Mistrzostwach Polski, które zakończyły się 24 lipca w Kruszwicy. Tradycją już stało się, że Kocerka wygrał bieg jedynek bez większego wysiłku zdobywając swój piętnasty już tytuł mistrza Polski.<sup>255</sup> Kolejnymi zawodami były II MISM, w których do konkurencji wioślarskich jedynek zgłosiło się czterech wioślarzy: Kocerka, Verenczi (Rumunia), Berkutow (ZSRR) oraz Kasim (Egipt). Polak od startu objął prowadzenie i powiększał je zbliżając się do mety, na której zyskał 9 sek. przewagi nad drugim Rosjaninem. Warto wspomnieć, że tytuł mistrza Igrzysk zdobył „Tojo” w dniu swych urodzin.<sup>256</sup> Po tym sukcesie Bydgoszczanin miał jeszcze przed sobą Mistrzostwa Europy w Gandawie w Belgii<sup>257</sup>. Podczas wylotu do Pragi, skąd Polacy zamierzali odlecieć do Brukseli wystąpiły problemy z paszportami i wizami belgijskimi dla zawodników. W końcu jednak wszystko udało się pomyślnie załatwić i o godz. 22 wioślarze byli już na miejscu. Łódzkie również nadeszły z dużym opóźnieniem, co powodowało niepotrzebne zdenerwowanie, a co gorsza przerwę w treningach i zawodnicy czuli się niedotrenowani.<sup>258</sup> Choć akurat Kocerce pożyczili łódź wioślarze radzieccy. Ciekawostką było to, że tor, na którym rozgrywane były zawody, przewidziano do jednoczesnego startu czterech osad. Rywalizować miały 92 osady i ponad 300 zawodników. Według organizatorów faworytem skiffu był reprezentant gospodarzy Boby George. W przedbiegu Bydgoszczanin miał popłynąć ze znanym sobie z Henley Anglikiem Melvinem i Holendrem van Mesdagiem. Przed Polakiem do walki z faworytem gospodarzy wyruszał jego rywal z

---

254 GP, 12.07.1955r.

255 GP, 25.07.1955r.

256 GP, 08.08.1955r.

257 GP, 19.08.1955r.

258 PS, 14.09.1955r.

Helsinek John Kelly.<sup>259</sup> Tymczasem dopiero w przededniu zawodów w południe dojechały na tor łodzi Polaków, którzy trenowali jako ostatni. Otwarcie mistrzostw nastąpiło 25 sierpnia o godz. 9.<sup>260</sup> Przedbieg rozegrał Kocerka na swoją korzyść, prowadząc od startu i na mecie uzyskując przewagę pięciu długości łodzi, ponadto uzyskał najlepszy czas biegów eliminacyjnych, bijąc jednocześnie rekord toru i zakwalifikował się do półfinału. Także Kelly i Tiukałow wygrali swoje wyścigi. W półfinale Polak trafił na Kelly`ego i dwóch zwycięzców repasaży.<sup>261</sup> Tym zwycięzcą okazał się znany „Tojowi” z pierwszego startu van Mesdag. Kelly w wypowiedzi dla belgijskiej prasy wyznał, że chciałby wystartować w finale wraz Kocerką i Tiukałowem oraz zapewnił, iż nie będą z nim mieli łatwej przeprawy.<sup>262</sup> Ostatecznie do finału zakwalifikowali się Polak, Amerykanin, Rosjanin i Holender, który, jak się wydawało, nie miał szans na medal. Aktualny wicemistrz Europy wyszedł dobrze ze startu uzyskując przewagę i mocno pracował aby jak najszybciej dotrzeć na linię mety. Za nim trwał pojedynek Tiukałowa i van Mesdaga o drugie miejsce zaś Kelly płynął na czwartej pozycji. Na półmetku Bydgoszczanin miał półtorej łodzi przewagi nad reprezentantem ZSRR, który na 800 m przed metą przypuścił kolejny atak, zmniejszając różnicę do prowadzącego Kocerki. Ten jednak zademonstrował wspaniały finisz i wygrał o dwie długości przed radzieckim rywalem, trzeci był Holender, a ostatni Amerykanin. Oprócz złotego medalu otrzymał Wielką Nagrodę Belgii dla najlepszego skiffisty zawodów. Szczególne znaczenie ma fakt, że był to pierwszy tytuł mistrza Europy.<sup>263</sup> Przy dekoracji zdarzył się drobny incydent. Na głównym maszcie, na którym miała zawisnąć biało czerwona flaga zerwała się linka. Tak to wydarzenie wspominał Kocerka: „Zapanowała konsternacja. Co robić? Stałem tymczasem nieruchomo i czekałem.

---

259 GP, 24.08.1955r.

260 GP, 25.08.1955r.

261 GP, 26.08.1955r.

262 GP, 27 – 28.08.1955r.

263 GP, 29.08.1955r.



Wreszcie zdecydowano wciągnąć naszą flagę na boczny maszt. Dopiero wtedy odbiłem od pomostu.<sup>264</sup> Jednym z pierwszych, którzy gratulowali nowemu mistrzowi był Kelly, który wraz z gratulacjami wręczył mu swoją koszulkę z napisem: „Kelly murarz”. Napis ten miał wymowę symboliczną, gdyż ojciec Kelly’ego, dwukrotny mistrz olimpijski, przeżył przed laty gorycz niedopuszczenia go do regat w Henley, ponieważ był zwykłym murarzem, a od uczestników wymagano odpowiedniego wykształcenia i pochodzenia. Kelly senior wychował syna z myślą o tym, że odpłaci on Brytyjczykom za tamto upokorzenie. I udało mu się, gdyż John Junior dwukrotnie startował w Regatach Królewskich i zapisał się na liście zdobywców Diamond Sculls.<sup>265</sup>



Fot. 9 Mistrzostwa Europy Gandawa 25 – 28VIII1955r. Van Mesdag, Kocerka w koszulce „Kelly murarz”, Tiukałow i Kelly (Kronika AZS)

---

264 PS, 14.09.1955r.

265 Ibidem.



Fot. 10. „Laurowy wieniec i wielka nagroda Króla Belgii (ale tylko zdjęcie!!!)”  
(Kronika AZS)

Z entuzjazmem powitano mistrza Europy w Bydgoszczy. Na lotnisku bydgoskim na zawodników czekał Przewodniczący WKKF Feliks Dąbrowski, przedstawiciel sekcji wioślarskiej GKKF Arnold Gónera oraz przedstawiciel sekcji wioślarskiej WKKF Nikodem Nowak. Przed „Orbisem” zaś tłoczyli się czekający na wioślarzy bydgoszczanie. Kocerkę powitano uściskami dłoni oraz kwiatami, on zaś podziękował za tak miłe przyjęcie. Licznie zgromadzona publiczność na rękach wniosła „Toja” do samochodu śpiewając „Sto lat”.<sup>266</sup> Sezon roku 1955 był dla Teodora Kocerki jednym z trudniejszych i jednocześnie bardziej udanych w życiu. Ubiegłoroczny postulat, aby zapewnić większą ilość startów międzynarodowych został spełniony. Z rywalami z innych krajów mierzył się aż jedenaście razy i zawsze zwycięsko. Mówił także, że jedyną tajemnicą, a jednocześnie ceną jego sukcesów jest praca, wyrzeczenia

---

266 GP, 01.09.1955r.

i cierpienia.<sup>267</sup> W uznaniu sukcesów wpisano Kocerkę do Księgi Honorowej Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej. Zdradził on także swoje plany na najbliższy okres. Około 10 listopada wyjeżdżał do Włoch, aby trenować w tym samym okresie, w którym w przyszłym roku miały odbywać się Igrzyska w Melbourne.<sup>268</sup> Ostatecznie obóz ten doszedł do skutku dopiero po interwencji prasy. Najlepszy polski wioślarz przebywał we Włoszech bez trenera<sup>269</sup>. Jednakże twierdził on, że brak szkoleniowca wcale mu nie przeszkadza: „... od dwóch lat jestem na bakier z trenerami. Powiedzieli, że się zarżnę, że nic ze mnie nie będzie, jeśli będę dalej pracował jak wariat. Mimo, że się nie zarżnąłem, trenerzy nie uznają mego systemu treningowego. Trenuję sam.<sup>270</sup> „Tojo” trenował w Mediolanie wspólnie z zawodnikami włoskimi. Odbywał on treningi na wodzie dzięki gościnności klubu Canotieri de Milano oraz dużo jeździł na rowerze szosowym. Mimo nienajlepszej pogody udawało mu się przepłynąć swoje standardowe 20 kilometrów dziennie na Kanale Vilio Grande o szerokości zaledwie 20m.<sup>271</sup>

Rok Igrzysk w Melbourne zaczął się dla Teodora Kocerki pomyślnie. Już w styczniu 1956r. został on nominowany do plebiscytu na 10 Najlepszych Sportowców Pomorza organizowanego przez „Gazetę Pomorską”, która na swoich łamach tak określała szansę najlepszego jedyńkarza Europy: „ Nie jest trudne wytypowanie sportowca nr 1. Na to miano bez wątpienia zasłużył mistrz Europy w skiffie - Tojo Kocerka. Co do tej pozycji zapewne wszyscy uczestnicy konkursu będą zgodni.<sup>272</sup>” Oczywiście bydgoski jedyńkarz wygrał ten plebiscyt przed sztangi-  
stą Beckiem<sup>273</sup>. Niezależnie od konkursu „Gazety Pomorskiej” polski mistrz został również uznany za najlepszego wioślarza

---

267 PS, 14.09.1955r.

268 Sztandar Młodych, 01.11.1955r.

269 GP, 21.11.1955r.

270 Życie Warszawy, 24 – 25.12.1955r.

271 GP, 28.11.1955r.

272 GP, 02.01.1956r.

273 GP, 14.02.1956r.

na świecie w roku 1955 przez międzynarodową agencję Internationale Sport Korespondenz Stuttgart<sup>274</sup>. Z tym zdaniem zgadzał się w pełni dziennikarz belgijski Jean Corhumla, który w czasopiśmie „Les Sports” pisał, że wyniki stawiają Kocerkę w gronie najlepszych wioślarzy świata wszystkich czasów. Żurnalista zauważał, że do tej pory dublet zwycięstw w Henley i mistrzostwach Europy udał się zaledwie pięciu zawodnikom.<sup>275</sup> Z kolei w najbardziej prestiżowym polskim plebiscycie „Przeglądu Sportowego” zajęli drugie miejsce za Januszem Sidło<sup>276</sup>.

Po radościach związanych z popularnością plebiscytową nadzedł czas ciężkiej pracy, która miała przygotować bydgoskiego wioślarza do najważniejszej imprezy czterolecia. Kocerka narzucił sobie jeszcze cięższy reżim treningowy, chcąc zdobyć podstawę formy, gdyż Igrzyska odbywały się wczesną jesienią. Jeśli chodzi o biegi w terenie, to zaczął on biegać niemalże tyle, co polscy długodystansowcy.<sup>277</sup> Już w styczniu przebywał „Tojo” na obozie „wypoczynkowym”, na którym „wypoczywał” bardzo intensywnie. Jego dzień zaczynał się od treningu na nartach, na których przebiegał 30 km ze stoperem, aby zawsze móc porównywać swoje wyniki. Zastanawiał się nawet nad startem w biegu narciarskim akademickich mistrzostw Polski. Po południu ćwiczył w swoim pokoju z 25 i 30 kg ciężarami. Teodor Kocerka był tym, który jako pierwszy przeniósł – wzorem kolegów radzieckich – ćwiczenia siłowe do treningu wioślarzy. Wieczorem, po kolacji nie kładł się spać ale na torze łyżwiarskim przejeżdżał jeszcze 14 km.<sup>278</sup> Doprawdy trudno stwierdzić jak jego organizm to wytrzymał. W czasie Spartakiady UMK w Toruniu Bydgoszczanin udowodnił, że jest bardzo dobrze wybiegany.

---

274 GP, 16.01.1956r.

275 GP, 28.12.1955r.

276 GP, 14.02.1956r.

277 ŻW, 24 – 25.12.1955r.

278 Sport, 12.01.1956r.

Startując w biegu na 10 km ustanowił on nowy rekord okręgu AZS w czasie 35:17 i poprawił dotychczasowy najlepszy rezultat o ponad dwie minuty<sup>279</sup>.

Pierwsze zawody, w których startował Kocerka odbyły się w maju w Poznaniu, gdzie osady bydgoskiej Stali i AZS-u zmierzyły się towarzysko z reprezentantami Wrocławia i Poznania. Najlepszy wynik uzyskał nie kto inny jak mistrz skiffu, którego czas był tylko o 4 sek. gorszy od rekordu toru.<sup>280</sup> Następne w kolejności były regaty eliminacyjne, które tradycyjnie już rozegrane być miały w Kruszwicy. Prasa jak zwykle narzekała, że w krajowej konkurencji mistrz Europy nie będzie mógł w pełni zaprezentować swojej klasy<sup>281</sup>. Najprawdopodobniej jednak na wyjazd do Australii mieli szanse jedynie Kocerka i być może dwójka i czwórka z Wrocławia<sup>282</sup>. W pierwszym przedbiegu „Tojo” łatwo pokonał Jędrzejewskiego z CWKS Bydgoszcz i awansował do finału do 1500m płynąc w tempie 23 uderzeń<sup>283</sup>. W finale Bydgoszczanin nie pozostawił złudzeń rywalom, wygrywając z przewagą ponad 20 sek. nad drugim zawodnikiem.<sup>284</sup> Po eliminacjach ustalono kalendarz imprez międzynarodowych. Starty międzynarodowe rozpoczynał rewanżowy mecz z Rumunią w dniach 23 – 24 czerwca w Poznaniu. Zaraz potem czekała ubiegłoroczego zdobywcę Diamond Sculls walka o obronę tego cennego trofeum. Później natomiast przewidywano jego start w dniach 13 – 15 lipca na regatach w szwajcarskiej Lucernie. Następnie miały być rozegrane zawody w Berlinie. Po krótkiej przerwie w imprezach międzynarodowych w drugiej części sezonu czekały naszych reprezentantów mistrzostwa Europy w Bled w Jugosławii w dniach 24 sierpnia do 2 września.<sup>285</sup>

---

279 GP, 12 – 13.05.1956r.

280 IKP, 25.05.1956r.

281 PS, 08.06.1956r.

282 IKP, 07.06.1956r.

283 GP, 9 – 10.06.1956r.

284 GP, 11.06.1956r.

285 PS, 15.06.1956r.

W Henley „Tojo” rozpoczął od zwycięstwa o trzy długości nad mistrzem Belgii Steinackerem i wszedł do półfinału, w którym zmierzył się z reprezentantem gospodarzy Askillem<sup>286</sup>. Półfinał zwyciężył i w biegu finałowym stanął naprzeciw Anglika Foxa. Zwyciężył przekonująco o cztery długości łodzi. Był to pierwszy udany sprawdzian w tak poważnej imprezie, który wypadł korzystnie dla Polaka.<sup>287</sup> Po wygranej na Tamizie przyszła pora na Rotsee w Lucernie. Kocerka podtrzymał tu swoją dobrą passę wygrywając z reprezentantem Jugosławii Vlasiciem oraz Włochem Martinolim w czasie 7,24,2.<sup>288</sup> Po tych zawodach czekały „Toja” nieco lżejsze treningi i starty w Akademickich Mistrzostwach Polski<sup>289</sup>. Na VI wioślarskich AMP podczas ceremonii otwarcia Bydgoski Zasłużony Mistrz Sportu złożył w imieniu zawodników przyrzeczenie. W pierwszym dniu rywalizował on w konkurencji dwójek podwójnych płynąc wspólnie z Boninem i po emocjonującej walce wygrali z osadą poznańską. Pewnie wygrał także jedynekę przed Rosołowiczem. Na XXX mistrzostwach Polski startował oczywiście w jedyńce, a poza tym w deblu z Boninem i w czwórce podwójnej. Ta ostatnia konkurencja nie doszła jednak do skutku. Zgodnie z wieloletnim zwyczajem zawodnik bydgoskiego AZS wygrał jedynekę z przewagą 10 sek., oraz po ciężkiej walce zwyciężył w deblu.<sup>290</sup> W czasie powrotu z mistrzostw spotkała czołowego skiffistę Europy przykra przygoda. Złamał on palec i lekarze ze Szpitala Wojewódzkiego w Bydgoszczy musieli założyć mu opatrunek gipsowy. Jednakże „Tojo” nie poddawał się i utrzymywał formę dzięki forsownym marszobiegom. Nie mógł jednak wiosłować, co nie wróżyło zbyt dobrze na trzy tygodnie przed mistrzostwami Europy.<sup>291</sup> Na szczęście jednak lekarze zdążyli doprowadzić jego rękę do stanu umożliwiającego wiosłowanie i pojechał on do

---

286 GP, 06.07.1956r.

287 GP, 09.07.1956r.

288 GP, 16.07.1956r.

289 PS, 20.07.1956r.

290 PS, 06.08.1956r.

291 IKP, 09.08.1956r.

Jugosławii bronić swego tytułu<sup>292</sup>. W przedbiegu Polak trafił na znanego sobie doskonale Anglika Foxa oraz reprezentantów Belgii, Turcji i Austrii<sup>293</sup>. Niestety na tych mistrzostwach Kocerka zawiódł pokładane w nim nadzieje i zdobył „tylko” brązowy medal<sup>294</sup>. Przyczyny tej porażki faworyzowanego Polaka doszukiwano się w odniesionej kontuzji i niedostatecznym przygotowaniu do startu, na co jeszcze nałożył się panujący w Bled upał.<sup>295</sup>

Igrzyska Olimpijskie zbliżały się szybko, Mistrzostwa Europy nie były dobrym prognostykiem przed najważniejszym startem cztero-letnia. „Tojo” już przed zawodami w Jugosławii zdawał sobie sprawę, że w Melbourne będzie mu ciężko. Tak mówił o swoich przewidywaniach, co do olimpijskich regat: „W Melbourne będzie ciężko zwyciężyć, choć bynajmniej nie mam zamiaru rezygnować z aspiracji do złotego medalu. Za najgroźniejszych przeciwników uważam Amerykanina Kelly`ego, Tiukałowa, Anglika Foxa, Szwajcara Coulomba, Jugosłowianina Vlasica, oraz młodzieńczego, ale rewelacyjnego Australijczyka McKenzie. Pokonał on w mistrzostwach swego kraju, mego zwycięzcę z Helsinek – Melwyna Wooda, który na skutek tego zrezygnował ze startu na olimpiadzie w skiffie i przerzucił się na dwójki. Wydaje mi się, że do Olimpiady jestem dobrze przygotowany.”<sup>296</sup> „Tojo” startował w eliminacjach już drugiego dnia Igrzysk. W półfinale na Kocerkę czekali bardzo mocni rywale w osobach mistrza Europy Iwanowa, wicemistrza Von Fersena z Niemiec, a także Hilla z Nowej Zelandii<sup>297</sup>. Był to bieg bardzo ciężki dla Polaka, który co prawda przegrał 3 sek. z Iwanowem, ale wziął rewanż na Niemcu za mistrzostwa Europy<sup>298</sup>. Niestety w finale Bydgoszczanin uległ rywalom i przyplłynął na czwartym miejscu. „Gazeta Pomorska” wzięła go w obronę pisząc, iż nie można twierdzić,

---

292 GP, 20.08.1956r.

293 GP, 28.08.1956r.

294 GP, 03.09.1956r.

295 GP, 04.09.1956r.

296 GP, 24.08.1956r.

297 GP, 26.11.1956r.

298 GP, 27.11.1956r.

że zawiódł. Tym bardziej, że konkurencja na prawdę była mocna, wygrał Iwanow przed Mckenzie`em i Kelly`m.<sup>299</sup>

Cały cykl olimpijski 1953 – 1956 należy ocenić jako bardzo udany dla Teodora Kocerki. Zdobył on cztery medale mistrzostw Europy (1 złoty, 2 srebrne i 1 brązowy), dwukrotnie zdobywał prestiżowe Diamentowe Wiosła w Henley. Ugruntował tymi wynikami swoją pozycję wśród najlepszych skiffistów świata. Można mieć pewien niedosyt z powodu tego, że nie ukoronował tego czterolecia medalem w najważniejszych zawodach, zdobywając to zniechęcone przez wszystkich sportowców czwarte miejsce. Myślę, że jest to odpowiedni moment, aby powtórzyć banał o tym, że taki jest sport i dlatego jest taki piękny, że faworyci nie zawsze wygrywają. Należy zauważyć, iż na pewno wpływ na słabe wyniki miała wpływ odniesiona po mistrzostwach Polski kontuzja, a także to, że regaty olimpijskie odbywały się na innym kontynencie i o innej porze roku i znając perypetie naszych reprezentantów w wyjazdach zagranicznych można przypuszczać, że nie miał okazji się odpowiednio zaaklimatyzować.

## 2.3 Rzym 1957 – 1960.

Pod koniec roku 1956 nastąpiła kolejna zmiana struktury organizacyjnej sportu w Polsce. Umożliwiła ona przywrócenie klubom ich tradycyjnych nazw. Dzięki temu 18 grudnia reaktywowano Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.<sup>300</sup> Na mocy tych samych zmian sekcja wioślarska AZS w Bydgoszczy została rozwiązana, jej zawodnicy na jednym z zebrań postanowili gremialnie przejść do BTW<sup>301</sup>. Również i „Tojo” wkroczył w nowy cykl olimpijski wracając do swego pierwszego klubu, o czym pisze jego brat: „W sezonie tym powrócił do klubu Teodor Kocerka wychowanek BTW

---

299 GP, 28.11.1956r.

300 50 lat działalności..., s.121.

301 IKP, 05.01.1957r.



z 1945 – 48r. w minionym okresie najlepszy skiffista polski, dwukrotny olimpijczyk z Helsinek, gdzie zajął III miejsce i z Melbourne oraz coroczny finalista mistrzostw Europy od 1953r. i Mistrz Europy z 1955r. w Gandawie. Zdobył on dwukrotnie diamentowe wiosa w Henley oraz jest wielokrotnym mistrzem Polski. Jego udział w barwach BTW zwiększył ilość sukcesów odniesionych przez osady Towarzystwa.<sup>302</sup> Niewątpliwie był Teodor Kocerka ogromnym wzmocnieniem dla swego macierzystego klubu. Na balu olimpijczyków dnia 12 stycznia otrzymał on ponownie srebrny medal „Za wybitne osiągnięcia sportowe”<sup>303</sup>. Nadszedł także czas na kolejny plebiscyt „Gazety Pomorskiej”. Kocerka miał w tym plebiscycie swoich zagorzałych zwolenników jak choćby Barbara Grabowska, która w liście do redakcji tak pisze o swoim kandydacie: „Moją 10-tkę prowadzi zdecydowanie Tojo. Przecież nie tylko za wybitne osiągnięcia nazywa się zawodnika najlepszym. A chyba T. Kocerka swoją długotrwałą i mozolną pracą oraz dotychczasowymi wynikami zasługuje na to, aby figurował na pierwszym miejscu. Porażka w Melbourne wcale nie przyćmiewa jego sukcesów.<sup>304</sup> Tym razem jednak już od początku prowadził Zdzisław Krzyszkowiak za nim zaś był bydgoski skiffista<sup>305</sup>. Zgodnie z przewidywaniami plebiscyt wygrał znakomity lekkoatleta, za nim zaś uplasował się zawodnik BTW<sup>306</sup>. Tymczasem na przystani BTW trwały już przygotowania do nowego sezonu. Oprócz tradycyjnej zaprawy zimowej, do pracy na wodzie trzeba było przygotować sprzęt pływający, co też czyniono już od lutego.<sup>307</sup> Oczywiście „Tojo” tradycyjnie już stosował swój „zatopkowski” styl – jak pisano w „Ilustrowanym Kurierze Polskim” – polegający na ćwiczeniach basenowych, marszobiegach i koszykówce. Poza jedynką miał też startować w dwójce z Janem Boninem i liczyli oni

---

302 50 lat działalności..., s. 122.

303 GP, 14.01.1957r.

304 GP, 05.02.1957r.

305 GP, 22.02.1957r.

306 GP, 11.03.1957r.

307 GP, 25.02.1957r.

również na udane starty zagraniczne<sup>308</sup>. W okresie przygotowawczym tak Kocerka, jak i inni wioślarze kadry stali się ofiarami pomysłu wioślarskiej centrali. Działacze postanowili bowiem zorganizować bieg kontrolny dla zawodników aspirujących do reprezentacji kraju. Sprowadzenie trenerów i zawodników z różnych miejsc kraju kosztowało sporo pieniędzy, a wyniki z powodu mroźnej pogody nie były miarodajne. Abstrahując od niedorzeczności tego pomysłu należy wspomnieć, że „Tojo” zwyciężył w tej konkurencji i po raz kolejny okazał się najlepszym lekkoatletą wśród wioślarzy.<sup>309</sup> Po Igrzyskach Bydgoszczanin miał tylko dwutygodniową przerwę w treningach. W samym marcu przewiosłował na wodzie 100 km. Krążyły plotki, że po porażce w Australii popularny skiffista przerzuci się na debla, ten jednak nie rezygnował ze swej koronnej konkurencji chcąc odegrać się za olimpijskie niepowodzenie.<sup>310</sup> W ostatnią niedzielę kwietnia odbyło się na przystani przy ulicy Floriana 6 uroczyste otwarcie sezonu sportów wodnych.<sup>311</sup>

Już w dniach 24 – 26 maja rozpoczynał się regatami eliminacyjnymi w Kruszwicy sezon regatowy. Eliminacje tradycyjnie miały wyłonić kadrę na bieżący rok i tradycyjnie nie pojawili się nowi rywale dla najlepszego polskiego jedynkarza. Nowością był start aż ośmiu skiffistów, choć ich liczba nie przeszkodziła „Tojowi” w odniesieniu zwyczajowego zwycięstwa.<sup>312</sup> Oprócz tego wygrał on także w dwójce płynąc z Boninem. Po eliminacjach nadszedł czas na szereg regat międzynarodowych. W dniach 9 – 10 czerwca Kocerka planował start na regatach w Duisburgu, na które otrzymał imienne zaproszenie, potem czekały go zawody w Mannheim, a od 3 do 7 lipca chciał bronić diamentowych wiosł w Henley<sup>313</sup>. Na pierwszych z tych regat w niemieckim mieście

---

308 IKP, 19.03.1957r.

309 GP, 25.03.1957r.

310 Sport, 29.03.1957r.

311 GP, 30.04.1957r.

312 GP, 28.05.1957r.

313 PS, 31.05.1957r.

Duisburg, które było organizatorem mistrzostw Europy, Bydgoszczanin odniósł dwa przekonujące zwycięstwa, lecz w niezbyt mocnej obsadzie, gdyż oprócz Polaka startowali tylko Niemcy i jeden Francuz<sup>314</sup>. Tydzień później odbywały się regaty w Mannheim, w których ponownie „Tojo” zwyciężył dwa razy<sup>315</sup> i to nie w byle jakiej konkrecji. W pokonanym polu zostawił bowiem Szwajcara Coulomba i Niemca van Fersena. W „Gazecie Pomorskiej” przytoczono nawet fragmenty artykułów niemieckich gazet na temat występu naszego skiffisty: „Obok zawodników państw zachodnich startowali również Polacy ze swym asem atutowym T. Kocerka na czele. Kocerka odniósł wyraźne zwycięstwa we wszystkich biegach nad Fersenem i naszą nadzieją Sidowem z Hamburga.<sup>316</sup>” To jednak nie był koniec zagranicznych sprawdzianów polskich wioślarzy. Już 26 czerwca wyjechali oni do NRD na „Gross Gruenau Ruder Ragatte”, gdzie jednym z faworytów był „Tojo”<sup>317</sup>. Nie zawiódł on oczekiwań i w pierwszym dniu zawodów wygrał, niestety jako jedyny z Polaków<sup>318</sup> i drugiego dnia dołożył do tego kolejne zwycięstwo<sup>319</sup>. Po zawodach w NRD kolej przyszła na Regaty w Henley i obronę diamentowych wioseł. W przedbiegu łatwo pokonał on Anglika Beecha o sześć długości łodzi uzyskując czas 8:11<sup>320</sup>. W tym biegu jednak mimo zwycięstwa spotkała go nieprzyjemna kontuzja, które to zdarzenie tak opisał jego brat: „ Tragedię osobistą przeżywał Teodor Kocerka, który biorąc po raz trzeci udział w regatach królewskich w Henley w dniach 3 – 6 lipca, miał pełne szanse na zdobycie po raz trzeci z rzędu Diamentowych Wioseł. Niestety w przedbiegu, który siłą woli zwycięsko ukończył, uległ kontuzji kręgosłupa, która uniemożliwiła mu dalszy udział w regatach i wyeliminowała na dłuższy czas z wioślarstwa.<sup>321</sup>”

---

314 GP, 12.06.1957r.

315 50 lat działalności..., s. 127.

316 GP, 21.06.1957r.

317 GP, 26.06.1957r.

318 GP, 01.07.1957r.

319 50 lat działalności..., s. 128.

320 GP, 05.07.1957r.

321 50 lat działalności..., s. 123 – 124.

„Tojo” został więc wyeliminowany z mistrzostw Polski, które odbywały się w dniach 19 – 22 lipca w Kruszwicy<sup>322</sup>. Oczywiście swoim zwyczajem nasz czołowy jedynek nie poddawał się i cały czas myślał o europejskim czempionacie. Rezygnacja z regat w Kruszwicy była dla Bydgoszczanina trudnym doświadczeniem, gdyż bardzo chciał bronić barw BTW. Był jednak pod troskliwą opieką prof. Grucy i zespołu lekarzy, którzy kategorycznie zabronili startu. Dwa razy dziennie chodził na naświetlania. Po powrocie do Bydgoszczy próbował nawet trenować, niestety nic z tego nie wyszło. Rokowania były jednak pomyślne dr Weinberg Onichimowska uważała, że w ciągu kilku tygodni będzie mógł rozpocząć treningi.<sup>323</sup> Mimo nieobecności na Gople Kocerkę powołano do kadry na mistrzostwa Europy w Duisburgu<sup>324</sup>. „Tojo” przeszedł także 10-dniową kurację w Cetniewie, podczas której odbywał codzienne masaże, naświetlania i kurację farmakologiczną. Zabiegi te pomogły i skifista szybko wrócił do treningu, odczuwając głód wiosel. Cały czas miał nadzieję co najmniej na finał najważniejszej imprezy w roku. Ostatecznym sprawdzianem były regaty w Łęgnowie w dniach 17 – 18 sierpnia z udziałem osad Gdańska, Warszawy, Poznania i Bydgoszczy. Nie chciał się przygotowywać na obozie we Wrocławiu ale na Brdzie.<sup>325</sup> We wspomnianym czwórmezcju w Brdyjściu Kocerkę wygrał w niezłym czasie 7:37:9<sup>326</sup> mimo, że zawody odbywały się w niesprzyjających warunkach atmosferycznych (było wietrznie i zimno)<sup>327</sup>. Z pewnością mistrzostw Europy Kocerkę nie mógł zaliczyć do udanych, zajął bowiem tylko piąte miejsce<sup>328</sup>. Jednakże w świetle odniesionej kontuzji miejsce w finale nie może wcale być uznane za złe<sup>329</sup>.

---

322 GP, 19.07.1957r.

323 PS, 16.07.1957r.

324 GP, 29.07.1957r.

325 IKP, 31.07.1957r.

326 50 lat działalności..., s. 129.

327 GP, 19.08.1957r.

328 Kobendza R. L., Zarys..., s. 62.

329 GP, 02.12.1957r.

Pomimo sukcesów w pierwszej części sezonu był on chyba najbardziej nieudany w całej karierze „Tojo”. Nie było w tym jednak winy samego zawodnika. Choć pośrednio mógł on przyczynić się do tego wypadku poprzez zbyt dużą objętość i intensywność treningu i kręgosłup po prostu odmówił posłuszeństwa. Tego jednak z całą pewnością stwierdzić nie można.

Przygotowania do kolejnych startów, zgodnie z zasadami treningu wioślarskiego, rozpoczęto już późną jesienią. Oczywiście dbano o przygotowanie kondycyjne trenując na basenie, sali gimnastycznej i w terenie. W planach trenerzy mieli stworzenie dwójki podwójnej T. Kocerka – B. Poniatowski. W mistrzostwach Europy „Tojo” z jednej strony chciał spróbować sił w deblu, ale ciągnęło go także, aby zmierzyć się ze starymi rywalami ze skiffu. O tym jaką konkurencję popłynie bydgoski mistrz miały zdecydować wyniki uzyskane w trakcie sezonu, a ostateczna decyzja należała do PZTW.<sup>330</sup> W jakiej konkurencji by nie startował, wymagało to solidnego przygotowania. Biegał więc wspólnie z lekkoatletami Krzyszkowiakiem, Grajem i Ziółkowskim. Nadążanie za najlepszymi biegaczami w kraju sprawiało mu spore trudności i o to właśnie chodziło.<sup>331</sup> Tymczasem Kocerka zdobył drugie miejsce w plebiscycie Gazety Pomorskiej na Najlepszego Sportowca Pomorza<sup>332</sup>. W lutym wioślarze przebywali na zgrupowaniu w Zakopanem. Na jego zakończenie odbyły się kontrolne biegi przełajowe, w których najlepszy okazał się oczywiście „Tojo”. Bydgoszczanin z optymizmem patrzył w nadchodzący sezon obawiając się jednocześnie odnowienia kontuzji.<sup>333</sup> Swoją formę biegową potwierdził też w kontrolnym biegu kadry na stadionie Brdy, gdzie wygrał bieg na dystansie 5000 m<sup>334</sup>. Gdy rozpoczął już przygotowania na wodzie musiał jeszcze ciężiej pracować, przygotowując się do dwóch konkurencji. We wszystkich regatach

---

330 IKP, 10.12.1957r.

331 IKP, 28.01.1958r.

332 GP, 27.07.1958r.

333 Sportowiec, 26.03.1958r.

334 GP, 21.04.1958r.

zaplanowano starty w dwóch biegach. Poza tym sam zawodnik sądził, że większe szanse na dobry wynik ma w deblu z Poniatowskim. Chwalił też swojego partnera i był spokojny o wyniki. Żałowali jedynie tego, że pierwszy start był tak późno, bo w końcu maja.<sup>335</sup>

Eliminacje odbywały się w Kruszwicy w dniach 24 – 25 maja<sup>336</sup>. Miały być poważnym sprawdzianem przed sierpniowymi mistrzostwami Europy w Poznaniu. Po regatach na Gople planowano wyjazd do Berlina, zrezygnowano niestety z zawodów w Henley i Duisburgu.<sup>337</sup> W grodzie Popiela „Tojo” po raz kolejny potwierdził swoją niezachwianą pozycję w skiffie, a w konkurencji debła wraz z Poniatowskim zdeklasował wszystkich rywali. Zostali oni także wytypowani na obóz przed regatami międzynarodowymi, który zaplanowany był w dniach 8 – 19 czerwca we Wrocławiu.<sup>338</sup> Trenerzy, działacze, a nawet sami zawodnicy nie byli zadowoleni z wyboru miejsca zgrupowania, uważając, że lepiej do tego celu nadaje się Kruszwica. W związku z tym działacze BTW i Zawiszy zapowiedzieli, że nie wyślą swoich zawodników (którzy stanowili większość osad reprezentacyjnych) do stolicy Dolnego Śląska. Zwołano specjalne posiedzenie BOZTW, które jak się spodziewano, miało poprzeć stanowisko bydgoskich klubów i forsować je w PZTW.<sup>339</sup> Na szczęście, po interwencjach prasy, działacze PZTW zmienili swoją decyzję i obóz ostatecznie przeniesiono do Kruszwicy<sup>340</sup>. Pierwsze regaty międzynarodowe w kalendarzu odbywały się w tym sezonie na Malcie, a udział zapowiedziały osady z Jugosławii, Węgier oraz NRD. Bezpośrednio po tych zmaganiach polska ekipa udawała się na kolejne do Greunau.<sup>341</sup> Tymczasem kolejny już raz decyzja urzędnika pozbawiła Kocerkę możliwości startu w regatach zagranicznych. Tym razem chodziło o Henley,

---

335 IKP, 30.04.1958r.

336 IKP, 10.05.1958r.

337 GP, 19.05.1958r.

338 GP, 27.05.1958r.

339 IKP, 28.05.1958r.

340 PS, 31.05.1958r.

341 GP, 02.06.1958r.

które oprócz tego, że dla dwukrotnego zdobywcy Diamond Sculls miało szczególne znaczenie, było okazją do sprawdzenia się w silnej konkurencji międzynarodowej.<sup>342</sup> Ostatecznie obóz przed zawodami poznańskimi odbył się na Gople w Kobylnikach koło Kruszwicy. Wioślarze trenowali dwa razy dziennie, rano 3 godziny, po południu 2,5 godziny przewiosłowując ok. 20 km dziennie. Podjęto decyzję o przeprowadzeniu czterech sprawdzianów przed mistrzostwami Europy, w Poznaniu, Greunau, Lucernie i mistrzostwach Polski również w Poznaniu.<sup>343</sup> W pierwszym starciu Kocerka spisał się bardzo dobrze wygrywając obydwie obstawione konkurencje – jedynek i debła z Poniatowskim.<sup>344</sup> Kolejnym zgrzytem w tym sezonie było to, że z powodu niedopatrzenia działaczy Kocerka nie otrzymał na czas paszportu na wyjazd do Berlina i kadra pojechała bez niego. Ostatecznie jednak dokumenty dotarły do Poznania i wyjazd, choć z opóźnieniem, doszedł do skutku, co z pewnością nie wpłynęło zbyt dobrze na formę (szczególnie psychiczną) zawodników.<sup>345</sup> Doprawdy trudno zrozumieć jak coś takiego mogło się wydarzyć. Warto dodać, że wszystkie zwycięstwa jakie Polacy odnieśli w NRD były udziałem „Toja” (dwie wygrane w skiffie i jedna w deblu)<sup>346</sup>.

Na kolejny start nie czekał „Tojo” zbyt długo, gdyż 7 lipca odbyły się w Łęgowie mistrzostwa Pomorza, które jak można było przypuszczać wygrał on z łatwością w konkurencjach jedynek oraz dwójek podwójnych. Żeby pokazać jakimi prawami rządził się ówczesny sport ludowy w naszym kraju przytoczę fakt, że w tym samym czasie McKenzie zdobył diamentowe wiosła w Henley.<sup>347</sup> Już trzy tygodnie później na Malcie zaczynały się Mistrzostwa Polski, po których ostatecznie wioślarska centrala chciała ustalić skład kadry narodowej, która do europejskiego czempionatu miała przygotowywać się w Poznaniu.<sup>348</sup> Kolejny

---

342 IKP, 03.06.1958r.

343 IKP, 17.06.1958r.

344 GP, 23.06.1958r.

345 IKP, 27.06.1958r.

346 50 lat działalności..., s. 138.

347 GP, 07.07.1958r.

348 GP, 28.07.1958r.

już raz „Tojo” został mistrzem Polski w konkurencjach jedynek i dwójek podwójnych. Na zebraniu po zawodach zarząd PZTW postanowił, że tym razem czołowy jedynek będzie reprezentował Polskę w deblu, zaś w jego koronnej specjalności startował będzie Gałązka. Zmieniono także miejsce obozu przed kulminacyjnymi zawodami sezonu, na znane już wioślarzom Kobylniki. Kierownikiem zgrupowania został Nowotko, zaś trenerem koordynatorem Verey. Na Maltę reprezentanci planowali udać się trzy dni przed rozpoczęciem regat.<sup>349</sup> Niestety po przybyciu na miejsce obozu wioślarze dwa dni stracili na doprowadzenie pałacu w Kobylnikach do jako takiego porządku, co było wynikiem niedopatrzenia wioślarzkiej centrali. Treningi odbywały się dwa razy dziennie choć nie były one bardzo forsowne. Chodziło głównie o utrzymanie formy z mistrzostw Polski.<sup>350</sup> W konkurencjach męskich na Malcie spodziewano się 20 reprezentacji, w tym takich potęg jak ZSRR, Włochy, USA, Anglia, Niemcy. Mimo silnej obsady faworytami do medalu był debel Kocerka – Poniatowski.<sup>351</sup> W losowaniu osad do przedbiegów bydgoska dwójka podwójna trafiła na czwarty tor, a jej przeciwnikami były osady Danii, Węgier, Włoch i Szwajcarii. Po zaciętym pojedynku z ostro finiszującymi Szwajcarami Bydgoszczanie wygrali swój wyścig, awansując bezpośrednio do finału. Trafili tam także reprezentanci ZSRR, dobrze znani „Tojowi” Tiukałow i Berkutow.<sup>352</sup> W finale niestety polska dwójka zajęła szóste miejsce, gdyż Kocerka jak podawała „Gazeta Pomorska” „...nie wytrzymał kondycyjnie”<sup>353</sup>.

Po nieudanych mistrzostwach Europy czekały Kocerkę ostatnie w tym sezonie regaty międzynarodowe o puchar zmarłego prezydenta FISA Gastona Muellegga, które rozegrano w Łęgnowie już 7 września. Start zapowiedziały reprezentacje CSR, Polski i Węgier.

---

349 IKP, 05.08.1958r.

350 IKP, 08.08.1958r.

351 GP, 18.08.1958r.

352 GP, 30 – 31.08.1958r.

353 GP, 01.09.1958r.



„Tojo” miał w tym starcie powrócić na swą ulubioną jedynekę<sup>354</sup>, choć ostatecznie zdecydowano się wystawić jednak bydgoskiego debła z Poniatowskim. Była to okazja do rehabilitacji za poznańską porażkę<sup>355</sup>. Dwójka BTW zwyciężyła zdecydowanie, ani na moment nie oddając prowadzenia rywalom, uzyskując na mecie ponad trzy łodzie przewagi nad Węgrami i tym samym, zdobywając puchar Miejskiej Rady Narodowej.<sup>356</sup>

Krótko po zakończonym sezonie rozpadł się debel Kocerka – Poniatowski, gdyż ten ostatni postanowił powrócić do długich wiosł aby pływać czwórkę.<sup>357</sup> Był to kolejny nieudany sezon w dorobku najlepszego polskiego skiffisty i musiał on znów przeżywać gorycz klęski. Nie poddał się jednak, gdyż jego celem były igrzyska w Rzymie w 1960r.<sup>358</sup> Być może, że pływał na deblu pozwoliło mu nieco odpocząć od jedynki. Poza tym, był to taki typ zawodnika, którego porażki mobilizowały do cięższej i wytrwalszej pracy. Rok 1959 rozpoczął się od bardzo łagodnej zimy, co sprzyjało wiosłarzom, a szczególnie Kocerce, który już w początkach stycznia pływał na skiffie po wodach Brdy<sup>359</sup>. Tymczasem nadeszła pora na sportowe plebiscyty. Co prawda w najważniejszym z nich, organizowanym przez „Przegląd Sportowy” Bydgoszczanin nie zajął żadnego z czołowych miejsc, to jednak w punktacji pięcioletniej wspólnie z lekkoatletą Chromikiem zajmował trzecie miejsce<sup>360</sup>, a w podobnej klasyfikacji „Gazety Pomorskiej” był drugi za Zdzisławem Krzyszkowiakiem.<sup>361</sup>

W początku roku w życiu Teodora Kocerki nastąpiła kolejna zmiana, gdyż po dziesięciu latach postanowił on powrócić do Szczecina, by trenować i być trenerem w tamtejszym AZS, a także pracować jako

---

354 GP, 04.09.1958r.

355 GP, 05.09.1958r.

356 GP, 08.09.1958r.

357 IKP, 16 – 17.09.1958r.

358 PS, 27.11.1958r.

359 IKP, 06.01.1959r.

360 PS, 12.01.1959r.

361 GP, 09.02.1959r.

wykładowca w tamtejszym studium WF Akademii Medycznej.<sup>362</sup> Już w lutym wraz ze swymi zawodnikami „Tojo” przebywał w rodzinnym mieście, aby korzystając z gościnności BTW, potrenować wraz z nimi na basenie wioślarskim, którego w Szczecinie brakowało<sup>363</sup>. W 1959 roku planował w kwietniu obóz w Jugosławii, w maju starty w Szczecinie i Kruszwicy, 6 czerwca chciał wystartować w Mannheim, a najpracowniczym miesiącem miał być Lipiec z regatami w Henley, Lucernie i Bled oraz mistrzostwami Polski na Malcie, z kolei w sierpniu we Francji odbywał się czempionat europejski<sup>364</sup>. Aby te plany mogły dojść do skutku, już od początku marca nowy szczeciński trener rozpoczął regularne treningi na Odrze. Z powodu braku jedynek wyścigowej trenował, zgodnie ze swoją starą tradycją, na łodzi półwycigowej.<sup>365</sup> Oficjalne otwarcie sezonu nastąpiło w Szczecinie 27 kwietnia<sup>366</sup>. Już w początkach kwietnia Teodor Kocerka otrzymał zaproszenie na organizowane przez Królewskie Towarzystwo Wioślarskie regaty w Henley<sup>367</sup>. Pierwsze zawody zorganizowane w Szczecinie z okazji 1-go maja zwyciężył w jedynekach, zdobywając puchar „Kuriera Szczecińskiego” i dwójkach płynąc z Kurowskim. Po nich szczecińscy wioślarze wyjechali do Wrocławia i tam także „Tojo” odniósł zwycięstwo nad reprezentantem gospodarzy Antkowiakiem.<sup>368</sup> Kolejne już eliminacje odbywały się tradycyjnie na Gople i tradycyjnie jedynek zwyciężył bezkonkurencyjny Kocerka i nie było widać dla niego, w bliższej perspektywie, jakiegokolwiek krajowego rywala<sup>369</sup>. Tuż po zakończeniu zmagania zarząd PZTW ustalił skład kadry olimpijskiej i, jak można się było spodziewać, pewnym punktem w jedynekach był bydgoski mistrz, choć jakby dla większej mobilizacji do tej samej konkurencji dopisano na listę Kubiaka z Trytona Poznań.<sup>370</sup>

---

362 Sport, 28.01.1959r.

363 Kurier Szczeciński, 22 – 23.02.1959r.

364 Głos Szczeciński, 24.03.1959r.

365 Kurier Szczeciński, 21.03.1959r.

366 Głos Szczeciński, 28.04.1959r.

367 Kurier Szczeciński, 04.04.1959r.

368 Kurier Szczeciński, 12.05.1959r.

369 IKP, 24 – 25.05.1959r.

370 IKP, 26.05.1959r.

W swoim pierwszym starciu zagranicznym w dniach 6 – 7 lipca w Mannheim Kocerka ponownie okazał się najmocniejszym zawodnikiem ekipy polskiej zwyciężając zarówno w pierwszym, jak i drugim dniu regat i to z dużą przewagą<sup>371</sup>. Na pewno bardziej cieszyła wygrana z drugiego dnia, kiedy to na starcie oprócz Polaka stanęli Niemiec, Szwajcar i Francuz<sup>372</sup>. Jeszcze w czerwcu na odnowionym torze w Łęgnowie odbył się ostateczny sprawdzian polskich wioślarzy przed wyjazdem na zawody do Anglii, Szwajcarii i NRF. W zawodach tych miał startować najlepszy jedynkarz szczecińskiego AZS. <sup>373</sup> „Tojo” bez kłopotu awansował do finału, w którym zmierzył się z Czechem Mejzlikiem, Andrzejem Sytą, Eugeniuszem Kubiakiem, Ryszardem Kobendzą i Janem Lewandowskim. Liczono na wmieszenie się Syty do walki z dwoma faworytami.<sup>374</sup> Wyścig ten nie był jednak emocjonujący, przewaga Kocerki nad resztą stawki zbliżona była do „długości Batorego”<sup>375</sup>. Bydgoszczanin potwierdził tym samym swą wysoką formę dzięki czemu zyskał szansę wyjazdu w końcu czerwca do Londynu, aby na wodach Tamizy ścigać się z najlepszymi skiffistami świata w Henley<sup>376</sup>. Niestety po raz wtóry już przez urzędniczą opieszałość lub złośliwość mistrz skiffu nie otrzymał paszportu na wyjazd do Anglii i nie miał nawet szansy zmierzyć się z najlepszymi<sup>377</sup>. Na regatach w Lucernie Kocerka zajął trzecie miejsce, co można usprawiedliwić tym, że był zmuszony startować na pożyczonej łodzi. Pozostał „Tojowi” start w mistrzostwach Polski, które były rozgrywane na Malcie w dniach 25 – 26 lipca. Tutaj nastąpiła „sensacja” gdyż po raz pierwszy Teodor Kocerka zdobył tytuł mistrzowski z tak niewielką przewagą zaledwie półtorej długości łodzi nad Eugeniuszem Kubiakiem.<sup>378</sup> W najważniejszym starciu sezonu – mistrzostwach Europy we francuskim Macon, które odbył się w dniach 21 – 23

---

371 IKP, 09.06.1959r.

372 PS, 08.06.1959r.

373 Głos Szczeciński, 16.06.1959r.

374 Dziennik Wieczorny, 20.06.1959r.

375 IKP, 21 – 22.06.1959r.

376 GP, 22.06.1959r.

377 PS, 02.07.1959r.

378 PS, 26.07.1959r.

sierpnia czołowy polski skiffista odniósł kolejny już w swej karierze sukces zdobywając trzecie miejsce<sup>379</sup>. Został tam pokonany przez Rosjanina Iwanowa i Niemca Fersena, a w pokonanym polu zostawił tegorocznego zwycięzcę regat w Henley Australijczyka McKenziego<sup>380</sup>. Był to bardzo udany powrót Bydgoszczanina do startów na skiffie. Tym razem brązowy medal w pełni zadowalał polskiego mistrza, biorąc pod uwagę, że konkurencja była bardzo silna i startowali także zawodnicy spoza Starego Kontynentu.<sup>381</sup>

Po tak udanym sezonie należało się więc skupić na kolejnym już czwartym roku olimpijskim w karierze wioślarskiej „Toja”. Rzym stał się priorytetem, a sukces w Macon podsycał nadzieje o olimpijskim finale. Mistrz tak o tym mówił: „To byłaby najprzyjemniejsza nagroda za 15 lat ciężkiego treningu. Czy mam szansę na medal w Rzymie? W finale człowiek daje z siebie wszystko. Wynik zależy od wielu względów. Można być faworytem jak Mac Kenzie, a przyjść do mety na czwartej pozycji. Mówią, że Kocerca jest weteranem. Pewnie, że lata się liczą, ale przeciwnicy też są coraz starsi. Zresztą w wioślarstwie staż zawodniczy trwa długo.<sup>382</sup>” Na szczeblu centralnym ustalono plan przygotowań do Igrzysk w Rzymie, który przewidywał obozy konsultacyjne, kondycyjne i szkoleniowe, a także start w regatach międzynarodowych. Planowane były starty w Mannheim, Mediolanie, Leningradzie, Berlinie, Henley, Lucernie. Ostatni obóz przygotowawczy przed Igrzyskami odbywał się w Wałczu w końcu sierpnia, stamtąd wioślarze chcieli udać się do stolicy Włoch.<sup>383</sup> „Toja” w okresie zimowym trenował sześć razy tygodniowo po dwie godziny. Jego ulubionym sportem uzupełniającym była koszykówka, choć lubił także bardzo biegi długie. W grudniu i lutym odbywał obozy ogólnorozwojowe na AWF w Warszawie. Trenował jak zwykle solidnie, gdyż brał pod uwagę, że

---

379 Kobendza R. L., op. cit., s. 64.

380 GP, 24.08.1959r.

381 Głos Szczeciński, 23.09.1959r.

382 Ibidem.

383 PS 27.11.1959r.

start na Igrzyskach może być już ostatnim.<sup>384</sup> Pierwszą imprezą sportową, w jakiej brał udział Kocerka w 1960r. był bieg na 3000 m w halowych mistrzostwach okręgu w lekkiej atletyce. Oprócz tego już w styczniu wioślarze AZS Szczecin z „Tojem” na czele wyszli na wodę, choć aura nie zawsze była dla nich łaskawa i trening w hali nadal zajmował im najwięcej czasu. Do kwietnia mistrz planował trenować w Szczecinie i już w maju skontrolować formę w regatach na Odrze, które PZTW potraktowało jako pierwsze eliminacje do kadry.<sup>385</sup> W styczniu 1960r. Teodor Kocerka, przebywał w Bydgoszczy, gdyż został wyróżniony odznaką „Bydgoszcz zasłużonemu obywatelowi”<sup>386</sup>. Oczywiście nie zmarnował on okazji, aby potrenować. Biegając nad Brdą, zobaczył on jak starszy człowiek stoczył się z brzegu do rzeki i zaczął tonąć. Nie zastanawiając się długo, skoczył do wody i wyciągnął z niej tonącego.<sup>387</sup> Oprócz treningu biegowego skiffista z nad Brdy główny nacisk kładł na trening siłowy<sup>388</sup>. Tymczasem w swoim nowym miejscu zamieszkania w plebiscycie na najlepszego sportowca zorganizowanym przez „Kurier Szczeciński”, „Tojo” zajął czwarte miejsce. Było ono tak odległe prawdopodobnie dlatego, że nie był on rodowitym Szczecinianinem, a ponadto przeprowadził się tam niedawno<sup>389</sup>. W marcu Kocerka rozpoczął już regularne treningi na wodach Odry<sup>390</sup>.

Po ciężkich zimowych treningach przyszedł wreszcie czas na potwierdzenie zdobytej formy na regatach pierwszomajowych w Szczecinie. Kocerka był w nich oczywiście faworytem choć obawiał się młodego Kubiaka i miał zamiar potraktować ten bieg bardzo poważnie.<sup>391</sup> W związku z obo-

---

384 Express Wieczorny, 12.12.1959r.

385 Głos Szczeciński, 16 – 17.01.1960r.

386 Dziennik Wieczorny, 22.01.1960r.

387 Kurier Szczeciński, 22.01.1960r.

388 Sportowiec, 27.01.1960r.

389 Kurier Szczeciński, 16.02.1960r.

390 PS, 19.03.1960r.

391 Głos Szczeciński, 28.04.1960r.

wiązkiem startów nad Odrę zjechały wszystkie osady kadrowe, a z zagranicy mieli przybyć zawodnicy niemieckiego klubu SC Aufbau Magdeburg. Obawy Kocerki okazały się kokieterią, gdyż zdecydowanie wygrał on z Kubiakiem, który jednak jako jedyny próbował nawiązać walkę z mistrzem i dzięki temu typowano go na jego następcę<sup>392</sup>. Wioślarze kandydujący do wyjazdu na igrzyska (skład ekipy miał być ostatecznie ustalony 4 lipca) wpadli więc w wir przygotowań i zawodów kontrolnych. Startując w regatach we Wrocławiu w konkurencji debła z Kurowskim czołowy skifista znów doznał kontuzji, tym razem było to naderwanie więzadeł w lewym kolanie, co uniemożliwiło mu planowany start w ósemce<sup>393</sup>. Ta dolegliwość nie dopuściła do kolejnej konfrontacji z Kubiakiem na eliminacjach w Kruszwicy, gdyż lekarze zabronili startu 32 letniemu mistrzowi, w związku z czym zwyciężył pewnie zawodnik Zawiszy<sup>394</sup>. Mimo absencji na zebraniu po zawodach decydenci PZTW postanowili do kadry olimpijskiej powołać „Toja”, który był coraz bliżej realizacji swego planu na rok 1960. Częścią tego planu było zdobycie 19 mistrzostwa Polski. Zapowiedział on, że to jego pożegnalny start w krajowym czempionacie. Lepszego zakończenia startów na polskich torach nie mógł sobie wymarzyć. Na mecie zameldował się pierwszy, a różnica wynosiła powyżej dziesięciu długości. Poza tym, aby przypieczętować swój sukces pobił jeszcze rekord łęgnowskiego toru uzyskując czas 7:18:1.<sup>395</sup> Tym zwycięstwem Kocerka uzyskał swój trzeci paszport olimpijski<sup>396</sup>.

Kocerka na Lago Albano zrealizował swój plan minimum przebijając się do finału. Pozostała mu zatem walka o medale. I to walka ze znakomitymi rywalami, w kolejności torów byli to: Niemiec A. Hill, Nowozelandczyk J. Hill, Rosjanin Iwanow, Włoch S. Rebek i na szóstym torze Amerykanin H. Parker. „Tojo” popełnił falstart i

---

392 IKP, 03.05.1960r.

393 Kurier Szczeciński, 09.05.1960r.

394 PS, 22.05.1960r.

395 IKP, 31.07.1960r.

396 Sport, 02.08.1960r.

został ostrzeżony, a kolejny groził mu wykluczeniem z biegu. Pownna komenda startowa i tym razem wszystko poszło dobrze z tym, że teraz Bydgoszczanin popłynął jakby zbyt ostrożnie i stracił już na pierwszych chwytach kilka metrów. Charakterystyczne dla tego startu było to, że zniżające się słońce świeciło zawodnikom w oczy w kierunku od pierwszego do szóstego toru i zawodnicy na ostatnich torach nie widzieli swych rywali. Po 500 m Polak znajdował się na piątej pozycji, prowadził zaś niespodziewanie Niemiec przed reprezentantami ZSRR, Nowej Zelandii i USA. Różnice między zawodnikami były jednak niewielkie. Na półmetku na czoło wysunął się Iwanow, za nim płynął J. Hill, a o trzecią lokatę walczyli Parker i Kocerka. Na 500 m do mety reprezentant Polski był już pewny trzeciej pozycji, miał jeszcze spory zapas sił i nagle oglądając się za siebie zobaczył Nowozelandczyka, który opadł z sił i spadł za polskiego skiffistę. Niestety decyduje się on nadal pilnować Amerykanina i zdobywa brąz. Tak wspomina ten niecodzienny bieg: „Dwa lata przygotowywałem się do tego biegu. Niech pan sobie wyobrazi – dwa lata ciężkiej pracy, by w ciągu siedmiu minut rzucić wszystko na szalę. Zwycięstwo lub porażka, medal lub zawiedzione nadzieje. To właśnie była ta najważniejsza sprawa, która dawała mi najwięcej zadowolenia, dla której właśnie przez tyle lat uprawiałem sport. (...) A więc na starcie w Rzymie byłem w pełni formy. Mogłem zdobyć srebrny medal. Zasugerowałem się pogłoskami o wielkiej formie Parkera i pamiętając ciężką walkę, jaką stoczyłem w Melbourne z Nowozelandczykiem Hillem, pilnowałem ich dwóch. Tymczasem ten trzeci, Niemiec Achim Hill o centymetry wyprzedził mnie na mecie. A przecież miałem jeszcze zapas sił i gdybym wcześniej spostrzegł niebezpieczeństwo, mogłem atak odeprzeć. Mimo, że nie udało mi się zdobyć srebrnego medalu, jestem zadowolony. Ostatni bieg w karierze został uwieńczony niemałym sukcesem. Tym łatwiej jest mi się rozstać z karierą, że odchodzę w momencie, kiedy krzywa moich możliwości nieubłaganie zaczynałaby spadać.”<sup>397</sup>

Nie można chyba wymarzyć sobie piękniejszego zakończenia kariery, niż zdobycie medalu olimpijskiego. „Tojo” odchodził z torów regatowych spełniony, a w kraju niepokonany. Na pewno zadawał sobie pytanie czy jeszcze by trochę nie postartować, ale odpowiadał na nie bardzo trzeźwo: „ Mógłbym jeszcze przez parę lat uprawiać sport zawodniczy. Przypuszczam, że zdołałbym utrzymać prymat w Polsce, a i w wioślarstwie światowym również miałbym coś do powiedzenia. Rzucam czynny sport nie dlatego, że chcę odejść w aureoli niepokonanego mistrza, lecz dlatego, że zmuszają mnie do tego obowiązki wobec własnej rodziny.<sup>398</sup>”

Ciężko jest podsumować te trzy cykle olimpijskie . Na pewno był to okres, który „Tojo” przeżył w bardzo szybkim tempie. Kilkakrotne zmiany miejsc zamieszkania, uczelni oraz miejsc pracy. Oprócz tego, że trenował zawodników, nie mógł także zapominać o swojej kondycji, o którą walczył jak szalony, co też doprowadziło go w końcu do kontuzji. Jednakże tylko w ten sposób mógł coś osiągnąć: „... tylko jeden człowiek pracował bez wytchnienia. Był nim wioślarz, o którym powszechnie panuje opinia, że brak mu wrodzonego wielkiego talentu i tej iskry bożej tak koniecznej w sporcie. Tak, ale Teodor Kocerka braki te nadrabia niestęchaną pracą. Dzięki temu olbrzyskiemu samozaparciu, systematycznej uciążliwej pracy uwieńczył on szczyt swej kariery drugim brązowym medalem olimpijskim.<sup>399</sup>” Faktycznie sukcesy Bydgoszczanina mają tym większą wartość, że w ogóle nie miał on warunków do startowania na jedyńce. Jego wzrost 181 cm i waga ok. 80 kg, podczas gdy współcześni skiffiści mierzą powyżej 190 cm i ważą ok. 100 kg, predysponowałyby go do pływania w wadze lekkiej, a mimo to ten tytan pracy potrafił zwyciężać o wiele lepiej zbudowanych od siebie zawodników. O wyjątkowości Kocerki jako zawodnika niech świadczy fakt, że na kolejny medal olimpijski w skiffie musieliśmy czekać trzydzieści dwa lata,

---

398 Kulisy 17.01.1960r.

399 PS, 12.10.1960r.



gdy w Barcelonie trzecie miejsce zajął Kajetan Broniewski. Od sukcesu Broniewskiego mija niedługo dwadzieścia lat, czy na wielkiego skiffistę z Polski czekać będziemy kolejne dziesięć? Pytanie to pozostaje otwarte, ale świadczy o tym, jak wybitnym zawodnikiem był „Tojo”.



## ***Praca trenerska i działalność społeczno – polityczna Teodora Kocerki.***

### **3.1 Praca trenerska.**

Po raz pierwszy szkoleniem młodzieży zajął się Teodor Kocerka tuż po swojej przeprowadzce do Poznania w 1950r. Był wtedy młodym zawodnikiem ale posiadał już spore, jak na tamte czasy, doświadczenie w startach międzynarodowych. Jego praca polegała na prowadzeniu tzw. zimowej zaprawy głównie na basenie w Klubie Wioślarskim z 1904r. przy Drodze Dembińskiej.<sup>400</sup> Przed zajęciami na „pudle” – jak nazywano wioślarski basen – zawodnicy wykonywali pod okiem jednego z instruktorów rozgrzewkę gimnastyczną. Oprócz tego raz w tygodniu trenowano marszobiegi leśne.<sup>401</sup> Nie była to jednak praca trenera klubowego, a raczej rodzaj pracy społecznej studenta AWF. Jak wspomniałem już wyżej przygoda Bydgoszczanina z wioślarstwem wielkopolskim nie trwała długo. Gdy w lutym przeniósł się do stolicy na podobnych zasa-

---

400 Express Poznański, 16.01.1950r.

401 Express Poznański, 30.01.1950r.

dach pełnił obowiązki trenera w sekcji tamtejszego AZS<sup>402</sup>. Na poważnie zajął się trenowaniem wioślarzy po ukończeniu studiów w Warszawie, mając dyplom trenera wioślarskiego przeniósł się do Bydgoszczy. Tutaj był już głównym szkoleniowcem i kierownikiem w założonej przez siebie filii AZS Toruń. Główny nacisk w początkach tej pracy kładł na pozyskanie młodzieży wśród studentów i młodzieży szkół średnich. Dwa razy w tygodniu przyjmował kandydatów w sali gimnastycznej Włókniarza, gdyż uważał, że: „Kto chce być dobrym wioślarzem, nie może przecież być złym gimnastykiem.”<sup>403</sup> Przyszłych zawodników pomagały zachęcić ogłoszenia jakie zamieszczał „Tojo” w lokalnej prasie takiej treści: „Młodzieży szkolna i studencka! Wstępuj w szeregi Akademickiego Zrzeszenia Sportowego po siły i zdrowie do lepszej nauki i pracy dla rozkwitu i potęgi ludowej ojczyzny! Jeśli chcesz zostać członkiem AZS sekcji wioślarskiej, zgłoś się do sekretariatu koła AZS w Bydgoszczy ul. Floriana 6.”<sup>404</sup> W grodzie nad Brdą członkowie AZS, podobnie jak wioślarze w całym kraju nie zaniedbywali zaprawy zimowej o co szczególnie dbał trener Kocerka. Basen w siedzibie bydgoskiej Stali każdego wieczora pękał w szwach. W każdy poniedziałek i czwartek w godz. 18 – 20 zajęcia prowadził sam mistrz. W każdą zaś niedzielę przeprowadzano z kolei marszobiegi w lesie, które odbywały się bez względu na panujące warunki atmosferyczne.

W ramach działalności AZS w Bydgoszczy Teodor Kocerka postarał się także o założenie I Młodzieżowej Trzyletniej Szkoły Wioślarskiej. Również z młodzieżą tej szkoły, której był dyrektorem, medalista olimpijski prowadził zajęcia. Jednakże oprócz marszobiegów i ćwiczeń basenowych młodzi adepci sportu wioślarskiego byli zaznajamiani przez najlepszych bydgoskich specjalistów z podstawowymi założeniami wioślarstwa, jego historią, regulaminem, z zagadnieniami ogólnosportowymi oraz – znak

---

402 Express Wieczorny, 10.02.1950r.

403 IKP, 31.10.1952r.

404 GP, 06.11.1952r.



Fot. 11. „Tojo” prowadzi trening na basenie z pomocą Franciszka Brzezińskiego

czasów – dotyczącymi ideologicznych podstaw ludowego sportu. Kierownictwo szkoły z Kocerką i Brzezińskim na czele uważało, że młodzież powinna z tej placówki wynosić także wiele radości. Organizowano więc turnieje ping – ponga, wycieczki do kina oraz na zawody sportowe. Od młodzieży wymagano jednak solidnej pracy nie tylko na treningach ale także w szkołach, do których uczęszczała. Jeśli ktoś nie wykazywał postępów w nauce nie mógł brać udziału w zajęciach szkoły wioślarskiej. Szkolenie w tej placówce było podzielone według bardzo dokładnego planu. Pierwszy rok obejmował trzy semestry, na które składały się 162 godziny – w tym 58 zajmowało wiosłowanie, 16 gimnastyka, 10 biegi lekkoatletyczne, 32 stanowiły zajęcia teoretyczne i 46 zajęcia świetlicowe. W pierwszych dwóch semestrach kładziono duży nacisk na przedmioty teoretyczne, z których przewidziane były cztery egzaminy. W dwóch pierwszych z higieny oraz teorii techniki wiosłowania dało 13 ocen bardzo

dobrych i 5 dobrych. W semestrze trzecim jako, że będzie można wyjść na wodę będzie kładziony większy nacisk na naukę wiosłowania. Oficjalnie szkoła obejmowała 20 uczniów i 7 uczennic. Po trzech latach nauki absolwenci otrzymywali, w zależności od postępów w nauce, tytuł instruktora lub podinstruktora wiosłarstwa. Od siedemnastego roku życia uczniowie szkoły zobowiązani byli do wstąpienia do wybranego przez siebie zrzeszenia i czynnego uprawiania wiosłarstwa. Szkoła ta miała być wzorem dla innych miast.<sup>405</sup> Kocerka cieszył się wśród swych uczniów wielkim autorytetem i to nie tylko z powodu swoich wyników sportowych, ale także dlatego, że jak się wydaje, naprawdę interesował się swoimi uczniami, kontrolując ich postępy w nauce oraz cierpliwie omawiając z nimi plany treningowe<sup>406</sup>, choć jednocześnie jako trener nie uznawał demokracji.

Pod koniec 1957 roku zrobiło się głośno o wyjeździe „Toja” do NRF, gdzie miał dostać pracę trenera wiosłarskiego w klubie Mannheim. Mówiło się, że wyjazd Polaka trwałby rok. Oprócz pracy trenerskiej umowa obejmowałaby starty w barwach klubu Mannheim. Bydgoszczanin otrzymał nawet zgodę na wyjazd od PZTW i GKKE. Oczekiwał jedynie na załatwienie spraw paszportowych. „Gazeta Pomorska” podawała, że był to dowód na popularność jaką cieszyło się polskie wiosłarstwo.<sup>407</sup> Należy raczej uznać, że popularnością i uznaniem cieszył się na zachodzie raczej sam Kocerka. Z kolei w innym miejscu informowano o tym, że oprócz kariery trenerskiej i zawodniczej Bydgoszczanin obejmie posadę w fabryce samochodów Volkswagen<sup>408</sup>. Sam zainteresowany w wywiadzie dla „Trybuny Ludu” potwierdził, że istotnie podczas wyjazdu na regaty do Mannheim zaproponowano mu pracę w charakterze trenera amatora, którą to propozycję przyjął. We wspomnianym wywiadzie tak to tłumaczył: „Decyzję moją motywuję tym, że w Polsce po pierwsze miałem

---

405 PS, 15.03.1954r.

406 IKP, 16.03.1954r.

407 GP, 23.09.1957r.

408 Sport, 02.10.1957r.

za małą ilość startów (do 13 na rok), po drugie zaś – że w NRF uzyskałbym możliwości poprawienia warunków materialnych.<sup>409</sup> W rozmowie tej nadmienił także, że jego wynagrodzenie za pracę trenera w wysokości 2200 zł nie wystarcza na utrzymanie jego licznej rodziny. Jednocześnie zdemontował informacje katowickiego „Sportu” jakoby wyjeżdżał na stałe oraz planował pracę w zakładach samochodowych. Nadto podczas pobytu za granicą chciał w swoich startach międzynarodowych reprezentować polskie barwy. Dodatkowo była to dla niego szansa zetknięcia się z innymi rywalami i metodami pracy, co mogło przyczynić się do poprawy jego wyników. Redakcja „Trybuny” zauważyła, że w związku z tą sprawą, wyszły na jaw pewne nieprawidłowości. Status sportowca amatora wyraźnie zabraniał być mu trenerem zawodowym, a pobieranie przez Kocerkę wynagrodzenia za pracę trenerską kolidowało z zasadami karty olimpijskiej. Dziennikarze stwierdzali także, że jeśli władzom wioślarskim zależy na umiejętnościach „Toja” w zakresie szkolenia to powinny wspólnie z GKKF zapewnić mu takie warunki, które umożliwiłyby mu pozostanie w kraju. Zalecano także dokładnie rozpatrzyć tą sprawę z punktu widzenia kariery sportowej mistrza. Chodziło przede wszystkim o kwestie jego ewentualnych następców i pokrywania kosztów za podróże na krajowe eliminacje.<sup>410</sup> Doprawdy była to zadziwiająca troska o zachowanie przepisów karty olimpijskiej, podczas gdy w całym kraju zasady amatorstwa notorycznie łamano. Tymczasem GKKF stał na stanowisku, że z punktu widzenia interesów wioślarstwa w Polsce, byłoby lepiej gdyby Kocerka do mistrzostw Europy w Poznaniu pozostał w kraju. Jako powód takiego stanowiska podawano, że trudno sobie wyobrazić jego dojazdy na centralne, czy międzynarodowe regaty do Polski. Nie chciano się zgodzić na jego starty w barwach niemieckiego klubu jeśli potem miałyby reprezentować ojczyznę. W „Przeglądzie Sportowym” pojawił się

---

409 Trybuna Ludu, 12.10.1957r.

410 Ibidem.

nawet złowieszczo aczkolwiek charakterystycznie brzmiący wniosek: „Kocerka ma naturalnie prawo wyboru. Wolno mu dla celów zawodowych nawet zrezygnować z wioślarstwa jak również przenieść się do trenerki. Naszym zdaniem najszcześniejsze byłoby, aby nasz zasłużony wioślarz wstrzymał się z planami wyjazdowymi do przyszłego roku.<sup>411</sup>” To już były dla „Toja” niebezpieczne stwierdzenia o tym, że oczywiście może zawsze porzucić wioślarstwo. Wydaje się więc, że tak naprawdę nie pozostawiono mu żadnego wyboru. Jeśli chciał wiosłować musiał pozostać w Polsce. Po rozmowie z przewodniczącym GKKF W. Reczkiem Teodor Kocerka postanowił zrezygnować ze swych planów tak to motywując: „Ostatecznie jednak w związku ze zbliżającymi się mistrzostwami Europy w Polsce, na które trzeba skoncentrować całe siły, aby przygotować jak najsilniejszą reprezentację, po rozmowie z przewodniczącym W. Reczkiem zdecydowałem sprawę wyjazdu i moich czysto osobistych planów odłożyć do następnego roku. Ważam, że dla dobra wioślarstwa jest to najśluszniesze rozwiązanie w okresie, kiedy czeka nas tak poważny wysiłek organizacyjny i sportowy jak mistrzostwa Europy.<sup>412</sup>” Jak się więc okazało, aby załatwić sprawę wyjazdu wystarczyła jedna rozmowa z przewodniczącym GKKF. Można jedynie się domyślać jakich argumentów użył towarzysz Reczek, aby „przekonać” „Toja”. Było to charakterystyczne dla czasów, w których sportowcy nie występowali przeciw dla siebie tylko dla chwały ludowej ojczyzny.

Kolejny raz Teodor Kocerka opuścił rodzinne miasto w początku 1959 roku, aby tworzyć sekcję wioślarską i szkolić młodzież szczecińskiego AZS. Podjął pracę w Studium Wychowania Fizycznego Akademii Medycznej. Oczywiście jego macierzysty klub nie czynił mu trudności.<sup>413</sup> Aby zapoznać nowego trenera z jego przyszłymi podopiecznymi zorganizowano nawet zebranie zapoznawcze, na które mogli przybyć także wszyscy sympatycy wio-

---

411 PS, 15.10.1957r.

412 PS, 21.10.1957r.

413 Sport, 28.01.1959r.



ślarstwa<sup>414</sup>. Na pierwszy trening prowadzony przez mistrza skiffu przybyło do hali sportowej osiemnastu zawodników, którzy zademonstrowali dużą rozpiętość w przygotowaniu kondycyjnym, co nie ułatwiało pracy szkoleniowej. „Tojo” zaczął od opracowywania trzyletniego planu pracy nad systematycznym rozwojem sekcji. Jego realizację planował ułatwić poprzez zaangażowanie w sport wioślarski władz sportowych miasta. Na wyspie Grodzkiej miał powstać nowoczesny ośrodek wioślarski, a na Odrze zamierzano wytyczyć tor, który umożliwiłby obserwowanie zmagania przez wiele tysięcy kibiców. Najważniejszym zadaniem nowego szkoleniowca było zainteresowanie wioślarstwem jak najszerszej grupy chłopców, którzy pomogliby mu uczynić ze Szczecina silny ośrodek wioślarski. Planował także w celu przyciągnięcia ludzi do swej ukochanej dyscypliny zorganizować w Szczecinie cykliczne regaty międzynarodowe, które odbywałyby się 1 maja.<sup>415</sup> Kocerka wpływał na swych wychowanków także własnym przykładem. To on pierwszy wychodził na wodę, a z nim jego zawodnicy mimo, że pogoda nie do końca sprzyjała pływaniu po Odrze. Oprócz wspomnianych regat pierwszomajowych „Tojo” miał w planie zorganizowanie corocznego wyścigu pomiędzy ósemkami szczecińskich uczelni na wzór słynnych regat Oxford – Cambridge.<sup>416</sup> Na pierwszych regatach pierwszomajowych Kocerka nie odniósł oszałamiającego sukcesu jako trener.

Z osad, w których nie startował zwyciężyła tylko dwójka III klasy.<sup>417</sup> Pod koniec roku 1959 przyszła pora na pierwsze oceny mijającego sezonu wioślarskiego. Kocerka oceniał go pozytywnie, twierdząc, że ze szczecińskim klubem zaczęto się liczyć podczas regat. Cieszył go także obiecujący narybek w osobach Kurowskiego, Korzeniowskiego<sup>418</sup>, czy Kobendzy<sup>419</sup>. Jednakże oprócz

---

414 Kurier Szczeciński, 05.02.1959r.

415 Kurier Szczeciński, 8 – 9.02.1959r.

416 Kurier Szczeciński, 21.03.1959r.

417 Kurier Szczeciński, 02.05.1959r.

418 Dzisiejszy trener kadry narodowej USA w wioślach krótkich.

419 Przewodniczący Komisji Historycznej PZTW.

radości były także pewne kłopoty głównie natury organizacyjnej. Na przystani nie było elektryczności i wody, szczególnie dotkliwy dla wioślarzy był brak basenu treningowego. Kolejną troską trenera był brak sprzętu pływającego, głównie jeśli chodzi o łódzie wyścigowe.<sup>420</sup> Popularny w szczecinie „Tojo” uważał, że Szczecin ma dobre perspektywy rozwoju wioślarstwa, na co wpływały przede wszystkim dwa czynniki: po pierwsze miasto dysponowało doskonałymi warunkami wodnymi, po drugie było dużym ośrodkiem studenckim, a wioślarstwo jest na całym świecie sportem ukochanym przez studentów. Również studenci szczecińscy garnęli się do wioseł. Sekcje wioślarskie zorganizowano przy kołach AZS wszystkich szczecińskich uczelni. Dawało to nadzieję na organizację w przyszłości regat ósemek akademickich.<sup>421</sup> Kocerka był coraz bardziej zniechęcony pobytem w Szczecinie z powodu różnych trudności. W wywiadzie dla „Kuriera Szczecińskiego” tak o tym mówił: „Przyjechałem do Szczecina pełen entuzjazmu. Wierzyłem i nadal jeszcze wierzę, że powstanie tu piękny ośrodek wioślarski. Coraz trudniej jednak uwierzyć mi, że powstanie on w takim czasie, jaki zakładaliśmy sobie w planach.”<sup>422</sup> Z kilku warunków rozwoju sportu wioślarskiego stolica Pomorza Zachodniego spełniała dwa jak już wspomniano posiadała doskonałe warunki terenowe i duży potencjał ludzki. Ciągle brakowało sprzętu i przystani. Obiecano to Kocerce, z tym że pozostało to tylko na etapie planów. Pocieszeniem trenera było to, że trenowała u niego utalentowana młodzież, z której wybijał się osiemnastoletni Krzysztof Korzeniowski. Oprócz tego ruszyła w Szczecinie sekcja wioślarstwa kobiecego, która w pierwszomajowych regatach miała wystawić czwórkę kobiet.<sup>423</sup> W zawodach tych liczył „Tojo”, że jego ekipa zdobędzie puchar WRN w konkurencji zespołowej. Do rywalizacji stawało na Odrze ok. 40 Szczecinian. Dodatkowo sukcesem organizacyjnym Byd-

---

420 Głos Szczeciński 23.09.1959r

421 Kurier Szczeciński, 24.09.1959r.

422 Kurier Szczeciński, 09.04.1960r.

423 Ibidem.

gosczyanina było zorganizowanie biegu ósemek akademickich o Puchar Ministra Szkolnictwa Wyższego.<sup>424</sup> Ostatecznie punktację zespołową wygrał AZS Wrocław wyprzedzając Szczecin tylko o dziewięć punktów. Biorąc pod uwagę, że Wrocławianie byli drużynowymi mistrzami Polski można to uznać za duży sukces stosunkowo młodej sekcji szczecińskiej.<sup>425</sup>

Krótko po Igrzyskach w Rzymie i zakończeniu kariery zawodniczki Teodor Kocerka kandydował na stanowisko drugiego, obok Zbigniewa Szwarcera, trenera koordynatora kadry narodowej<sup>426</sup>. Ostatecznie wrocławski szkoleniowiec zrezygnował ze swego stanowiska ze względów osobistych, a jego miejsce zajął właśnie „Tojo”<sup>427</sup>. Pełniąc tę funkcję Bydgoszczanin ciągle żył na walizkach, przemieszczając się ciągle pomiędzy Bydgoszczą, Szczecinem, Warszawą i Zakopanem. Celem nowego koordynatora było na początek ujednoczenie metod szkoleniowych w całym kraju, opierając je na nowoczesnych wzorach z wioślarstwa światowego jak i innych pokrewnych dyscyplin sportu. Najważniejsze było przekonanie do nowych sposobów pracy trenerów klubowych. Miał temu służyć kurs doszkoleniowy organizowany na przełomie stycznia i lutego 1961 roku w Ośrodku Przygotowań Olimpijskich na Bielanach dla 40 szkoleniowców z całego kraju. Wielu z tych ludzi, którzy byli przede wszystkim praktykami nie wierzyło w nowoczesne, naukowe metody treningowe. „Tojo” zamierzał ich przekonywać w dyskusjach i przekazać im wszystkie swoje wiadomości. Stawiał zatem na pełną współpracę, nie uznając jednocześnie półśrodków. Nie lubił on bowiem zmian połowicznych, gdyż twierdził, że tylko radykalnie zmieniając krajowe wioślarstwo można uzyskać pożądane rezultaty. Planował także stworzyć cztery ośrodki olimpijskie w Bydgoszczy, Warszawie, Wrocławiu i Poznaniu, uzyskując nawet poparcie dla tych planów w PKOl i

---

424 Głos Szczeciński, 28.04.1960r.

425 Głos Szczeciński, 11.05.1960r.

426 IKP, 22.11.1960r.

427 PS, 28.01.1961r.

PZTW.<sup>428</sup> Konkretnym celem polskich wioślarzy w tym okresie były Igrzyska w Tokio. Zaczęły się zimowe zgrupowania, od lutego ruszały ośrodki przygotowań olimpijskich. Duży nacisk kładły w swej działalności na suchą zaprawę, a zwłaszcza trening siłowy, który jako pierwszy wprowadził do wioślarstwa w Polsce właśnie Teodor Kocerka. Ponadto co miesiąc planowano sprawdziany, na podstawie których tworzono by klasyfikacje siły i wytrzymałości zawodników. Praca szkoleniowa była opracowana w najmniejszych szczegółach.<sup>429</sup> Tymczasem Bydgoszczanin nadal pełnił funkcje trenera w Szczecinie, gdzie cały czas zmagał się z trudnymi warunkami pracy. Pojawiły się jednak plotki o jego odejściu ze Szczecina w związku z objęciem nowego stanowiska w kadrze narodowej, jednakże sam zainteresowany zdementował te informacje<sup>430</sup>. Cieszyło go zapewne to, że jego wychowankowie Kobendza i Kurowski stali się już instruktorami i sami prowadzili zajęcia z młodzieżą<sup>431</sup>.

Pewną nowością był obóz zagraniczny w Grünau dla kadry narodowej, na którym wraz z zawodnikami, przebywał także „Tojo”. Oceniał on zgrupowanie jako bardzo udane. Zawodnicy mieli bardzo dobre warunki treningowe – świetny tor – jak i pogodowe, a dodatkowo doskonałe wyżywienie, sprzęt wioślarski i dwie motorówki dla trenerów. Trening był realizowany według jednolitego planu szkoleniowego, który opracował dla wszystkich osad Kocerka. W Niemczech przeprowadzono także sprawdziany wytrzymałości i siły, w których zawodnicy wykazywali dużą poprawę, oraz przejazdy na wodzie, w których jednak rewelacyjne wyniki zawdzięczali sprzyjającemu wiatrowi. Jedyne rozczarowanie trenera koordynatora stanowiły dysproporcje w sprzęcie i warunkach treningowych wioślarzy polskich i niemieckich.<sup>432</sup> Pierwsze rezultaty unowocześnionego systemu treningowego były widocz-

---

428 IKP, 17.01.1961r.

429 Sztandar Młodych, 01.02.1961r.

430 Kurier Szczeciński, 12.03.1961r.

431 Kurier Szczeciński, 10 – 11.03.1961r.

432 IKP, 23 – 24.04.1961r.

ne na regatach w Gandawie, gdzie reprezentacja Polski odniosła drużynowe zwycięstwo. Na tym samym torze w 1955 roku „Tojo” zdobył mistrzostwo Europy. Polski skiffista Kubiak, który zwyciężył w 1961 nie pobił rekordu toru (7:08), który wciąż należał do bydgoskiego mistrza.<sup>433</sup> Kolejnym sukcesem międzynarodowym było zwycięstwo ósemki w zawodach w Grünau. Jednakże już na mistrzostwach Europy nasi wioślarze nie odnieśli żadnych sukcesów, a jedyną osadą, która startowała w finale była kobieca ósemka, która zajęła ostatnie miejsce.<sup>434</sup> W roku 1962 odbywały się w Lucernie pierwsze mistrzostwa świata w wioślarstwie. Polscy zawodnicy przygotowywali się do nich na obozie we Wrocławiu. Pracowali tam już głównie nad wiosłowaniem. Przeprowadzali także sprawdziany. Kadrowicze pływali na jedynkach i dwójkach. Działo się tak dlatego, że coraz poważniej myślano o tworzeniu osad kombinowanych, choć oczywiście nie odbierano możliwości startu w regatach międzynarodowych utalentowanym osadom klubowym. Na regatach eliminacyjnych w Szczecinie i Kruszwicy startowały dwójki, z których potem tworzone większe osady. Bardzo zbliżony system panuje w polskim wioślarstwie do dzisiaj.<sup>435</sup> Gandawa okazała się szczęśliwa dla naszych zawodników także w roku 1962. Zwyciężyli oni we wszystkich biegach, a największy sukces odniósł Eugeniusz Kubiak. Następca „Toja” pokonał bowiem jego dawnego rywala Stuarta MacKenzie. Następną zwycięską próbą polskich zawodników były tradycyjne już regaty w Grünau, gdzie największy sukces odniosła dwójka Zawiszy Naskręcki – Siejkowski. Mimo sukcesów w początkowej fazie sezonu nasze osady raczej blado wypadły na pierwszych mistrzostwach świata. Najwyżej bo na czwartym miejscu uplasowały się dwójka bez sternika i czwórka ze sternikiem.

---

433 IKP, 06.06.1961r.

434 Sportowiec, 06.09.1961r.

435 Słowo Polskie, 11.04.1962r.

Igrzyska olimpijskie zbliżały się wielkimi krokami, a wyniki w imprezach głównych nie były zadowalające. Aby to zmienić postanowiono składy osad na regaty tokijskie ustalić już w 1964 roku według formy jaką będą prezentowali poszczególni zawodnicy. Plan na rok 1963 zakładał uzyskanie dwóch szczytów formy: na mistrzostwa Europy w Kopenhadze (w połowie sierpnia), a także na regaty międzynarodowe we Włoszech lub Jugosławii (w październiku). Okres przygotowawczy trwał cztery miesiące do 21 marca, a wiosłarze pracowali w nim nad siłą, wytrzymałością i treningiem ogólnorozwojowym. Planowano w tym okresie jedną konsultację w Warszawie i obóz w Zakopanem. Na przełomie kwietnia i maja zamierzano odbyć obóz w Rumunii. Okres startów trwał od regat majowych w Kruszwicy do mistrzostw Europy. Po krótkim wypoczynku drugi okres startów rozpoczynał się 22 września i zakończył w październiku. Centralny plan opracowany przez Kocerkę był rozesłany do wszystkich klubów w całym kraju. „Tojo” ustalał składy osad na poszczególne regaty. Duży nacisk kładziono na to, by zawodnicy wiosłowali na różnych miejscach, różnych typach i stronach łodzi, co miało wpłynąć na ich przydatność w reprezentacji. Oprócz tego trenerzy polscy zamierzali prowadzić konsultacje ze szkoleniowcami zagranicznymi.<sup>436</sup> Owoce tych konsultacji było zastosowanie metod treningu zesztańgą podpatrzonych u niemieckiego trenera Karla Adama, który był twórcą potęgi wiosłarstwa zachodniemieckiego. Miał on odwagę zerwać z tradycyjnymi metodami szkoleniowymi wprowadzając nowinki treningowe oraz techniczne (inny kształt pióra), od jego nazwiska nazwano styl wiosłowania, którym posługuje się wiele współczesnych osad (w tym polska czwórka podwójna – mistrzowie olimpijscy z Pekinu). Pewnym novum dla polskich trenerów było to, że zawodnicy otrzymują plan, który sami realizują, a na treningach nie sprawdza się obecności.<sup>437</sup> Opiekunowie polskiej kadry próbowali połączyć metodę niemiecką z Polską metodą

---

436 PS, 22.11.1962r.

437 PS, 10.01.1963r.

wytrzymałościową.<sup>438</sup> Tak mówił o tym „Toja”: „Wróciliśmy na przykład niedawno wraz z kol. Szwarcerem z NRF. Obserwowaliśmy pracę szkoleniową niemieckich wioślarzy. Zorientowaliśmy się tam na czym polegają nowości w pracy nad wyrobieniem siły. Teraz objeżdżamy ośrodki, i wprowadzamy przywiezione spostrzeżenia do codziennej praktyki szkoleniowej.<sup>439</sup>” W tym samym wywiadzie Kocerka stwierdza, że różnice w jego treningu i treningu jego zawodników były dość duże. On sam więcej niż połowę czasu poświęcał wytrzymałości, a niewiele poświęcał go na trening siłowy. Jako trener duży nacisk kładł na siłę swych podopiecznych.

Na obozie w Zakopanem wioślarze pod okiem „Toja” i Chodzińskiego pracowali głównie nad wytrzymałości i siłą. Dziennie przebywali 20 km na nartach biegowych i taki sam dystans bez nart, a oprócz tego dużo ćwiczyli z ciężarami.<sup>440</sup> W roku 1963 rewelacją było zamówienie w Szwajcarii kompletu łodzi (od jedynki do ósemki) w wytwórni Stämpfli, które miały być dostarczone w połowie lipca. Dla kadry kobiecej i kadry B zamówiono sprzęt z NRD.<sup>441</sup> W roku przedolimpijskim największymi faworytami przed zbliżającymi się Mistrzostwami Europy w Kopenhadze byli jedynekarz Kubiak, dwójka Naskręcki – Siejkowski, oraz wrocławska czwórka. Oprócz tego optymistycznie nastawiony trener koordynator widział duże szanse przed ósemką, do której kandydowało 12 wioślarzy. Kocerka liczył na finał, a może nawet medal w tej, królewskiej przecież, konkurencji.<sup>442</sup> Zmartwieniem „Toja” było to, że do wojska powołano dwóch zawodników, pływających razem na dwójce, których umieszczono w Sieradzu i Toruniu uniemożliwiając im wspólny trening. Bezskutecznie szkoleniowcy kadry starali się o przeniesienie tych wioślarzy do WKS

---

438 Słowo Powszechne, 04.01.1963r.

439 Trybuna Ludu, 09.01.1963r.

440 PS, 30.03.1963r.

441 Sport, 29.03.1963r.

442 Sportowiec, 23.04.1964r.

Zawisza w Bydgoszczy.<sup>443</sup> W czerwcu reprezentacja Polski brała udział w trójmeczcu Polska – CSRS – NRD nie odnosząc jednak sukcesów i przegrywając to spotkanie. Kocerca jednak zauważał, że jego zawodnicy byli na innym etapie przygotowań niż rywale, dla których były to eliminacje przed mistrzostwami Europy. Twierdził także, że o ile możliwe było zwycięstwo w konkurencji męskiej, to jednak kadra kobiet znacznie odstawała od wioślarek NRD i CSRS. „Tojo” spodziewał się, że kadrowiczom brakować będzie szybkości na finiszowych metrach, gdyż nie weszli jeszcze w trening szybkościowy.<sup>444</sup> Na głównej imprezie sezonu do finałów zakwalifikowały się jedynie dwie osady: Kubiak w jedynce i czwórka ze sternikiem AZS Wrocław, które zajęły odpowiednio piąte i czwarte miejsce (na pięciopasmowym torze).<sup>445</sup> Wyniki nie spełniły zatem oczekiwań. Słabe wyniki – zwłaszcza w konkurencji dwójek tłumaczono polityką Zbigniewa Schwarccera. Innym wytłumaczeniem jakie podawali działacze były złe warunki panujące na torze Gladsexe, podczas gdy na obozie w Wałczu było bezwietrznie i treningi odbywały się na płaskiej wodzie. Nie jest to jednak zbyt dobre wytłumaczenie, gdyż wiatr wiał tak samo również dla rywali. Jasnym punktem okazała się wspomniana już wcześniej ósemka, która wgrała finał B (rozgrywany na mistrzostwach Europy po raz pierwszy<sup>446</sup>). Zgodnie twierdzono, że gdyby nie nieszczęśliwe losowanie w eliminacjach, w których nasza osada trafiła na ZSRR i Niemcy mogłaby zająć wyższe miejsce.<sup>447</sup>

Przed zbliżającymi się Igrzyskami Olimpijskimi nadeszła pora na refleksje dotyczące sportu wioślarskiego, którymi Teodor Kocerca dzielił się z czytelnikami „Ilustrowanego Kuriera Polskiego”. Uważał on, że aby ocenić stan jego dyscypliny należy przyrzeć się bliżej zagadnieniom pracy w klubach, kadrze trenersko – instruk-

---

443 Sportowiec, 09.04.1963r.

444 IKP, 14.06.1963r.

445 Kobendza R. L., op. cit. s. 66 – 67.

446 Ibidem, s.67,

447 Sportowiec, 03.09.1963r.



torskiej, szkoleniu czółowki i zaplecza, sytuacji sprzętowej oraz analizie wyników międzynarodowych. Z drugiej strony rozumiał on, że czytelników najbardziej interesuje miejsce polskich wioślarzy na tle reprezentacji innych krajów, a także jakie są ich szanse w dalszej rywalizacji międzynarodowej. „Tojo” stwierdzał, że poziom wyczynowy wioślarstwa na świecie uległ w ostatnich czasach znacznemu wzrostowi. Dystans 2000 m osady zaczęły pokonywać w coraz krótszym czasie. Tą szybką poprawę poziomu sportowego osiągnięto dzięki zastosowaniu nowych metod treningowych i doskonalszego sprzętu. Dominującą rolę zaczęli odgrywać Niemcy, od których pochodziły zarówno zmiany w podejściu do przygotowań zawodników jak i nowinki techniczne stosowane w nowych łodziach. Po raz pierwszy wprowadzili oni trening siłowy (o czym była mowa wyżej), oraz metodę interwałową, a także dopasowywali sprzęt do pływających na nim osad uwzględniając warunki atmosferyczne.<sup>448</sup> Drugą potęgą światowego wioślarstwa był Związek Radziecki. Co do startu osad Polskich w Mistrzostwach Europy w Kopenhadze Kocerka stwierdzał, że można było liczyć na więcej, do czego podstawę dawały wcześniejsze wyniki w konkurencji międzynarodowej. Według trenera koordynatora włożona w przygotowania praca tak trenerów jak i zawodników nie dała odzwierciedlenia w wynikach imprezy głównej. Do finałów udało się wprowadzić 13 zawodników w porównaniu z 6 na Mistrzostwach Świata w Lucernie rok wcześniej. „Tojo” twierdził, że w porównaniu z latami ubiegłymi nie można mówić o obniżeniu poziomu w polskim wioślarstwie. Stworzono mocne podstawy do uzyskania dobrych wyników w przyszłym sezonie.<sup>449</sup> Dodatkową przyczyną niepowodzeń, było wprowadzenie wielu nowości, zarówno jeśli chodziło o metody treningowe jak i zestawienia osad. Wielokrotnie już wspomniany trening siłowy, według Kocerki, miał przynieść rezultaty dopiero w następnym sezonie. Trener kadry olimpijskiej optymistycznie

---

448 IKP, 03.09.1963r.

449 IKP, 10.11.1963r.

patrzył w nadchodzący sezon. Był on przekonany o wysokim poziomie przygotowania ogólnego swoich podopiecznych, co przy odpowiednim doborze osad miało przynieść poprawę uzyskiwanych rezultatów. Uważał on, że w Tokio Polacy mają szansę na udział w finałach. Jego faworytem był oczywiście Kubiak, u którego martwiła „Toja” słaba psychika, która często powodowała niedostateczną mobilizację w najważniejszych startach. W dwójkach zaś postanowiono powrócić do zestawienia Naskręcki – Siejkowski oraz Nawrót – Ślusarski, aby do igrzysk przygotować dwie osady zarówno ze sternikiem jak i bez sternika. Równą formę prezentowała czwórka AZS Wrocław. Nadzieją była okrzyknięta rewelacją kopenhaskich mistrzostw ósemka. Celem tej osady było zdobycie na Mistrzostwach Europy w Amsterdamie w 1964r. kwalifikacji na Igrzyska w Japonii.<sup>450</sup>

Do Igrzysk Olimpijskich w Tokio wioślarze przygotowali się w dwóch ośrodkach: we Wrocławiu pod okiem Z. Schwarcera i Bydgoszczy pod okiem T. Kocerki. W skład kadry powołano 26 zawodników. Pewnym utrudnieniem w przygotowaniach była konieczność przygotowania dwóch szczytów formy, gdyż aby wyjechać do stolicy Japonii należało dobrze zaprezentować się na mistrzostwach kontynentu w Amsterdamie.<sup>451</sup> Tradycyjnie już zawodnicy kadry olimpijskiej nie przespali przygotowań zimowych, o czym przekonali się trenerzy na obozie w Łęgnowie w kwietniu 1964r., na którym pracowano głównie nad przygotowaniem podstaw wytrzymałości. Przeprowadzano tam trzy treningi dziennie. Zgrupowanie miało zakończyć się sprawdzianem tzw. dwubojem wioślarskim. Zawodnicy startowali w dwójkach i jedynkach.<sup>452</sup> W drugich, obok Igrzysk Olimpijskich, najważniejszych regatach sezonu 1964 czyli Mistrzostwach Europy w Amsterdamie polscy wioślarze odnieśli zdecydowany sukces. Dwójka ze sternikiem Naskręcki, Siejkowski ster. Kozera zdobyła brązowy medal, cztery osady za-

---

450 Sztandar Młodych, 25.10.1963r.

451 Dziennik Wieczorny, 23.01.1964r.

452 IKP, 14.04.1964r.

kwalifikowały się do finałów, a drużynowo Polska zajęła piąte miejsce. Teodora Kocerkę cieszyło zwłaszcza to, że dało się zauważyć systematyczny wzrost poziomu polskiego wioślarstwa. Tylko jedna z wysłanych do Holandii osad nie zakwalifikowała się do finału. Brąz zdobyty przez Polaków był pierwszym od czasu wycofania się „Toja” z wyczynowego uprawiania portu. Na tych Mistrzostwach pobito aż pięć rekordów pokonania dystansu 2000 m. Niestety ósemka zajmując piąte miejsce przekreśliła szansę na otrzymanie paszportu do Tokio. Na igrzyska zakwalifikowali się Kubiak w jedynce, wspomniana dwójka brązowych medalistów, dwójka bez sternika, Nawrot – Ślusarski, oraz wrocławska czwórka ze sternikiem.<sup>453</sup> Na krótko przed wyjazdem do Japonii podczas załatwiania formalności paszportowych w Warszawie „Tojo” dla czytelników „Sportu” oceniał szanse Polaków. U Kubiaka dostrzegał ogromny potencjał, który zawodnik ten mógł wykorzystać w zależności od aktualnej dyspozycji psychicznej, a konkretnie uważał, że stać było skiffistę na brązowy, a może nawet i srebrny medal. W dwójkach ze sternikiem trener Kocerca widział duże szanse na dobry wynik o ile dobrze dla zawodników ułożą się losowania. Dwójce bez sternika szkoleniowiec dawał szansę na zakwalifikowanie się do finału, mimo że byli to zawodnicy, którzy z powodzeniem mogliby stanowić kadrę na Igrzyska w Meksyku w 1968r.

Czwórka ze sternikiem z kolei była najbardziej równa ze wszystkich osad jednakże i rywale w tej konkurencji byli najsilniejsi.<sup>454</sup> Niestety na jeziorze Sagami Polacy nie odnieśli sukcesu.

Do finałów awansowały tylko dwójka ze sternikiem oraz czwórka ze sternikiem i to zajmując w tych biegach ostatnie miejsca.<sup>455</sup>

Nowy cykl olimpijski chyba tradycyjnie już zaczął „Tojo” od zmiany miejsca pracy i zamieszkania. Podjął się on bowiem odbudowania mocnej pozycji wioślarstwa w stolicy podejmując się

---

453 IKP, 11.08.1964r.

454 Sport, 27.08.1964r.

455 Kobendza R. L. op. cit. s. 81.

współpracy z kadłą instruktorską warszawskiej Skry. Rozpoczął od ochotniczego naboru do sekcji młodzieży w wieku 14 – 19 lat. Zapraszano również dziewczęta. Ta zachęta była tym bardziej interesująca, że powstawała w Polsce już kadra młodzieżowa (18 – 19-latków).<sup>456</sup> Obowiązkiem trenera koordynatora było także wizytowanie ośrodków wioślarskich, co Teodor Kocerka czynił z przyjemnością i radością napełniały go postępy, nie tylko sportowe ale także organizacyjne wioślarstwa w Polsce. W kwietniu 1965r. odwiedził Kraków, który według niego miał znakomite warunki do poprawy swojej pozycji w kraju. Wytykał jednakże krakowskim szkoleniowcom zbyt konserwatyzm, choć największą bolączką wioślarzy z pod Wawelu było zbyt małe zainteresowanie lokalnych władz sportowych.

Najważniejszą imprezą roku 1965 były Mistrzostwa Europy w Duisburgu, które były podzielone na mistrzostwa kobiece i męskie. Polki, które startowały w konkurencji czwórek podwójnych ze sterniczką odpadły zajmując piąte miejsce i nie zostały sklasyfikowane. W tych mistrzostwach nie startowały zawodniczki NRD, gdyż FISA nie uznawała oficjalnie tego kraju. Na kongresie tej organizacji, który miał obradować w Duisburgu „Tojo” wraz z przedstawicielami innych państw socjalistycznych miał forsować zmianę tego stanowiska.

NRD uznała bowiem, że ma pełne prawo występować jako osobne państwo i nie wystawiła swych osad do eliminacji ogólnoniemieckich.<sup>457</sup> W konkurencjach męskich z Polaków najlepiej wypadł Kubiak, który był blisko medalu, zaś wrocławska czwórka zajęła piąte miejsce. Pozostałe osady nie awansowały do finału. W klasyfikacji generalnej Polska spadła na dziesiąte miejsce.<sup>458</sup>

Teodor Kocerka w swojej pracy trenerskiej nie ustrzegł się też błędów. Jednym z najpoważniejszych było, jak należy sądzić,

---

456 Express Wieczorny, 12.01.1965r.

457 IKP, 24.08.1965r.

458 IKP, 31.08.1965r.

to że podczas zgrupowań częstokroć nie mógł się powstrzymać od współzawodniczenia ze swymi podopiecznymi w różnego rodzaju sprawdzianach, mieszcząc się nawet w czołówce tychże prób.<sup>459</sup> I, jak twierdził, miał z tego sporo satysfakcji. Być może trenerowi dawało to zadowolenie jednakże czy takie samo zadowolenie odczuwali jego zawodnicy? Można w to wątpić. Przegrana dwudziestolatka z czterdziestoletnim trenerem musiała wpływać na młodego zawodnika raczej deprymująco. Jednakże jest to częsty błąd młodych, świeżo upieczonych trenerów, którzy zaczynają pracę zaraz po zakończeniu kariery zawodniczej. Po Igrzyskach w Tokio Kocerca był coraz bardziej zniechęcony pracą trenera koordynatora jako, że nie miał wpływu na bezpośrednie szkolenie osad. Dodatkowo wioślarstwo polskie na półmetku przygotowań do Igrzysk w Meksyku stanęło w miejscu jeśli nie zaczęło się cofać. Jedynymi rodzynkami była osada dwójki bez sternika Jerzy Broniec<sup>460</sup> – Alfons Ślusarski. Ogólny stan sportu wioślarskiego „Tojo” oceniał coraz gorzej. Źle według niego przedstawiały się stan ilościowy wioślarskiego narybku, a także etatowych trenerów, więc praca musiała się opierać na ludziach, dla których praca szkoleniowa była jedynie dorywczą. Dodatkowo zauważał fakt, że uczelnie wyższe nie wypuszczają absolwentów ze specjalizacją wioślarską. Oprócz tego na barki trenerów spada praca organizacyjna, którą powinni wykonywać działacze. Ponadto kluby miały także kłopoty finansowe, które niekiedy uniemożliwiały nawet wyjazdy na regaty w końcowej części sezonu. Zawodnicy często nie mieli możliwości realizowania planów treningowych (osobna kwestia, że często były układane w oderwaniu od rzeczywistości i niemożliwe do zrealizowania), w czym częstokroć przeszkadzała im praca zawodowa w pełnym wymiarze. „Tojo” obliczył, że zawodnik kadry powinien trenować dziennie 2 – 3 godzin, a w praktyce w 90 procentach nie był on w stanie tego wykonać. Z innych jego obliczeń wynikało, że jego podopieczni ćwiczy-

---

459 Trybuna Ludu, 31.05.1966r.

460 Późniejszy wybitny trener, autor sukcesów osady Sycz – Kucharski, która zdobyła dwa razy z rzędu olimpijskie złoto.

li 250 – 300 godzin rocznie podczas gdy on sam wiele lat wcześniej poświęcał wioślarstwu ok. 400 godzin. Był to kolejny błąd Kocerki jako trenera, który do szkolonych przez siebie wioślarzy przykładał własną miarę, nie biorąc pod uwagę, że miał do treningu wielokroć lepsze warunki i wsparcie władz sportowych. Wyjściem z tej trudnej sytuacji było według „Toja” szkolenie centralne, które utrudnione było również przez obowiązki zawodowe zawodników, jak i dlatego, że program rozpoczęty trzeba było ściśle realizować w klubach, co nie zawsze zyskiwało aprobatę trenerów klubowych. Metodyka szkolenia wydawała się Kocerce dość dobrze opanowana w okresach przygotowawczym i rozptywania, dalszym udoskonaleniom powinna podlegać praca letnia. I tutaj trener koordynator był rozdarty pomiędzy metodę NRD, która zakładała trening przede wszystkim wytrzymałościowy, a metodę interwałową stosowaną w NRF przez Karla Adama. Tymczasem „Toja” sporządził dokładny plan dla dwójki bydgoskiego KKW Broniec – Ślusarski, która według niego miała szansę na start w Meksyku. I tutaj jednak program treningowy trzeba było omówić z dyrekcją zakładów, w których obaj zawodnicy pracowali.<sup>461</sup>

Te właśnie problemy bardzo zniechęciły do pracy w kadrze Teodora Kocerkę. Zwłaszcza nie mógł się pogodzić z tym, że nie ma realnego wpływu na szkolenie osad reprezentacyjnych i postanowił się zająć pracą w warszawskich klubach. Tak więc w styczniu 1967r. przeszedł do pracy w AZS Warszawa.<sup>462</sup> Zaczął także trenować młodzież w Szkolnym Wojewódzkim Ośrodku Sportowym w Warszawie. Uczył tam wioślarstwa chłopców ze szkoły nr 17, prowadząc zajęcia na wodzie zamiast tradycyjnych lekcji wychowania fizycznego. Przeważnie pływano na łodziach półwycigowych typu „C”. Oprócz tego mistrz skiffu prowadził zajęcia z chłopcami i dziewczętami z Międzyszkolnego Ośrodka Sportowego, opiekując się stuosobową grupą wioślarzy.<sup>463</sup> W liceum ogólnokształ-

---

461 Trybuna Ludu, 22.10.1966r.

462 Kobendza R. L., op. cit., s 198.

463 Świat Młodych, 24.05.1968r.

ącym nr 35 powstała specjalna klasa sportowa z rozszerzonym programem nauczania WF. Widok i obcowanie z trenującą młodzieżą sprawiały, że „Tojo” sam czuł się młodszy. Mimo to jednak ciągle miał powody do zmartwień z powodu niewystarczających warunków lokalowych. Jednakże było w Warszawie sporo małych radości jak choćby to, że kierowane przez niego osady kobiece AZS zdobyły tytuły mistrzowskie i wicemistrzowskie i należały do najlepszych w Polsce. Miał jednak świadomość, że sukcesem należało się podzielić z innymi szkoleniowcami warszawskich studentek, a także zdawał sobie sprawę z kiepskiego, w porównaniu z wioślarskim światem, poziomu kobiecych wioseł w Polsce. Mimo, że skupił się na pracy z młodymi, Kocerka wierzył, że kiedyś wróci do kadry wprowadzając na światowe tory tych, których w Warszawie wychowywał.<sup>464</sup> Nie ukrywał, że ta praca przynosiła mu satysfakcję: „Mam bezpośredni wpływ na swych wychowanków. Mogę na bieżąco kontrolować wykonywaną przez nich pracę. Nie znaczy to jednak, że mam w pełni możliwość doprowadzenia ich do wysokiego wyczynu.”<sup>465</sup> Cały czas zwracał uwagę, że jego zawodnicy trenują o połowę mniej niż on sam, choć usprawiedliwiał ich tym, że nie mają warunków do takiego treningu. „Tojo” widział wyjście z tej sytuacji w powołaniu całodziennych szkół sportowych z internatem. Dużo radości dało Kocerce nauczanie wioślarstwa własnej córki, o czym była już mowa w niniejszej pracy.

Z upływem czasu ten wybitny zawodnik coraz więcej rozmyślał nad stanem polskiego wioślarstwa i tym jak wprowadzić je na szczyt, który wydawał się o krok, ciągle jednak coś stawało na przeszkodzie. Przede wszystkim braki sprzętowe nie pozwalały na wykorzystanie niejednokrotnie dużej wiedzy trenerów w praktyce. Dostrzegał także fakt, że w innych krajach trenerzy ściśle współpracują z naukowcami w dziedzinie poznania procesów fizjologicznych i psychicznych zachodzących podczas treningu.

---

464 PS, 28.11.1968r.

465 Sport dla Wszystkich, 20.11.1969r.

Słusznie zauważał, że objętości treningowej zwiększać już nie sposób toteż klucz do sukcesu tkwi w skróceniu okresu regeneracji powysiłkowej organizmu. Oprócz tego należało według „Toja” odciążyć trenerów od pracy biurokratycznej, która pochłaniała większość ich czasu.<sup>466</sup> W sekcji wioślarskiej AZS Warszawa wychował bardzo dobrą dwójkę ze sternikiem Persz – Długosz – Rylski, która na Mistrzostwach Europy w Kopenhadze w 1971r. zajęła piąte miejsce<sup>467</sup>. Trener był dla swoich zawodników dość surowy i wymagał od nich wiele, mając nadzieję, że powtórzą jego olimpijskie sukcesy<sup>468</sup>. Niestety jednak na Igrzyskach Olimpijskich w Monachium w 1972r. warszawska „drynda” zakwalifikowała się co prawda do finału, ale zajęła w nim ostatnie szóste miejsce<sup>469</sup>.

Od początku 1974 roku został zaangażowany przez Polską Federację Sportu – objął funkcję trenera reprezentacji kobiecej. W tej pracy wzorował się na metodach pracy zaczerpniętych od szkoleniowców z NRD, które polegały na wykonywaniu treningów o ogromnej objętości, a stosunkowo niskiej intensywności. Mimo tego jednak jego zawodniczki zawiodły oczekiwania i na Igrzyskach Olimpijskich w Montrealu ani dwójka bez sterniczki, ani ósemka nie zakwalifikowały się do biegu finałowego, zajmując odpowiednio ósme i siódme miejsce. Kocerka przyjął na siebie odpowiedzialność za tą porażkę i złożył rezygnację. Wówczas to PZTW zaproponował mu objęcie w Związku funkcji szefa wyszkolenia. Wtedy jednak to trenerzy klubowi decydowali o szkoleniu i realizacji planów treningów, które ustalał szef wyszkolenia. Nie mogąc pogodzić się z tym, że nie miał wpływu na tok treningowy zrezygnował z funkcji trenera koordynatora we wrześniu 1979r. Już miesiąc później zatrudniono go w Zakładzie Sportów Wodnych w Warszawskiej AWF jako trenera. Prowadził tam zajęcia dydaktyczne ze studentami, którzy podejmowali specjalizację wioślarską. W 1982r. został mianowany starszym wykładowcą w tymże Za-

---

466 Głos Pracy, 27.12.1971r.

467 Kobendza R. L., op. cit., s. 69.

468 PS, 04.07.1972r.

469 Kobendza R. L., op. cit., s. 83.



kładzie. Związek jednakże dalej chciał korzystać z bogatego doświadczenia „Toja” i 1 stycznia 1983r. powierzył mu ponownie stanowisko szefa wyszkolenia do 31 grudnia 1988r., a zatem do Igrzysk w Seulu. Do końca września 1984r. pracował nadal na AWF, a potem za zgodą PZTW w roku akademickim 1987/88 pracował na warszawskiej Akademii na godzinach zleconych. Od 15 grudnia 1987r. do 15 grudnia 1988r. był oddelegowany przez zarząd do pracy w Zespole Olimpijskim Komitetu ds. Młodzieży i Kultury Fizycznej. Jako koordynator nadzorował ostatni rok przygotowań ekip Związków Sportowych do Igrzysk Olimpijskich w Seulu.<sup>470</sup>

Należy jeszcze wspomnieć, że ostatnim miejscem pracy zawodowej Teodora Kocerki była Komisja do Zwalczenia Dopingu w Sporcie, której był sekretarzem. Był on odpowiedzialny za prawidłowość procedury pobierania materiału badawczego do analizy laboratoryjnej.<sup>471</sup> Żona mistrza pani Iwona dodaje, że w komisji jego zadaniem była współpraca ze związkami sportowymi, jeździł też na badania i prowadził biuro oraz planował prace komisji, ustalając jakie grupy podlegają kontroli i gdzie odbywają się treningi, obozy i zawody. W komisji kręcono także filmy edukacyjne, które miały ostrzegać młodzież przed zgubnym wpływem niedozwolonych środków na ich życie i zdrowie. „Toja” zawsze przeżywał, gdy przyłapano jakiegoś zawodnika na dopingu. Bolał nad tym, że ludzie nie szanują swego zdrowia i życia, mawiając, że droga na skróty nie prowadzi do sportu. Uważał, że ci, którzy uczciwie i ciężko pracują zostają w tyle i oprócz trenera i rodziny nikt nie zauważa i nie nagradza ich wysiłków. Przeżywał to, że młodzież nie rozumiała, iż nie wystarczy zaświecić kilka sezonów tylko sportowcem się jest już przez całe życie.<sup>472</sup>

---

470 Kobendza R. L., op. cit., s. 198 – 199.

471 Ibidem, s. 199.

472 Z rozmowy odbytej z Iwoną Kocerka w dniu 17.04.2009r. w Warszawie. Zapis rozmowy w archiwum własnym.

## 3.2 Działalność społeczno polityczna.

Jak pisze uczeń Teodora Kocerki Ryszard Kobendza „Nauka, studia, wyczynowe uprawianie sportu nie zdołały zaabsorbować jego zainteresowań i aktywności do końca.<sup>473</sup>” Mimo, że był on człowiekiem bardzo zajęтым prowadził także ożywioną działalność społeczno – polityczną. Należy bowiem pamiętać, że pierwszą sekcją, do której należał prowadził Związek Walki Młodych, który w późniejszym czasie przekształcił się Związek Młodzieży Polskiej. Członkiem ZMP był do 1956r.<sup>474</sup> Jako członek tej organizacji był on zobowiązany do wielu przedsięwzięć jak np. wygłaszania referatów z okazji rocznic Manifestu PKWN. Taki właśnie odczyt miał przebywając na zgrupowaniu kondycyjnym w Kruszwicy w 1950r. Jego rolą było częstokroć przemawianie podczas różnego rodzaju uroczystości jak np. otwarcia sezonu wioślarskiego. W 1951r. na inauguracji warszawskich wodniaków takie słowa skierował do swoich kolegów: „Woda słońce i wiatr to trzy podstawowe czynniki naszej siły i tężyzny fizycznej. Ale rozpoczynając tegoroczny sezon sportów wodnych pamiętajmy, że kultura fizyczna i sport to potężny czynnik w walce o pokój. Niech więc w szeregach bojowników o trwały pokój nie zabraknie żadnego z nas, żadnego sportowca. Na polu sportowym dajmy nasz wkład w budowę nowej Polski, Polski socjalistycznej.<sup>475</sup>” Obowiązkowo corocznie uczestniczył „Tojo” w pochodach pierwszomajowych zazwyczaj otwierając kolumnę sportowców i niosąc sztandary<sup>476</sup>. „Sztandar młodych opisywał Kocerkę nie tylko jako wybitnego sportowca, ale także oddanego członka ZMP i jednego z najlepszych studentów AWF. Został on za to odznaczony tytułem Mistrza Sportu. Gazeta zaznaczyła oczywiście, że to wyróżnienie jest dla zawodnika zobowiązaniem do jeszcze cięższej pracy. Sam zainteresowany stwierdzał: „Systematyczną i sumienną nauką oraz przedterminowym zdaniem egzaminów na mojej uczelni będę się

---

473 Kobendza R. L., op. cit., s. 199.

474 Ibidem, s. 199.

475 Express Wieczorny, 30.04.1951r.

476 Express Wieczorny, 02.05.1951r.

starał obok nadanego mi tytułu Mistrza Sportu zasłużyć na tytuł przodownika nauki. Hasło »Pierwszy w sporcie, pierwszy w nauce i pierwszy w walce o pokój« - to naczelne zadanie każdego studenta – sportowca. W miarę moich sił i zdolności będę się starał to zadanie jak najlepiej wypełnić.<sup>477</sup> Walka o pokój była także naczelnym hasłem wszystkich sportowców w krajach bloku socjalistycznego. Sam „Tojo” uczestniczył nawet w proteście przeciwko wojnie w Korei. Tygodnik „Sportowiec” umieścił zdjęcie Kocerki z manifestacji we wrześniu 1950r., na którym trzymał on sztandar AZS na tle transparentu trzymanego przez innych sportowców z napisem „Ręce precz od Korei!”<sup>478</sup>. Pod koniec 1952r. wszedł w skład Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju<sup>479</sup>. Na II Ogólnopolskim Kongresie Obrońców Pokoju świeżo upieczony medalista olimpijski zabrał głos w dyskusji nad referatem przewodniczącego Komitetu Jarosława Iwaszkiewicza. W imieniu wszystkich sportowców stwierdzał, że rozwój kultury fizycznej możliwy jest tylko w warunkach pokojowych. Mówił, że walcząc o wyższy poziom fizykultury sportowcy przyczyniają się do wzrostu sił ojczyzny. Zauważał także, że sport jest bardzo ważnym elementem socjalistycznego wychowania młodych ludzi. Osiągane przez sportowców coraz lepsze wyniki „...oto nasze pociski, wymierzone w imperialistycznych podżegaczy wojennych, pragnących spowodować nową, krwawą zawieruchę.<sup>480</sup>” Na szczęście, według referenta, młodzież polska miała potężnego sojusznika w postaci sportowców ZSRR i innych krajów demokracji ludowej.<sup>481</sup> Po otrzymaniu tytułu Mistrza Sportu ledwie kilka miesięcy czekał młody zawodnik na kolejne wyróżnienie. Tym razem otrzymał miano Zasłużonego Mistrza Sportu. Tuż po zdobyciu medalu olimpijskiego w Helsinkach na fali popularności jaką się cieszył uczestniczył w ogólno wojewódzkim festynie młodzieżowym organizowanym

---

477 Sztandar Młodych, 21.01.1952r.

478 Sportowiec, 08.09.1950r.

479 IKP, 02.12.1952r.

480 PS, 01.12.1952r.

481 Ibidem.

przez ZW ZMP. Był on manifestacją młodzieży pomorskiej na rzecz walki o pokój i Plan 6–letni. W zorganizowanym z tej okazji pochodzie na czele szli medaliści olimpijscy Antkiewicz i Kocerka.<sup>482</sup> Jako aktywista młodzieżowy dla uczczenia II Zjazdu ZMP rzucił wszystkim sportowcom, a szczególnie członkom kadry narodowej wyzwanie aby Zjazd uczcili podejmowaniem zobowiązań. On sam zobowiązał się do udzielenia pomocy kierownictwu młodzieżowej szkoły sportowej ZS Stal, wziąć udział w dwóch spotkaniach z młodzieżą wiejską w okresie przedzjazdowym oraz przeprowadzić kilka pogadań na temat doświadczeń z Festiwalów Młodzieży Demokratycznej w Berlinie, Budapeszcie i Bukareszcie.<sup>483</sup> 13 listopada 1954r. Zasłużonego Mistrza Sportu wybrano delegatem z Dzielnicy Bydgoszcz Szwederowo na wspomniany już II Zjazd ZMP<sup>484</sup>. Na samym zjeździe Kocerka został wybrany do Zarządu Głównego ZMP. On sam wspominając to wydarzenie stwierdzał, że bardzo ważnym zadaniem młodzieżowych aktywistów będzie walka o czystość języka, gdyż zbyt często słyszy się wulgaryzmy u młodych ludzi. Kolejnym problemem była walka z alkoholizmem, która pozostawała niestety jedynie na papierze. Według bydgoskiego delegata należało bardziej skupić się na moralno wychowawczej stronie sportu. Za wzór działaczom stawiał radziecki Komsomoł. Ważnym zagadnieniem była dla Kocerki opieka związku nad sportowcami wyczynowymi, którzy często są źle traktowani w zakładach pracy i na uczelniach, gdzie byli kłopotem.<sup>485</sup>

Jednakże nie tylko praca na najwyższych szczeblach pochłaniała Bydgoszczanina. Spotykał się on także z młodzieżą szkolną, dzieląc się z nią swymi bogatymi wrażeniami ze startów w kraju i za granicą. Podkreślał przy tym konieczność sumiennej i ciężkiej pracy nad sobą, która jest podstawą sukcesów sportowych.<sup>486</sup> Kocerka 31.10.1955r. został wpisany do Księgi Honorowej ZG ZMP

---

482 IKP, 18.09.1952r.

483 IKP, 07.10.1954r.

484 GP, 15.11.1954r.

485 Trybuna Ludu, 31.01.1955r.

486 Życie Warszawy, 13.03.1955r.

za wybitne osiągnięcia sportowe szczególnie zaś podczas II MISM. W tym samym czasie w Bydgoszczy obradowała IV Wojewódzka Konferencja ZMP, na której to Zasłużony Mistrz sportu wszedł do Zarządu Wojewódzkiego Związku<sup>487</sup>. Pod koniec 1956r. zaczęto usuwać z władz Związku Młodzieży Polskiej tzw. figurantów tzn. ludzi, którzy nie wnosili zbyt wiele do pracy organizacyjnej, dając jedynie znane nazwisko. Spotkało to także Teodora Kocerkę i było chyba dla niego krzywdzące. W artykule „Przeglądu Sportowego” autor St. Bardyn odsłania kulisy wyboru sportowców do ZMP – owskich władz: „...we władzach organizacji obok przodownicy nauki z kursu pielęgniarek i przodownika pracy z budowy nie mogło oczywiście zabraknąć jakiegoś przodownika sportu. W myśl tych zasad najpierw uzgadniano kandydatów (bez ich zgody) w WKKF lub GKKF i w jeszcze kilku innych instancjach. Potem wzywano delikwentów i oznajmiano im – wejdziecie w skład takiej, a takiej instancji ZMP. Na zastrzeżenia wytypowanych, że nie mają czasu lub, że brak im doświadczenia – odpowiadano: trudno, tego wymaga dobro młodzieży i Polski Ludowej.<sup>488</sup>”

Oprócz działalności w ZMP „Tojo” był także aktywnym działaczem Akademickiego Zrzeszenia Sportowego. Na I Krajowym Zjeździe AZS w listopadzie 1952r. został on wybrany do 35 – osobowego Zarządu Głównego tego Zrzeszenia.<sup>489</sup> Jako organizator nowej sekcji AZS w Bydgoszczy Kocerca podejmował wraz ze swymi zawodnikami liczne zobowiązania. Przystań musieli wybudować sobie sami zawodnicy. To samo dotyczyło także boisk oraz zejść do wody.

Czołowy polski wioślarz należał także do aktywu Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bydgoszczy. Zajmował się tam oczywiście sprawami sportu i wychowania młodzieży. Wystąpił on z propozycją utworzenia ogólno miejskich świetlic sportowych dla człon-

---

487 GP, 31.10.1955r.

488 PS, 09.11.1956r.

489 PS, 17.11.1952r.

ków kół sportowych.<sup>490</sup> Popularny w Bydgoszczy wioślarz znalazł się także wśród kandydatów wysuwanych przez społeczeństwo do Wojewódzkiej Rady Narodowej<sup>491</sup>. Cała wioślarska Bydgoszcz skorzystała bardzo na tym, że został radnym. W latach tych znacznie bowiem podupadł tor wioślarski w Łęgnowie. Nie posiadał on bowiem wymaganej długości 2000 m, przez co najważniejsze imprezy wioślarskie przenoszono do innych ośrodków. Bydgoscy działacze wioślarscy głosili się jak zmienić tę niekorzystną sytuację. Podjęto wstępne prace zmierzające do całkowitej przebudowy obiektu. Wojewódzka komisja projektów inwestycyjnych zatwierdziła projekt przedłużenia zbiornika do długości 2060 m. Musiano wykonać 70 – metrowy wykop w okolicy dawnego miejsca startowego i usunąć część półwyspu w południowej części toru. Największym problemem było uzyskanie środków finansowych na przeprowadzenie tej inwestycji. Został on jednak rozwiązany na sesji WRN przy wydatnym udziale „Toja”, który jako radny wystąpił z projektem przeznaczenia kredytu z rezerwy inwestycyjnej WRN. Sesja uznała ten wniosek za całkowicie zasadny i zobowiązała Prezydium WRN do wygospodarowania potrzebnych funduszy w ciągu bieżącego roku.<sup>492</sup>

Członkiem PZPR został w roku 1964 i wkrótce został wybrany sekretarzem POP. W latach 1980 – 83 sprawował funkcję I sekretarza Komitetu Uczelnianego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przy Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie, po czym był aktywistą Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego oraz członkiem Wydziału Kultury Fizycznej KC PZPR.

Za swoją działalność nie tylko zresztą sportową był wielokrotnie odznaczany i wyróżniany. Uhonorowany został między innymi tytułami: „Mistrz Sportu”. „Zasłużony Mistrz Sportu”, „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej” ; medalem „100 – lecia Sportu Polskiego”, odznaką „Zasłużony dla Wioślarstwa”, medalami: „X – lecia

---

490 GP, 25.01.1954r.

491 GP, 08.11.1954r.

492 PS, 05.03.1957r.

PRL” i „XXX – lecia PRL”, „Złotą Odznaką Janka Krasickiego, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, medalem „100-lat Polskiego Wioślarstwa, Orderem Sztandaru Pracy II klasy, 11 stycznia 1999r. podczas obchodów 80-lecia PKOl został mu nadany Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski. Poza tym decyzją wysokiej kapituły, która przyznawała tytuł Superchampiona XX wieku „Tojo” został wybrany jako jedyny wioślarz do grona najwybitniejszych sportowców XX wieku. Warto wspomnieć, że nagroda ta uwzględnia „wartość wyczynu sportowego, wartość propagandową zwycięstw w kraju i za granicą oraz sylwetkę moralną jako człowieka i dżentelmena, którego można stawiać za wzór godny do naśladowania.”<sup>493</sup> Również brać wioślarska uhonorowała go przyznając mu w 1999r. tytuł Wioślarza 80-lecia PZTW.<sup>494</sup>

---

493 [http://www.pkol.pl/pl/subpages/displayfid/294\\_2393.html](http://www.pkol.pl/pl/subpages/displayfid/294_2393.html)

494 Kobendza R. L., op. cit. s.200.





## *Zakończenie*

Teodor Kocerka był wyjątkową postacią w polskim sporcie wioślarskim. Jego osiągnięcia sportowe (dwa medale olimpijskie, pięć medali mistrzostw Europy dwukrotne zdobycie diamond skulls) zdominowały wioślarstwo w powojennej Polsce i mógłby nimi śmiało obdzielić kilku zawodników. Fakt, że na podobnej klasy skiffistę musieliśmy czekać aż 32 lata mówi sam za siebie. Był jednym z bardziej pracowitych ludzi w tym sporcie. Wszystko zawdzięczał swojej ciężkiej pracy. Nie oszczędzał się do tego stopnia, że sprowadził na siebie poważną kontuzję kręgosłupa. Znacznie gorsze wyniki osiągał jako trener. Działo się tak prawdopodobnie dlatego, że zawodników mierzył własną miarą, a większość z nich nie wytrzymała takiego porównania. Organizmy jego podopiecznych często nie były w stanie znieść obciążeń jakie on sam sobie aplikował w latach kariery zawodniczej. Gwoli sprawiedliwości należy stwierdzić, że to właśnie Teodor Kocerka popchnął polskie wiosła ku nowoczesnemu treningowi. Nie bał się stosować nowinek w swoich planach. To właśnie on jako pierwszy na szeroką skalę wprowadził do wioślarstwa w Polsce trening siłowy przy użyciu ciężarów, co podpatrzył u wybitnego trenera za-

chodnioniemieckiego Adama, który był jednym z wielkich wizjonerów sportu wioślarskiego. Czynił to często przy niechęci, a nawet zdecydowanym sprzeciwie konserwatywnych trenerów klubowych. Można mu oczywiście zarzucić, że przesadzał w stosowaniu nowości i był wobec nich zbyt bezkrytyczny ale mimo to polskie wioślarstwo na tym zyskało.

Największe kontrowersje budzić może jego działalność polityczna. Pewnym zgrzytem w jego życiorysie jest to, że jego ojciec był nękanym przez komunistów domiarami podatkowymi, podczas gdy jego syn był aktywistą ZMP, a potem PZPR. Cóż w Polsce powojennej było wielu jemu podobnych, którzy po latach wojennej zawieruchy i zniszczeń chcieli w spokoju budować i tworzyć. Było to możliwe, a na pewno łatwiejsze, gdy współpracowało się z władzą. Oczywiście można było być kontestatorem i nie robić nic. Na to jednak nie pozwalał „Tojowi” jego charakter. Tym bardziej na jego korzyść przemawia fakt, że nie był na szczytach władzy, a raczej działał w niższych strukturach, bliżej ludzi. Dzięki jego pracy w WRN w rodzinnym mieście udało się przywrócić Bydgoszczy tor wioślarski. Poza tym jak napisano wyżej Kocerka nie pchał się by być np. członkiem Zarządu Głównego ZMP ale został do tego niejako zmuszony.

Rodzina sportowca nie ma łatwo, o czym przekonały się dzieci i obie żony Teodora Kocerki. Miał on na głowie bardzo wiele obowiązków związanych z karierą zawodniczą, pracą trenera i działacza, które często nakładały się na siebie, a rodzina częstokroć musiała zadowolić się ułamkiem doby jaki mu pozostał. Dodatkowo sytuację komplikowały częste wyjazdy na zawody i zgrupowania. Mimo tego jednak dwoje jego dzieci poszło w ślady ojca wybierając dla siebie sport wioślarski.

Z pewnością Teodor Kocerka był człowiekiem wyjątkowym. Różni ludzie mogą różnie go oceniać trudno jednak przejść obok tej postaci obojętnie. „Tojo” żył bardzo intensywnie i był aktywistą, który nie potrafił po prostu odpoczywać. Zatrzymać zdoła-

ła go dopiero śmiertelna choroba, z którą wygrać już nie mógł. Gdyby bowiem był choć cień szansy na zwycięstwo na pewno by wygrał. Do końca jednak nie chciał, aby rodzina i przyjaciele widzieli go w chwili słabości. Janusz Atlas w „Przeglądzie Sportowym” napisał, że Kocerka był jednym z ostatnich przedstawicieli sportu epoki romantyzmu<sup>495</sup>. Rzeczywiście jego pojedynki z najlepszymi wioślarzami świata przypominały raczej rycerskie turnieje, a zaraz po walce ci, którzy jeszcze przed chwilą byli rywalami potrafili się ze sobą szczerze przyjaźnić. Poza tym był jednym z ostatnich, który dążył do osiągnięcia ideału wszechstronności. On po prostu kochał sport niezależnie czy było to bieganie, jazda na rowerze pływanie czy wioślarstwo, a ponadto uznawał, że sportowi trzeba więcej poświęcić niż można dostać w zamian. Dziś chyba już nie ma takich zawodników, a jeśli są to jest ich naprawdę niewielu.

---

495 PS, 10.02.2000r.



# ANEKS

*Warszawa, 20 lipca 2011r.*

## **Moje wspomnienia o Teodorze Kocerce.**

Moje pierwsze wspomnienia o Panu Teodorze wiążą się z Kanalem Żerańskim w Warszawie, na którym jako młody zawodnik stołecznego AZS-AWF miałem okazję spotykać Go na treningach wioślarskich, które prowadził z klubową reprezentacją kobiet. Był to przełom lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Zarówno On jak i sporo starsze ode mnie koleżanki klubowe były dla mnie, początkującego wioślarza, synonimem prawdziwego sportu i profesjonalizmu. Jego praca jako trenera w stołecznym AZS-AWF nie trwała jednak długo i w kolejnych latach moje kontakty z panem Teodorem związane były głównie z jego pracą jako wykładowcy na stołecznej AWF, w Polskim Związku Towarzystw Wioślarskich, gdzie pełnił funkcję Kierownika Wyszkożenia, a później w Komisji do Zwalczenia Dopingu w Sporcie, której był Sekretarzem. Oczywiście jak każdy, kto z wioślarstwem miał cokolwiek wspólnego nie mogłem nie dowiedzieć się o jego wspaniałych dokonaniach sportowych. Była to wiedza powszechnie zna-

na, ja zaś dodatkowo miałem okazję poznać kulisy jego sukcesów dzięki opowieściom m.in. wybitnej postaci polskiego sportu jakim jest Jerzy Broniec. Jurek był moim trenerem w reprezentacji, a po zakończonej przeze mnie karierze sportowej stał się także moim przyjacielem. Kilka razy barwnie opowiadał o „Toju”, kulisach Jego kariery, głównie w okresie, gdy mieszkał i trenował w Bydgoszcy. Teodor Kocerka jako zawodnik był niesłychanie pracowity i ambitny, jako człowiek kochał życie i potrafił wykorzystać popularność jaką był otoczony. Lgnęły do niego kobiety i świetnie czuł się wśród elit polskiego społeczeństwa. Nic w tym dziwnego ponieważ był niesłychanie przystojny, wysportowany, elokwentny i towarzyski. Był i wciąż pozostaje w świadomości Polaków jako człowiek nietuzinkowy, który w najbardziej trudnych dla kraju powojennych latach potrafił osiągać ogromne sukcesy sportowe. Kontynuatorem Jego sukcesów, po wielu latach oczekiwania, stał się Kajetan Broniewski, jednak dla większości Polaków najlepszym wioślarzem wciąż pozostaje „Toju”.

Z kolei w moich osobistych wspomnieniach pamiętać Go będę jako człowieka bardzo ciekawego losów innych ludzi. Podczas naszych zwykle przypadkowych spotkań prawie zawsze poświęcał mi kilka minut, aby dowiedzieć się jak układa się moje życie, jak rozwija się kariera, i często prosił o moją opinię na temat aktualnych wydarzeń i ważnych spraw.

Jednak nigdy nie przyszło mi do głowy, że najbardziej zbliżę się do pana Teodora w ostatnich miesiącach Jego życia. Kiedy poważnie zachorował miałem okazję poznać Jego małżonkę Iwonę i syna Jakuba. W tamtym czasie pełniłem funkcję Sekretarza Generalnego PZTW, i zarówno z tego powodu jak też z racji osobistego zaangażowania towarzyszyłem, wspólnie z Kajetanem Broniewskim, niemal codziennie w trudnej i bolesnej walce Pana Teodora z chorobą. Był to dla nas wszystkich, którzy byli blisko Niego, bardzo trudny i smutny okres. Choroba okazała się silniejsza i Teodor Kocerka zmarł 25 września 1999 roku w Warszawie. Do ostatnich

dni zarówno Rodzina jak również ja z Kajetanem, co traktowaliśmy jako zaszczyt, byliśmy przy Nim.

Ten okres mojego życia pozostanie dla mnie na zawsze nieślychanie ważny, gdyż dana mi była okazja, w sposób o jakim wcześniej nawet bym nie pomyślał, zbliżyć się do drugiego człowieka, a w tym przypadku człowieka wielkiego będącego już za życia legendą.

Jego Grób z wiosem sunącym po wodzie znajduje się na wojskowych Powązkach wśród innych zasłużonych m.in. dla polskiego sportu wybitnych osobowości.

*Andrzej Krzepiński*

*W latach 1978-1994 zawodnik AZS-AWF Warszawa*

*Wicemistrz świata i dwukrotny olimpijczyk (Seul 1988 i Barcelona 1992)*

# **BIBLIOGRAFIA**

## **Źródła**

### **1. Dokumenty**

- Dokument z dn. 24.05.1948r. adresowany do zarządu B.T.W. do rak dh. p. Czajkowskiego, [w:] Protokoły BTW 1920 – 1951 (archiwum BTW).
- Sprawozdanie naczelnika B.T.W. przy Z.W.M. za czas od 22.X.45. do 4.XII.46. [w:] Protokoły B.T.W. 1920 – 1951. (archiwum BTW).
- Sprawozdanie Naczelnika B.T.W. przy Z.W.M. za rok 1947 (z dn. 24.11.1947), [w:] Protokoły BTW 1920 – 1951 (archiwum BTW).
- Sprawozdanie naczelnika B.T.W. za rok 1948 [w:] Protokoły BTW 1920 – 1951 (archiwum BTW).
- Sprawozdanie Sekretarza Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego przy Z.W.M. za rok 1947, [w:] Protokoły BTW 1920 – 1951 (archiwum BTW).
- Wykazy członków honorowych BTW (archiwum BTW).
- Zestawienie strat wojennych Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego w Bydgoszcz, z dn. 07.10.1945r. [w:] Protokoły BTW 1920 – 1951. (archiwum BTW).



## 2. Prasa

- *Dookoła Świata*, rocznik 1954.
- *Dziennik Polski*, rocznik 1950.
- *Dziennik Wieczorny*, roczniki 1959 – 1960.
- *Express Wieczorny*, roczniki 1950 – 1965.
- *Gazeta Pomorska*, roczniki 1950 – 1959.
- *Głos Pracy*, rocznik 1971.
- *Głos Szczeciński*, roczniki 1949 – 1960.
- *Głos Wielkopolski*, rocznik 1953.
- *Ilustrowany Kurier Polski*, roczniki 1951 – 1965.
- *Kulisy*, rocznik 1960.
- *Kurier Szczeciński*, roczniki 1949 – 1961.
- *Przegląd Sportowy*, roczniki 1950 – 2000.
- *Przekrój*, rocznik 1953.
- *Przyjaciel Żołnierza*, rocznik 1957.
- *Przyjaźń*, rocznik 1953.
- *Słowo Polskie*, rocznik 1962.
- *Słowo Powszechne*, rocznik 1963.
- *Sport*, roczniki 1949 – 1964.
- *Sport dla Wszystkich* rocznik 1969.
- *Sportowiec*, roczniki 1950 – 1972.
- *Sztandar Młodych*, roczniki 1951 – 1963.
- *Świat Młodych*, rocznik 1968.
- *Trybuna Ludu*, roczniki 1955 – 1966.
- *Ziemia Pomorska*, roczniki 1945 – 1950.
- *Życie Warszawy*, rocznik 1955.

### 3. Kroniki

- *Kronika AZS Bydgoszcz* (archiwum BTW).

### 4. Źródła wywoławcze

- Rozmowa z Iwoną Kocerka odbyta w dniu 17.04.2009r. w Warszawie (zapis rozmowy w archiwum autora).

### Opracowania

- Błażejowski S., Czajkowski Witold Eustachiusz, [w:] BSB t.2, Bydgoszcz 1995, s. 48 – 49.
- Dąbrowski J., Teodor Kocerka (1927 – 1999), [w:] Bydgoszczanie XXwieku, pod red. Józefa Herolda, Bydgoszcz 2000, s. 59.
- Kobendza R. L., Zarys 80 – letniej działalności Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich, Warszawa 2001.
- Kocerka H., Zarys działalności wychowawczej w Bydgoskim Towarzystwie Wioślarskim [w:] Z dziejów wioślarstwa w Polsce, Materiały z Sesji Popularno – naukowej odbytej 15 października 2004 roku w Poznaniu, pod red. R. L. Kobendzy i L. Nowaka, Gorzów Wlkp. – Warszawa 2005, s. 147.
- Kutta J., Kocerka Teodor, [w:] BSB t. 2, Bydgoszcz 1995, s. 83 – 84.
- 50 lat działalności Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego 1920 – 1969, oprac. H. Kocerka (archiwum BTW)

### Internet

[http://www.olimpijski.pl/pl/subpages/displayfid/294\\_2393.html](http://www.olimpijski.pl/pl/subpages/displayfid/294_2393.html)

[http://www.olimpijski.pl/pl/subpages/displayfid/294\\_2506.html](http://www.olimpijski.pl/pl/subpages/displayfid/294_2506.html)

<http://www.pztw.org.pl/web/index.php?menu=Glowne&strona=20.Standardowa.Historia.php>

## Spis Treści

Podziękowania.....	5
Drodzy czytelnicy! .....	7
Wstęp .....	11

### Rozdział I

Życie prywatne Teodora Kocerki i kariera sportowa w latach 1945 – 1948 .....	17
1. 1 <i>Życie prywatne.</i> .....	17
1.2 <i>Kariera sportowa w latach 1945 – 1948.</i> .....	25

### Rozdział II

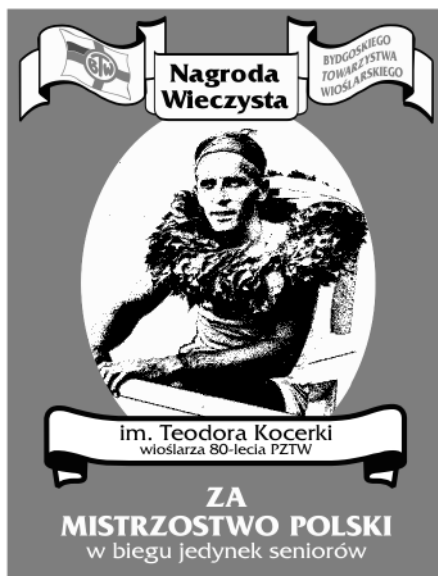
Trzy Olimpiady. Kariera sportowa Teodora Kocerki w latach 1949 – 1960 .....	41
2.1 <i>Helsinki 1949 – 1952.</i> .....	41
2.2 <i>Melbourne 1953 – 1956</i> .....	62
2.3 <i>Rzym 1957 – 1960.</i> .....	88

### Rozdział III

Praca trenerska i działalność społeczno – polityczna Teodora Kocerki.....	107
3.1 <i>Praca trenerska.</i> .....	107
3.2 <i>Działalność społeczno polityczna</i> .....	130
Zakończenie .....	137
ANEKS Moje wspomnienia o Teodorze Kocerce.....	141
BIBLIOGRAFIA.....	144



Zarząd Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego  
ufundował puchar pn.  
**Nagroda Wieczysta im. Teodora Kocerki**



Wyróżnienie to jest przyznawane co roku Mistrzowi Polski w jedynkach seniorów. Zdobywca tytułu mistrzowskiego otrzymuje pamiątkowy puchar i legitymację ze swoim nazwiskiem i datą.

Kolejni mistrzowie są upamiętniani imiennymi tabliczkami na obudowie pucharu ufundowanego przez BTW i przechowywanego w jego siedzibie.

Dotychczas tym wyróżnieniem zostali uhonorowani:

- 2000 - **Adam Bronikowski** - AZS - AWF Warszawa
- 2001 - **Adam Bronikowski** - AZS - AWF Warszawa
- 2002 - **Adam Bronikowski** - AZS - AWF Warszawa
- 2003 - **Adam Bronikowski** - AZS - AWF Warszawa
- 2004 - **Adam Bronikowski** - AZS - AWF Warszawa
- 2005 - **Adam Bronikowski** - AZS - AWF Warszawa
- 2006 - **Adam Korol** - AZS - AWFIS Gdańsk
- 2007 - **Marcin Brzeziński** - WTW Warszawa
- 2008 - **Griskonis Mindaugas** - RTW-LOTTO-BYDGOSTIA-WSG- BANK POCZTOWY
- 2009 - **Griskonis Mindaugas** - RTW-LOTTO-BYDGOSTIA-WSG- BANK POCZTOWY
- 2010 - **Griskonis Mindaugas** - RTW-LOTTO-BYDGOSTIA-WSG- BANK POCZTOWY
- 2011 - **Griskonis Mindaugas** - RTW-LOTTO-BYDGOSTIA-WSG- BANK POCZTOWY

